

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Poniedziałek
25.05.2026

Nr 99 (21 806)

www.nowiny24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

GŁOGÓW MAŁOPOLSKI

Kupili domy z poważną wadą budowlaną.
Trwa spór mieszkańców z deweloperem **str. 5**



Forum energetyki i obronności w Rzeszowie

Przed nami jedno z najważniejszych wydarzeń gospodarczych roku na Podkarpaciu – Forum „Energia z Polski – Local First”, które odbędzie się już 15 czerwca **str. 6**

Zmiany klimatu: Susza i powódź jednocześnie. Woda staje się kluczowym problemem **str. 2**

Prestiżowa nagroda dla „Aktualności” TVP3 Rzeszów. Najlepsi w Europie już po raz drugi **str. 2**

RZESZÓW RODZICE CHŁOPCA MUSZĄ ZEBRAĆ 16 MLN ZŁOTYCH

Adrian skakał dla chorego Krystiana

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Adrian Bartecki skakał ze spadochronem z dachu Olszynki Park w Rzeszowie – najwyższego budynku mieszkalnego w Polsce. Wydarzenie odbyło się w ramach akcji charytatywnej na rzecz chorego Krystiana.

Skok z iglicy Olszynki Park, zaplanowany w piątek na godz. 16, został przesunięty najpierw na godz. 23, a później na godz. 1 z powodu silnego wiatru. Choć Adrian bardzo chciał skoczyć, ostatecznie nie było to możliwe. Na wykonanie skoku nie pozwoliły warunki atmosferyczne, mimo że prognozy zapowiadały inaczej. – Chcę, żeby ludzie widzieli fajny skok, a nie wypadek – tłumaczył Adrian ze szczytu budynku. – Ry-

zykuję własnym życiem. To nie jest gra komputerowa. Jedną złą decyzją przesądza o tym, czy jesteśmy sprawnymi ludźmi, którzy cieszą się pasją, czy w ogóle żyją.

Skoczył z samego rana

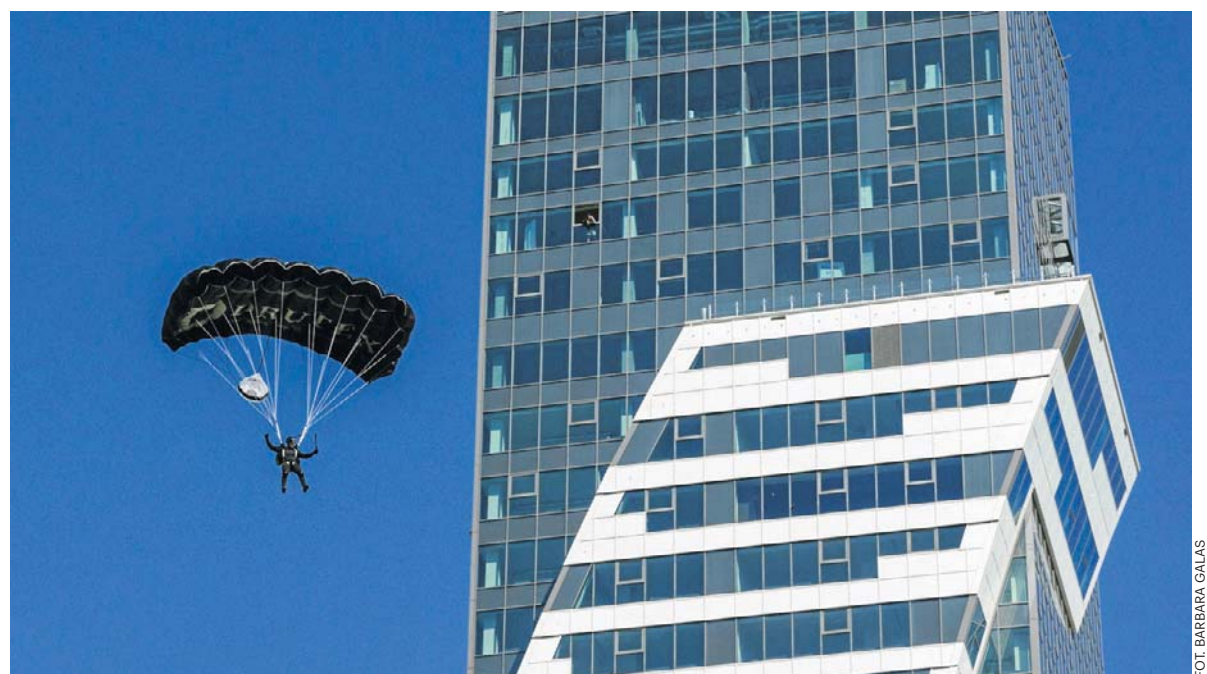
Adrian się nie oszczędzał. Z piątku na sobotę spał zaledwie kilka godzin, bo już o godz. 7 rano w sobotę wykonał skok z platformy umieszczonej na dachu najwyższego budynku w Rzeszowie. Bezpiecznie wylądował po drugiej stronie Wisłoka i zapowiedział kolejny skok na godz. 9. Na dole zgromadziło się wielu ludzi, którzy chcieli zobaczyć wydarzenie na własne oczy.

Tym razem wszystko poszło zgodnie z planem. Około godz. 9 osoby znajdujące się na ziemi usłyszały głośne odliczanie, a chwilę później zobaczyły Adria-
niana lecącego w powietrzu i otwierającego

się spadochron. Skoczek przeleciał nad rzeką i bezpiecznie wylądował po drugiej stronie, na miękkiej trawie. Na miejscu były brawa i gratulacje.

Po wylądowaniu udało nam się porozmawiać ze skoczkiem. – Czuję się bardzo dobrze, ponieważ rośnie aktywność wokół zbiórki charytatywnej dla Krystiana. To dla niego przygotowaliśmy to wydarzenie – powiedział.

Adrian robi to wszystko dla pięcioletniego Krystiana ze Straszęcina, który choruje na dystrofię mięśniową Duchenne’a. Uszkodzony gen sprawia, że jego organizm nie produkuje dystrofiny – białka odpowiedzialnego za budowę mięśni. Chłopca czeka wózek inwalidzki. Jediną szansą na zatrzymanie choroby jest terapia genowa w USA, jednak jej koszt wynosi 16 mln zł. Do tej pory udało się zebrać około 3 mln zł. © Cytuj str. 3



Najwyższy budynek mieszkalny w Polsce – Olszynki Park w Rzeszowie – był miejscem skoku Adriana

Nr ISSN 0137-9534

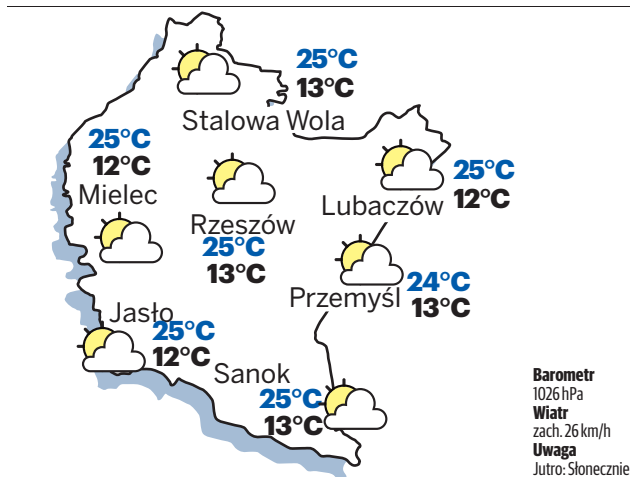
Nr indeksu 350362



Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Rynek europejski nie jest już tak pojemny, jak dawniej. Polskie szynka i ser ruszyły na podbój Tokio, Montrealu i Maroka. Szansy szuka aż 500 firm

Pogoda w regionie



Źródło: Częściowo słonecznie

25 MAJA 2026

Dziś 145. dzień roku
Do sylwestra pozostało 220 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie
o godzinie 4.34, zachód o godzinie 20.25. Dzień będzie trwał 15 godzin i 49 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Grzegorz, Joanna, Leon, Magda, Magdalena, Mariusz.

Przysłowie:
Gdy kukułka kuka w maju, spodziewaj się urodzaju.

KALENDARIUM

1942

270 Żydów zostało rozstrzelanych w Kiwercach na Wołyniu przez niemieckie SD i żandarmerię oraz policję ukraińską.

1948

W więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie wykonano wyrok śmierci na rotmistrzu Witoldzie Pileckim, ps. „Witold”, „Druh”.



FOT. WIKIPEDIA.PL

1990

Polska złożyła w Brukseli oficjalny wniosek o rozpoczęcie negocjacji w sprawie umowy o stowarzyszeniu z Unią Europejską.

1975

W Warszawie zakończył się 27. Wyścig Pokoju. Po raz czwarty i ostatni w swej karierze zwyciężył Ryszard Szurkowski.

2006

Rozpoczęła się podróż apostoła papieża Benedykta XVI do Polski. Urodził się 16 kwietnia 1927 w Markt, zm. 31 grudnia 2022 w Watykanie.

„Aktualności” TVP3 Rzeszów z nagrodą

Opr. Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

„Aktualności” TVP3 Rzeszów po raz drugi z rzędu zdobyły główną nagrodę w konkursie Prix CIRCOM 2026 jako najlepszy program informacyjny w Europie.

Jurorzy międzynarodowego konkursu dziennikarskiego Prix CIRCOM 2026 przyznali zespołowi „Aktualności” główną nagrodę w kategorii Program Informacyjny. Jury w składzie: Andrei Biro (TVR Cluj), James Vincent (BBC Yorkshire), Anna Duda (TVP Lublin), Aymeric Robert (France 3 Grand Est), Merete Verstad (NRK Trøndelag) i Simone Scheffer (Omrop Fryslân) oceniało serwisy z 30 stycznia 2026 roku. „Aktualności” zostały ocenione najwyższą ze wszystkich zgłoszonych programów, pokonując między innymi serwisy regionalne brytyjskiej BBC czy włoskiej RAI.

Jurorzy szczególnie docenili „głębokie zakorzenienie programu w regionie” oraz „szeroki zakres podejmowanej tematyki”. Ceremonia wręczenia nagród została zorganizowana 21 maja w Tampere w Finlandii. Nagrodę w imieniu redakcji Aktualności odebrali: Marcin Pawlak, dyrektor oddziału TVP3 w Rzeszowie oraz Mariusz Mendycki, kierownik działu informacji TVP3 Rzeszów.

Prix CIRCOM to najważniejszy międzynarodowy konkurs dla telewizyjnych programów regionalnych, w którym od 35 lat nagradza się najlepsze regionalne produkcje telewizyjne w Europie. CIRCOM skupia 45 stacji telewizyjnych z 31 krajów, między innymi BBC, France Televisions, RAI czy TVP. Ich łączna oglądalność przekracza 100 milionów widzów dziennie. To pierwszy raz w historii konkursu, kiedy w kategorii „Program Informacyjny” stacja obroniła tytuł. ©©



FOT. AUTOR

„Aktualności” TVP3 Rzeszów po raz drugi najlepszym regionalnym programem informacyjnym w Europie!

Katarzyna Nocuń
PAP

Rozmowa z prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Bogdanem Chojnickim.

Średnia roczna temperatura w Polsce od lat 50. ubiegłego wieku wzrosła o 2,3 st. Celsjusza. Europa ogrzewa się szybciej, niż reszta świata. Co to oznacza dla nas?

Dla atmosfery to zmiana radykalna. Ocieplenie atmosfery powoduje, że w systemie jest więcej energii. Dlatego należy spodziewać się gwałtownych zjawisk: suszy, fali upałów i gwałtownych opadów powodujących lokalne podtopienia i powodzie.

Susza i powódź obok siebie - jak to wyjaśnić?

Powietrze o wyższej temperaturze ma zdecydowanie większe możliwości osuszania, określane „siłą ssącą atmosfery”. To szybkie parowanie wody z powierzchni gleby, z roślin, powierzchni jezior i rzek. Dodatkowo, gdy nad Polskę dociera suche powietrze z Afryki - mamy kolejne rekordy ciepła. Z kolei powietrze na przykład z nad Morza Śródziemnego jest „pasek transmisyjny” wody, która gwałtownie spada, jak podczas niżu genueńskiego w 2024 r., gdy w południowo-zachodniej Polsce doszło do powodzi. Niż genueński to nic nowego. Natomiast w 2024 r. był o 7 proc. większy, bo temperatura Morza Śródziemnego była wysoka, powietrze stamtąd „wessało”

parę, a następnie przyniosło znacznie większą ilość wody, niż zwykle.

O suszy mówi się od kilkunastu lat. Przygotowaliśmy się na zmiany klimatu?

Nie możemy dalej brnąć w upraszczanie świata. Wzrost temperatury wywołuje suszę, które z kolei prowadzą do problemów społecznych. To skomplikowane zjawiska. Brakuje wody, uprawy przestają rosnąć, a państwo, poprzez odszkodowania, rekompensuje straty wywołane suszą. Koszty ponosi całe społeczeństwo. Wsparcie rolników ma uzasadnienie, bo chodzi o utrzymanie stabilności struktur wiejskich, o ludzi, o których trzeba dbać, by nie zubożeli. Nie możemy jednak tych kosztów społecznych pomijać. Natomiast cały czas działamy w rzeczywistości zbudowanej na założeniu niezmienności klimatu.

Czyli?

Wyższa temperatura powoduje, że produkcja rolnicza jest wyjątkowo korzystna, ale ograniczeniem jest woda. Niektórzy rolnicy, aby podnieść jakość upraw, podlewają ziemniaki we wrześniu, choć one wtedy już nie rosną. Chodzi o to, żeby bulwa lepiej wyglądała, więcej ważyła. Jest presja na to, żeby rolnicy produkowali jak najwięcej. Tylko odbywa się to coraz większym kosztem zasobów naturalnych. Polski rolnik jest bardzo ważny, ale z zasobów trzeba korzystać w sposób zrównoważony.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Naukowcy zauważają, że rośnie szara strefa korzystania z wód podziemnych do nawadniania upraw.

Korzystając z wód podziemnych, zasłaniamy efekt braku wody w środowisku. Dlatego sytuacja jest bardziej dramatyczna, niż ludziom się wydaje. Jeśli zwierciadła wód gruntowych obniżają się o dwa, trzy metry, jak w okolicach Konina, to coraz bardziej zbliżamy się do ściany. Źródła wód podziemnych nie powinny być używane do produkcji roślinnej. Nadmierna eksploatacja tych zasobów grozi ich wyczerpaniem, jak stało się w Kalifornii i w Hiszpanii.

Zbiorniki retencyjne są efektywne, pomagają podczas suszy?

Komuniści lubili statystyki, które pokazywały: zatrzymaliśmy 8 proc. wody. Wielkopolska ma sporo zbiorników retencyjnych. Ile wody z nich jest wykorzystywane na cele rolnicze? Zero.

Dlaczego?

Prawdopodobnie nie ma to sensu. Pobór wody z takiego zbiornika wiąże się z kosztami. Tak samo jak jego bu-

dowa, a potem utrzymanie. Dlatego nie jestem miłośnikiem zbiorników retencyjnych. Z suszą nie poradzimy sobie, budując zbiorniki, ale spowalniając odpływ wody z opadów. W rolnictwie musimy koncentrować się na poprawie wilgotności gleby. To oznacza, że musimy zmienić sposób myślenia o tym, gdzie jest woda. Zbiornik retencyjny oznacza, że gromadzimy ją w jednym miejscu, często osuszając tereny przyległe, żeby potem roznosić ją w waderkach. Natomiast woda musi zostać tam, gdzie spadła. To mało spektakularne działanie, bo nie można pochwalić się nową inwestycją. Oczywiście jeśli ktoś ma pieniądze, żeby zbudować zbiornik na terenach, które od dłuższego czasu są pod dużą presją rolniczą i nie są one wartościowe przyrodniczo, to proszę bardzo. Taki zbiornik może stworzyć nowe interesujące ekosystemy. Na taflach wody będzie mogła przysiąść kaczka i odpocząć, jest szansa, że pojawią się tam żaby.

Pola i lasy są drenowane z wody przez rowy melioracyjne. Ich likwidacja technicznie nie jest skomplikowana, ale problem jest. Dlaczego?

Niektórzy zostawiają w nich worki z piaskiem, jako tamę, ale potem słyszą, że potrzebny jest operat wodny i groźby konsekwencji za bezprawne działania. Niektórych rowów nie ma w ewidencji. Ktoś chce uzyskać zgodę, ale rowu w papierach nie ma. Mamy bałagan, a susza już sięga po swoje. ©©

nasz REGION

KRÓTKO

POWIAT LESKI

Uratowali życie mężczyzny, który wpadł do Jeziora Solińskiego

Policjanci z posterunku policji w Polańczyku zostali skierowani do Wołkowyi po zgłoszeniu o wołaniu o pomoc dochodzącym z Jeziora Solińskiego. Funkcjonariusze pieszo przemieszczali się wzdłuż linii brzegowej w kierunku, z którego dochodziły krzyki. W pewnym momencie, w bardzo trudno dostępnym miejscu, wśród stromych i śliskich skał, zauważyli w wodzie mężczyznę, który z trudem utrzymywał się na po-

wierzchni. Policjanci natychmiast chwycili go za rękę, aby zapobiec utonięciu. Ze względu na trudny teren i śliskie skały funkcjonariusze nie byli jednak w stanie samodzielnie wyciągnąć mężczyzny na brzeg. Do akcji skierowano więc także policjantów Ognia Patrolowo-Interwencyjnego KPP w Lesku oraz druhów z OSP Polańczyk. Wspólnymi siłami mundurowi bezpiecznie wydostali mężczyznę z wody. US

PRZEMYŚL

Mamy czterech nowych księży



FOT. LUKASZ SOLSKI

W sobotę, w wigilię Zesłania Ducha Świętego, w Bazylice Archikatedralnej w Przemyślu odbyły się święcenia kapłańskie czterech diakonów Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Uroczystej Eucharystii przewodniczył abp Adam Szal, metropolita przemyski. LUKS

PISKOROWICE

Brutalne pobicie. Zaatakowali metalowym kluczem do kół

Dyżurny leżajskiej komendy otrzymał zgłoszenie o pobiciu młodego mężczyzny. Skierowani na miejsce policjanci ustalili, że 21- i 22-latek zaatakowali 28-liternego mieszkańca Piskorowic. Sprawcy użyli metalowego klucza do kół, którym uderzyli po krzywdzonego w głowę, a gdy

ten upadł, kopali go po całym ciele. 28-latek z obrażeniami trafił do szpitala. Jeszcze tego samego dnia policjanci zatrzymali obu sprawców. Mężczyźni usłyszeli zarzuty pobicia przy użyciu niebezpiecznego narzędzia. Za popełnione przestępstwo grozi im do 5 lat więzienia. US

PILZO

Wymusił pierwszeństwo. Był nietrzeźwy

21-letni kierowca Citroena nie ustąpił pierwszeństwa 30-letniej kierującej Seatem i doprowadzając do zderzenia. Sprawca miał ponad 1,7 promila alkoholu w organizmie.

POWIAT LUBACZOWSKI

Stracili prawa jazdy za nadmierną prędkość

Policjanci w miejscowości Zalesie zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy przekroczyli dozwoloną prędkość w obszarze zabudowanym o ponad 50 km/h. US



FOT. KPP LUBACZÓW

WOLA OSIECKA

Nietrzeźwy 43-latek kierował Oplem

Promil alkoholu w organizmie miał 43-letni mieszkaniec gminy Ostrów, który w tym stanie postanowił kierować samochodem. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

Skoki, które przyniosły realną pomoc dla chorego Krystiana



FOT. BARBARA GALLAS

Mieszkańcy Rzeszowa z niecierpliwością czekali na skok Adriana z najwyższego budynku mieszkalnego w Polsce

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

To dla 5-letniego Krystiana Adriana Bartecki oddał skoki ze spadochronem z dachu najwyższego budynku w Rzeszowie, nagłaśniając zbiórkę charytatywną.

Krystian Klekot każdego dnia zmaga się nie tylko z DMD - dystrofią mięśniową Duchenne'a, ale także z upływającym czasem. Terapia genowa, będąca dla niego jedyną szansą, daje największe efekty, gdy dziecko nadal chodzi. Chłopiec ma 5 lat, co oznacza, że na ratunek pozostaje coraz mniej czasu. Koszt terapii ratującej jego życie wynosi aż 16 mln zł. Na portalu siepomaga.pl, pod hasłem „Walczyliśmy o życie Krystianka! Lek za 16 milionów jedyną nadzieją dla naszego synka”, trwa zbiórka pieniędzy na jej sfinansowanie.

Po wykonaniu pierwszego skoku Adrian podkreślił, jak ważne jest nagłośnienie historii Krystiana i wsparcie trwającej zbiórki.

- Wiem, że wydaje się to niemożliwe, ale internet wiele razy pokazał, że da się pomóc, a zasięgi w tym pomagają. Liczę, że to pójdzie w świat. Z góry dziękuję za każdą wpłatę - mówił Adrian.

Emocje sięgające zenitu i widowiskowe skoki

Mieszkańcy Rzeszowa i okolic nie mogli doczekać się skoków Adriana Barteckiego. Skoczek również podkreślał, że to

wyjątkowe wydarzenie pełne ogromnych emocji, do których nie da się przyzwyczać.

- Też się nie mogłem doczekać. Za każdym razem są to superemocje. To taki sport, do którego nie da się przyzwyczać. Zawsze to przeżywamy, a teraz tym bardziej się cieszę, ponieważ jest to pierwsze takie wydarzenie w Polsce. Może niedługo będzie ich więcej - wyznał Adrian.

Skoczek zaznaczał również, że cieszy go rosnąca liczba akcji charytatywnych w internecie.

- Coraz więcej jest promowania tych dobrych rzeczy i dokładania cegiełki do tego, aby internet i świat stawały się lepszymi miejscami - podkreślał.

Przygotowania do skoków były bardzo intensywne - w nocy z piątku na sobotę spał zaledwie cztery godziny. - Przez te ostatnie dni tak jest cały czas. Jest intensywnie, ale cel jest tego zdecydowanie wart - zaznacza skoczek.

W sobotę Adrian oddał jeszcze jeden skok - tym razem z samej iglicy budynku, czyli z wysokości 220 metrów.

- Jest tam tak mało miejsca, że ledwo mieszczą się nasze stopy. Gwarantuję, że emocji będzie dużo - zapewniał.

Wszystko można było oglądać na żywo

Skoki można było oglądać na żywo na YouTube oraz na stronie Nowiny24.pl. W wydarzeniu wzięli udział m.in. znany aktor oraz zawodnik KSW Adrian Bartosiński, a w piątek odbył się również konkurs pompek na rzeszowskim Rynku.



FOT. BARBARA GALLAS

Skoczek cieszy się, że w internecie w ostatnim czasie pojawia się wiele akcji charytatywnych



FOT. BARBARA GALLAS

Adrian pozował do zdjęć z osobami, które przyszły powitać go na ziemi. Nie zabrakło także autografów



FOT. ARCHIWUM NOWIN

To dla niego skoczył Adrian. Krystian każdego dnia walczy z DMD, dystrofią mięśniową Duchenne'a, a także z czasem

W niedzielę Adrian ponownie skoczył, a wyznaczony cel 30 tys. zł dla Krystiana został osiągnięty.

Już po pierwszym skoku w rozmowie z dziennikarzami „Nowin” podkreślał:

- Mocno tę kwotę przebijemy.

Po lądowaniu skoczek spotkał się z kibicami, rozdawał autografy, pozował do zdjęć i przybijał piątki osobom, które przyszły go powitać. ©©

0011528664

Panu
Andrzejowi Michalikowi
oraz
Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia z powodu śmierci



Taty

składają
Zarząd i Pracownicy
BESTA PB sp. z o.o. w Rzeszowie

0011527498

Z głębokim żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp

**Małgorzaty
Jagusiak-Sroczyńskiej**

wieloletniego pracownika naszego Zakładu

Rodzinie i Najbliższym
przekazujemy
serdeczne wyrazy współczucia.

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z ZUS Oddział w Rzeszowie

0011528929

Z żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci



Pana

Piotra Misiury

współwłaściciela
firmy PROMIS P. Misiura Sp. j.

Rodzinie i Bliskim
wyrazy współczucia i słowa wsparcia
składają

Zarząd i Pracownicy
BESTA PB sp. z o.o. w Rzeszowie

REKLAMA 0011515234

 Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

Brutalna awantura. Dwóch mężczyzn w areszcie

Opr. Klaudia Oronowicz-Chudzik
k.oronowicz@nowiny24.pl

Dwóch mężczyzn zostało tymczasowo aresztowanych po brutalnym pobiciu swojego znajomego. 57-latek trafił do szpitala. Podejrzani usłyszeli zarzuty usiłowania zabójstwa.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 18 maja około godziny 2 w nocy w rejonie ulicy Budziwojskiej w Rzeszowie. Dyżurny miejski otrzymał zgłoszenie o rannym mężczyźnie, który potrzebował pomocy. Na miejsce skierowano policjantów z komisariatu na Nowym Mieście.

Funkcjonariusze zastali 57-latkę z widocznymi obrażeniami. Mężczyzna powiedział policjantom, że został pobity przez dwóch znajomych. Ze względu na jego stan wezwano zespół ratownictwa medycznego, który zdecydował o natychmiastowym przewiezieniu poszkodowanego do szpitala.

Policjanci zatrzymali podejrzanych

Pokrzywdzony znał napastników i policjanci szybko ustalili miejsce ich pobytu. Mundurowi pojechali pod wskazany adres, gdzie zatrzymali dwóch mężczyzn w wieku 62 i 51 lat.

Śledczy przeprowadzili oględziny miejsca zdarzenia oraz zabezpieczyli ślady i dowody. Wśród nich znalazła się



FOT. KMP RZESZÓW

Poszkodowany 57-latek powiedział policjantom, że został pobity przez dwóch znajomych

także siekiera, która - jak wynika z ustaleń - mogła zostać użyta podczas ataku.

Według ustaleń policjantów, 57-latek wcześniej przyszedł do domu 62-latkę, gdzie przebywał również drugi z zatrzymanych. W pewnym momencie między mężczyznami doszło do nieporozumienia, które przerodziło się w brutalne pobicie.

Zarzut usiłowania zabójstwa

Sprawą zajęli się policjanci z wydziału dochodzeniowo-śledczego. Funkcjonariusze

przesłuchali świadków, pokrzywdzonego i zatrzymanych oraz przeanalizowali zabezpieczone ślady.

Biegły lekarz stwierdził, że obrażenia odniesione przez 57-latkę spowodowały uszczerbek na zdrowiu powyżej siedmiu dni. Z ustaleń wynika również,

Do zdarzenia doszło w rejonie ulicy Budziwojskiej w Rzeszowie, gdzie dwaj mężczyźni mieli brutalnie pobić 57-letniego mężczyznę.

że mężczyzna był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia.

Na tej podstawie obaj zatrzymani usłyszeli zarzut usiłowania zabójstwa.

Materiały zgromadzone przez policję trafiły do Prokuratury Rejonowej dla miasta Rzeszów. Prokurator wystąpił do sądu z wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztu.

19 maja Sąd Rejonowy w Rzeszowie zdecydował, że podejrzani najbliższe trzy miesiące spędzą w areszcie.

© P

Odwiedziny w ośrodku dla cudzoziemców zakończyły się zatrzymaniem odwiedzającej

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Funkcjonariusze BOSG zatrzymali obywatelkę Polski, która chciała odwiedzić cudzoziemca przebywającego w Strzeżonym Ośrodku dla Cudzoziemców. Kobieta była poszukiwana za kradzież.

W Strzeżonym Ośrodku dla Cudzoziemców w Przemyśle na mocy postanowienia sądu,

umieszczane są osoby, które naruszyły przepisy ustawy o cudzoziemcach lub ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Polski.

Na wniosek, administracja ośrodka umożliwia widzenia z bliskimi lub pełnomocnikami po wcześniejszej weryfikacji. W trakcie sprawdzeń ujawniane są m.in. przypadki nielegalnego pobytu cudzoziemców na terytorium RP, a także osoby poszukiwane przez organy ścigania.

Do Ukrainca, który posiada decyzję o zobowiązaniu do powrotu w związku z zagrożeniem dla bezpieczeństwa (za wielokrotne kradzieże), zgłosiła się z wizytą Polka. - Podczas weryfikacji strażnicy graniczni ustalili, że kobieta jest poszukiwana przez policję. Polka ma do odbycia rok pozbawienia wolności za kradzież - informuje kpt. Piotr Zakielarz, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

Podobna sytuacja miała miejsce tydzień wcześniej.

Cudzoziemca przebywającego w ośrodku odwiedził brat, obywatel Nigerii. W trakcie kontroli okazało się, że przebywa on w Polsce nielegalnie. Został zatrzymany i wszczęto wobec niego postępowanie w sprawie zobowiązania do powrotu.

W kwietniu na widzenie w ośrodku zgłosił się obywatel Ukrainy, który również przebywał w Polsce nielegalnie. © P

0011528523

Panu mgr. Marcinowi Trojanowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają:
Rektor, Senat, pracownicy i studenci
Uniwersytetu Rzeszowskiego

0011528825

Wyrazy głębokiego współczucia
dla Pana Rafała Trzypisa
z powodu śmierci

Taty

składają
Zarząd i Pracownicy firmy FAKRO

Kupili domy marzeń z poważną wadą budowlaną. Spór mieszkańców z deweloperem

Wojciech Tataro
wojciech.tataro@polskapress.pl

Mieszkańcy ul. F. Chopina w Głogowie Młp. skarżą się na brak izolacji fundamentów, co powoduje zawilgocenia i zalanie domów. Deweloper zapowiada naprawy, wskazując winę podwykonawcy.

- Dom przejęliśmy w stanie deweloperskim w kwietniu 2025 r. Po jednej z letnich nawałnic na ścianach i podłodze zaczęła pojawiać się wilgoć i grzyb. Problem zgłosiliśmy wykonawcy. Chcieliśmy poznać przyczynę i odkopać grunt przy fundamentach. Wykonawca stanowczo nam zabronił, grożąc, że stracimy rękojmię i gwarancję, dlatego byliśmy zmuszeni skuwać wylewkę wewnątrz domu. Następnie wlailiśmy wodę w ogródek, która bez przeszkód wpłynęła do środka. Od razu było wiadomo, że nie ma izolacji - mówi pan Paweł (nazwisko do wiadomości red.), właściciel jednego z domów.

Mieszkańcy zdecydowali się na własny koszt zlecić wykona-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Poszkodowani poinformowali nas o 10 budynkach, w których wykryto problem. Deweloper przyznaje jednak, że sprawa dotyczy 18 domów

nie opinii biegłemu sądowemu z zakresu budownictwa. Ekspertyzy potwierdziły ich podejrzenia dotyczące niewłaściwie wykonanej izolacji budynków. - Biegły sprawdził cztery budynki i w każdym z nich były te same wady. Nie wiadomo, ilu domów problem dotyczy, a kolejne przypadki mogą wyjść na jaw

przy większych opadach deszczu. Z moich informacji wynika, że poszkodowanych jest około 10 właścicieli budynków - opowiada pani Monika, właścicielka budynku przy ul. Chopina.

Poszkodowani twierdzą, że nie dość, iż na odbiór mieszkań musieli czekać trzy lata dłużej, niż zakładała umowa, to teraz

muszą zmagać się z poważną wadą, której usunięcie może kosztować kilkadziesiąt tysięcy złotych. - W moim domu podmokły ściany, wystrzeliły wszystkie listwy podłogowe i podniósł się parkiet. Na własny koszt remontowałem i osuszałem wnętrze. Aby kupić dom marzeń, wielu z nas zainwesto-

wało oszczędności życia - mówi pan Jan, jeden z poszkodowanych.

Mieszkańcy o wadzie poinformowali dewelopera, jednak do tej pory nic nie zostało zrobione. - Od ujawnienia wady minął już blisko rok i nic się w tej sprawie nie dzieje. Nie przedstawiono nam konkretnych informacji dotyczących terminu ani sposobu usunięcia usterek. Obawiam się, że deweloper gra na czas, aż skończy się 5-letni termin gwarancji i zostaniemy sami z problemem. W naszej sprawie u dewelopera interweniowała wspólnota mieszkaniowa, ale oni też odbijają się od ściany - mówi pani Justyna.

Deweloper wyjaśnia sytuację

Skontaktowaliśmy się z deweloperem. Usłyszeliśmy, że usterki zostaną naprawione jeszcze w tym sezonie, a powodem opóźnień jest nieuczciwe działanie podwykonawcy, który najpierw nie wykonał izolacji fundamentów, a następnie mimo wcześniejszych deklaracji odmówił usunięcia wad. - My się nie

uchylamy od odpowiedzialności. Mieliśmy generalnego wykonawcę. Generalny wykonawca brał też podwykonawców i okazało się, że po kilku latach od oddania budynków do użytkowania wystąpiły wady przy izolacji fundamentów. Początkowo dogadywaliśmy się z podwykonawcą, który miał to realizować, po czym po prostu wycofał się z rozmów. Stąd cała zwłoka, bo podwykonawca nas zwodził. Na obecnym etapie organizujemy podwykonawców do napraw związanych z fundamentami. Potrzeba trzech ekip, żeby zrobić to sprawnie, ponieważ tych budynków jest 18. Nie chcemy ludzi z tym zostawić, bo rozumiemy, że kupili mieszkania i chcą tam normalnie mieszkać. Wykonamy to na własny koszt, a odszkodowania będziemy się domagać od nieuczciwego podwykonawcy - wyjaśnia Maciej Mruk ze spółki White House Deweloper.

Deweloper zapewnia, że na bieżąco informuje poszkodowanych mieszkańców o całej sprawie, a koszty usunięcia wad szacowane są na 1,5 mln zł. ©

REKLAMA

ML System - podkarpacka technologia, która pracuje dla świata



0011523293

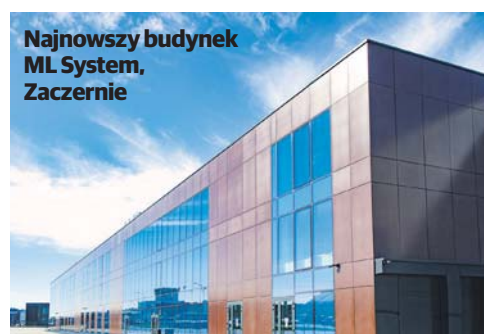
W Zaczerniu pod Rzeszowem powstają nowoczesne rozwiązania dla branży odnawialnych źródeł energii, które trafiają dziś na rynki nie tylko Europy, ale również do USA czy Indonezji. ML System S.A., spółka notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie, od 19 lat rozwija technologię BIPV, czyli fotowoltaikę zintegrowaną z budownictwem. To rozwiązania, które pozwalają zamieniać elewacje, szyby, dachy czy żaluzje budynków w aktywne źródła energii.

ML System produkuje m.in. fotowoltaiczne fasady, szkło architektoniczne, dachówki fotowoltaiczne oraz aktywne płyty elewacyjne. Produkty ML System trafiają już do 31 krajów, a firma stale rozwija działania eksportowe oraz współpracę z międzynarodowymi partnerami. W ostatnich miesiącach szczególnie nacisk położono na rynki Skandynawii, krajów DACH i Beneluksu. Wśród realizowanych projektów znajdują się inwestycje w Szwajcarii, Włoszech, Norwegii, Finlandii, Niemczech, Francji czy Słowenii.

Portfolio realizacji ML System obejmuje zarówno nowoczesne



Główna siedziba ML System, Zaczernie



Najnowszy budynek ML System, Zaczernie

biurowce, jak i prestiżowe inwestycje infrastrukturalne. Firma realizuje obecnie dostawy fotowoltaicznej fasady PhotonWall® dla 175-metrowego drapacza chmur DC Tower 2 w Wiedniu o powierzchni BIPV blisko 19 tys. m², a także przeszkleń dachowych dla modernizowanego Dworca Głównego w Lublinie o powierzchni ponad 8 tys. m². W krajowym portfolio ML System znajduje się również jedna z najbardziej rozpoznawalnych inwestycji infrastrukturalnych w Polsce - Dworzec Zachodni w Warszawie, gdzie firma dostarczyła 12,1 tys. m² fotowoltaicznych przeszkleń dachowych.

Sercem działalności pozostaje jednak Podkarpacie. To właśnie

w Zaczerniu znajduje się nowoczesny zakład produkcyjny oraz zaplecze badawczo-rozwojowe o powierzchni około 40 tys. m². ML System zatrudnia specjalistów z wielu obszarów - od produkcji i automatyki, przez logistykę i laboratoria, po inżynierów budowlanych wspierających realizację projektów w Polsce i za granicą.

W ostatnich latach ML System przeszedł szeroki proces automatyzacji produkcji. W zakładzie wdrożono nowoczesne systemy transportu szkła oraz automaty wspierające pracę operatorów. Dzięki temu wiele procesów zostało odciążonych fizycznie. Produkcja stała się bardziej ergonomiczna i bezpieczna.

ML System podkreśla również nowoczesne podejście do organizacji pracy. Firma stawia na kompetencje, zaangażowanie i dobrą atmosferę, a nie sztywne korporacyjne zasady. W wielu działach nie obowiązuje formalny dress code. Na równi z efektywnością pracy liczy się komfort, współpraca i sprawna realizacja zadań.



Dworzec Zachodni w Warszawie - zadaszenie BIPV od ML System o mocy 1,1 MWp



ML System S.A. | Zaczernie 190G, 36-062 Zaczernie | tel. +48 17 77 88 266
e-mail: biuro@mlsystem.pl | www.mlsystem.pl

Nie broń jądrowa, a blackout wystarczy, by sparaliżować kraj

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Świat bez prądu? W 2025 r. doświadczyły tego Hiszpania, Portugalia i część Francji. Pojawili się opinie, że to efekt cyberataku ransomware, choć nie zostało to potwierdzone, to taki atak jest realny.

- Bezpieczeństwo energetyczne jest jednym z kluczowych dla bezpieczeństwa państwa ze względu na to, że dziś prąd jest potrzebny do prowadzenia każdej formy działalności gospodarczej, funkcjonowania administracji publicznej, systemu bankowego, codziennej egzystencji w gospodarstwach domowych - przekonuje o wadze problemu Tomasz Małecki, wiceprezes Zarządu Polskiej Grupy Energetycznej Dystrybucja. - Toteż nasza praca dzisiaj jest sfokusowana na modernizacji, udoskonaleniu naszej sieci dystrybucyjnej, ale też na inwestowaniu w rozwiązania, dzięki którym sieć będzie cyberbezpieczna oraz w system ochrony technicznej naszych GPZ (Główny Punkt Zasilający - węzeł sieci elektroenergetycznej, którego podstawowym zadaniem jest zapewnienie dostaw i koordynacja przepływu energii na określonym obszarze) i istotnych punktów zasilania.

Przed wciąż nieprzekonanymi roztraca wizję naszej co-



Tomasz Małecki, wiceprezes Zarządu PGE Dystrybucja, był uczestnikiem konferencji „Strategiczna suwerenność Polski jako impuls rozwojowy: przemysł obronny, dual use, energetyka”, która odbyła się w Tarnobrzegu

dzienności bez prądu: blackout może spowodować, że firmy nie będą funkcjonować, wstrzymanie produkcji będzie skutkowało zerwaniem łańcuchów dostaw, na rynku pojawią się narastające problemy nawet produktów podstawowej potrzeby, z braku prądu w gniazdkach przestanie funkcjonować wszystko, co wymaga zasilania elektrycznego, sparaliżowana zostanie administracja, nie istniejąca bez prądu administracja nie będzie miała dostępu do bazy danych klientów, elektroniczny obieg informacji nie będzie możli-

wym, nie radząc sobie na ogół w przestrzeni analogowej młode nie będzie miało dostępu do wi-fi i internetu, co grozi końcem świata, a przynajmniej naszej cywilizacji - pół żartem pół serio „straszy” prezes Małecki. Szpitale, które mają własne zasilanie i agregaty prądotwórcze, będą w stanie na tych źródłach energii działać przez 24 - 48 godzin, potem w katastrofalnej sytuacji mogą znaleźć się pacjenci podłączeni np. do respiratorów lub oczekujący na skomplikowane, a pilne operacje. Kolej stoi, sygnalizacja świetlna na drogach nie

działa. - My cały czas współpracujemy z samorządami terytorialnymi, ale również z większymi instytucjami, uświadamiamy ich o takim zagrożeniu i namawiamy do inwestowania w technologię dual - use opartą o agregaty, które mogą służyć w przypadku wystąpienia takiego zagrożenia - mówi prezes Małecki.

- Wisława Szymborska mówiła, że „jesteś na tyle silny na ile zostałeś sprawdzony” i w naszej branży ta maksyma ma silne potwierdzenie. W związku z tym robimy

wszystko, by wystąpienie takiego zagrożenia zminimalizować ucząc się, czerpiąc z doświadczeń także naszych ukraińskich przyjaciół.

Dodaje, że PGE wdraża unijne dyrektywy NIS 2 oraz CRA, które weryfikują cyberodporność inwerterów, stosowanych przez prosumentów energii elektrycznej. Bo innym zagrożeniem jest atak konwencjonalnymi militarnymi środkami napadu na energetyczną infrastrukturę krytyczną, a innym, możliwym w każdej chwili i bez działań wojennych zagrożenie atakami hakerskimi. Skala popularności przydomowych urządzeń OZE i farm fotowoltaicznych sprawiły, że wpięcie ich w system przesyłowy prądu w kraju takie zagrożenia wielokrotnie. Inwestorzy nie uwzględniali, że mogą stać się „oknem, umożliwiającym hakerom atak na cały system. - W tej chwili „łatamy” te dziury i systematycznie i weryfikujemy bramki w tym punktach, które są najbardziej newralgiczne.

©P

Zarejestruj się na Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego za pomocą formularza na stronie: <https://www.energiapolski.pl/rejestracja>

FORUM W RZESZOWIE 15 CZERWCA

Przed nami jedno z najważniejszych wydarzeń gospodarczych roku na Podkarpaciu.

Polska Press Grupa, Nowiny24.pl, StrefaBiznesu.pl i StrefaObrony.pl zapraszają na Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski - Local First” w Rzeszowie pod patronatem Ministerstwa Aktywów Państwowych.

Forum odbędzie się z udziałem ministra Wojciecha Balczona, planowany jest udział wicepremiera i ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka - Kamysza, ministra klimatu Pauliny Hennig - Kłoski oraz ministra energii Miłosza Motyki.

15 czerwca do Rzeszowa przyjadą przedstawiciele największych polskich firm, m.in. Orlenu, Tauro-na i PGZ oraz BGK i ARP. To unikalna okazja, by stanąć twarzą w twarz z ludźmi decydującymi o największych zamówieniach w kraju. To miejsce na networking, promocję własnych rozwiązań i bezpośredni dialog biznesu z administracją.

● Udział w wydarzeniu jest bezpłatny
● Rejestracja: Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, zachęcamy do szybkiego zapisywania się.

W nocnym pożarze drewnianego domu zginął 67-letni mężczyzna

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

W sobotę przed północą doszło do pożaru drewnianego domu w Dobryninie koło Mielca. Po ugaszeniu ognia w pogorzelisku znaleziono zwęglone ciało 67-latka.

Po zgłoszeniu na ratunek ruszyło 6 zastępów straży pożarnych, 28 strażaków z powiatu mieleckiego. Kiedy dotarli na miejsce płomienie ogarnęły już cały obiekt. - Po przygaszeniu pożaru w pogorzelisku znaleziono ciało mężczyzny - informuje st. bryg. Marcin Betteja, rzecznik prasowy Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej. - Przyczyny pożaru nie są znane i zostaną ustalone.

Tylko w bieżącym roku podkarpaccy strażacy wyjeżdżali



Po przygaszeniu pożaru w pogorzelisku znaleziono ciało mężczyzny

do 850 pożarów w domach i mieszkaniach, żywioł zabrał życie 7 osobom, 42 zostały ranne. Najczęstszą przyczyną tych zdarzeń jest nieprawidłowe posługiwanie się otwartym ogniem, złe składowanie materiałów łatwopalnych, wady urządzeń grzewczych i elektrycznych. - Doskonałym sposobem na zabezpieczenie

się przed rozwojem pożaru jest zainstalowanie czujki dymu - zachęca rzecznik PKW PSP. - To niewielkie urządzenie, które może uratować życie.

Nad ustaleniem przyczyn pożaru pracowały na miejscu ekipy dochodzeniowo - śledcze, pomoże w tym ekspertyza biegłego z zakresu pożarnictwa. ©P

Niedźwiedzie w powiatach jarosławskim i przemyskim

Opr. K. Oronowicz-Chudzik
klaudia.oronowicz@polskapress.pl

Mieszkańcy gmin Rożwienica i Rokietnica otrzymali ostrzeżenie dotyczące obecności niedźwiedzi w okolicy. Zwierzęta były widziane między Chorzowem a Tuliłowami.

Jak informuje Urząd Gminy Rożwienica, do urzędu napływają kolejne sygnały dotyczące przemieszczających się niedźwiedzi w rejonie miejscowości Chorzów. W związku z tym władze gminy oraz służby leśne prowadzą działania mające zwiększyć monitoring terenu.

- Choć obecność dzikich zwierząt w ich naturalnym środowisku jest zjawiskiem przyrodniczym, w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców i osób korzystających z lasów apeluj-



Samorządy apelują o zachowanie szczególnej ostrożności podczas przebywania w lasach i na terenach leśnych

jemy o zachowanie szczególnej ostrożności oraz stosowanie zasad profilaktyki i rozsądku - przekazano w komunikacie.

Służby przypominają o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. Zaleca się poruszanie wyłącznie po głównych i uczęszczanych ścieżkach oraz unikanie gęstych zarośli i młodników, gdzie dzikie zwierzęta mogą szu-

kać schronienia. Ważne jest również ograniczenie aktywności w lasach o świcie i zmierzchu, kiedy zwierzęta jest najbardziej aktywne. Nadleśnictwo Krasieczyn podkreśla także, aby w przypadku zauważenia niedźwiedzia nie podchodzić do niego i nie próbować robić zdjęć. Leśnicy apelują również o prowadzenie psów na smyczy. ©P

W obiektywie naszych fotoreporterów



FOT. BARBARA GALAS

RZESZÓW. Kulturalia 2026. Dwudniowa impreza, która zamieniła miasto w prawdziwą muzyczną stolicę młodych



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

RZESZÓW. W piątek w hotelu Hilton odbyła się finałowa gala Polska Miss Podkarpacia 2026



FOT. KAMIL KRUKIEWICZ

ŻURAWICA. Ponad 300 biegaczy stanęło na starcie drugiej edycji biegu Pancerna Piątko



FOT. MAREK DYBAŚ

JASŁO. Degustacja potraw, taniec i lasery. Tak mieszkańcy świętowali finał majówki z Funduszami Europejskimi



FOT. BARBARA GALAS

BOGUCHWAŁA. Podkarpacki Bazar od lat cieszy się ogromną sympatią lokalnej społeczności



FOT. PATRYCJA RZESZKO

RZESZÓW. Koncert „World Hits & Candles” - klasyka rocka, popu i kina przy świetle świec w Instytucie Muzyki UR

REKLAMA

0011528150



Starosta Nizański

Plac Wolności 2, 37-400 Nisko, tel. (15) 841-20-57, fax (15) 841-27-00
<http://www.powiatnizanski.pl>, e-mail: poczt@powiatnizanski.pl

AB.6740.8.4.2026

Nisko, 19 maja 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1961) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

STAROSTA NIŻAŃSKI ZAWIADAMIA

na wniosek Wójta Gminy Harasiuki z s. ul. Długa 11, 37-413 Harasiuki,
zostało wszczęte postępowanie administracyjne znak AB. 6740.8.4.2026 w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi gminnej w Hucisku”

Rodzaje obiektów bądź robót realizowanych w ramach ww. inwestycji: rozbudowa drogi gminnej w km 0+000 do km 0+354 z jedną jezdnią dwukierunkową o szer. 5,0 m, obustronne pobocza z kruszywa łamanego o szerokości 0,75 m, dodatkowo pobocze utwardzone z masy mineralno-asfaltowej o szerokości 1,0 m po stronie prawej, z lokalizacją na działkach objętych projektowanymi liniami rozgraniczającymi pas drogowy:

- jednostka ewidencyjna 181202_1 Harasiuki, obręb ewidencyjny 0014, Nowa Wieś:
 1. działki istniejącego pasa drogowego lub zajmowane pod pas drogowy w całości nr ewid.: 2875;
- jednostka ewidencyjna 181202_1 Harasiuki, obręb ewidencyjny 0005, Hucisko:
 1. działki istniejącego pasa drogowego lub zajmowane pod pas drogowy w całości nr ewid.: 210;
 2. działki zajmowane pod pas drogowy w wyniku dokonania podziału (wyłuszczonej czcionką zaznaczono działki powstałe w wyniku podziału – przeznaczone pod inwestycję) nr ewid.:
 - 258/12 powstała w wyniku podziału działki 258/4 na działki nr 258/12, 258/11;
 - 258/10 powstała w wyniku podziału działki 258/3 na działki nr 258/10, 258/9;
 - 258/8 powstała w wyniku podziału działki 258/2 na działki nr 258/8, 258/7;
 - 258/6 powstała w wyniku podziału działki 258/1 na działki nr 258/6, 258/5;
 - 259/2 powstała w wyniku podziału działki 259 na działki nr 259/2, 259/1;
 - 260/2 powstała w wyniku podziału działki 260 na działki nr 260/2, 260/1;
 - 261/2 powstała w wyniku podziału działki 261 na działki nr 261/2, 261/1;
 - 269/1 powstała w wyniku podziału działki 269 na działki nr 269/1, 269/2;
 - 270/4 powstała w wyniku podziału działki 270/1 na działki nr 270/4, 270/5;
 - 270/6 powstała w wyniku podziału działki 270/2 na działki nr 270/6, 270/7;
 - 270/8 powstała w wyniku podziału działki 270/3 na działki nr 270/8, 270/9;
 - 271/3 powstała w wyniku podziału działki 271/1 na działki nr 271/3, 271/4.

Zainteresowani mogą w terminie 14 dni od daty ogłoszenia obwieszczenia zapoznać się z projektem budowlanym i dokumentami dotyczącymi wydania decyzji jw., w budynku Starostwa Powiatowego w Nisku, Plac Wolności 15, pokój nr 4, w dni robocze w godzinach pracy Urzędu: 7.30-15.30 lub uzyskać informacje w przedmiotowej sprawie pod numerem telefonu: 15 841 54 07 wew. 211 i w tym terminie złożyć swoje wnioski i zastrzeżenia.

REKLAMA

0011527676



Fundusze Europejskie
dla Podkarpacia



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



PODKARPACKIE
przestrzeń otwarta

Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie ul. Adama Stanisława Naruszewicza 11, 35-055 Rzeszów

ogłasza nabór wniosków o dofinansowanie projektów wybieranych w sposób konkurencyjny w ramach programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027 PRIORYTET 7/ FEPK.07 Działanie FEPK.07.18 Usługi społeczne i zdrowotne świadczone w społeczności lokalnej

Typy projektów możliwe do realizacji w ramach naboru:

Typ projektu nr 7: wsparcie osób starszych poprzez działania na rzecz zwiększenia ich zaangażowania w życie społeczności lokalnych, w tym w szczególności działania na rzecz samopomocy, tworzenia lub wsparcia już istniejących placówek wsparcia seniorów, np. centra aktywnego seniora itp.

Typ projektu nr 3: podnoszenie kompetencji i kwalifikacji kandydatów oraz personelu niezbędnego do realizacji projektu w zakresie świadczenia wysokiej jakości usług społecznych w środowisku lokalnym (wyłącznie jako element wsparcia i pod warunkiem zagwarantowania kompleksowości usług).

Na realizację projektów wyłonionych do dofinansowania w ramach naboru dostępna jest kwota **22 352 941,00 PLN** pochodząca z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus i budżetu państwa. Maksymalny dopuszczalny poziom dofinansowania projektu wynosi **95%**. Minimalny udział wkładu własnego Beneficjenta w finansowaniu wydatków kwalifikowalnych projektu w ramach naboru wynosi **5%**.

Nabór został podzielony na etap oceny merytorycznej i etap negocjacji.

Termin składania wniosków: od **27 kwietnia** do **29 maja 2026** roku.

Wnioski o dofinansowanie projektów **w formie elektronicznej** należy składać za pośrednictwem Systemu Obsługi Wniosków Aplikacyjnych Europejskiego Funduszu Społecznego (SOWA EFS) przeznaczonego do obsługi procesu ubiegania się o środki pochodzące z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, dostępnego pod adresem: <https://sowa2021.efs.gov.pl/>. Zgodnie z art. 59 ustawy z dnia 28 kwietnia 2022 r. o zasadach realizacji zadań finansowanych ze środków europejskich w perspektywie finansowej 2021-2027 (Dz.U.2025.1733 z późn. zm.); do sposobu obliczania terminów stosuje się przepisy ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2025.1691 t.j.), zwanym dalej KPA.

O dofinansowanie realizacji projektu mogą występować **wszystkie podmioty**, które spełnią kryteria określone w Regulaminie wyboru projektów.

Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie, ul. Naruszewicza 11, 35-055 Rzeszów, e-mail: wup@wup-rzeszow.pl.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ZAKOPANE

Corvetta nad Morskie Oko

Influencer z Ukrainy, łamiąc wszelkie zakazy, wjechał pod schronisko nad Morskim Okiem dla sesji zdjęciowej z partnerką. Policja wystawiła mu mandat na 100 złotych i 8 punktów karnych, ale to nie koniec konsekwencji.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński chce dla kierowcy 5-letniego zakazu wjazdu do Polski. „Sprawca rajdu na Morskie Oko zostanie rozliczony. W związku z naruszeniem porządku publicznego na wniosek Policji trafi na listę osób niepożądanych z zakazem

wjazdu na teren RP na 5 lat. Łamanie prawa zawsze spotka się z ostrą reakcją” – napisał Kierwiński na platformie X.

Wieczorem 22 maja na profilu instagramowym Andriy Gavryliv pochwalił się zdjęciami znad Morskiego Oka. Dojechał tam samochodem, który zatrzymał tuż obok schroniska przy drewnianych barierkach. „Jesteśmy pierwszymi ludźmi w historii, którzy pojechali samochodem do Morskiego Oka” – chwalił się Ukrainiec we wpisie.

O TYM SIĘ MÓWI

Z Zakopanego nad Bałtyk



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Łatwogang postanowił przejechać na rowerze Polskę z Zakopanego do Gdańska, by wspomóc leczenie Makska cierpiącego na poważną chorobę. W trasę wyruszył w piątek o godz. 16. Podczas jazdy chciał zebrać 12 mln zł. Cel udało mu się osiągnąć w niedzielę przed 9 rano. Licznik zbiórki cały czas bije, już dla innego dziecka.

REKLAMA

0011505862

TRENDY
RADIO 101.9, 95.2FM

WYBIJAMY

TRENDY BRZMIENIE W REGIONIE
NA 101,9 i 95,2 FM

“Twój region, Twoje radio - TRENDY”

trendyradio.pl

PRZESTĘPCZOŚĆ

Tomasz M., działacz sportowy, były prezes jednego z ostrołęckich klubów piłkarskich, podejrzany o przestępstwa seksualne wobec dzieci, pozostanie w areszcie przynajmniej do 28 czerwca. Śledczy potrzebują jeszcze opinii psychiatrycznej dotyczącej podejrzanego. Mężczyzna usłyszał m.in. zarzut zgwałcenia dwóch małoletnich poniżej 15. roku życia. Grozi mu kara pozbawienia wolności od 5 do 30 lat albo dożywocie.

”

Polska kultura polityczna jest klótniwa i paskudna. Polska kultura strategiczna jest zadziwiająco spójna

Daniel Fried, były ambasador USA w Polsce

Czy minister Żurek pożegna się ze stanowiskiem?

Dorota Kowalska
Warszawa

Uchodzi za zdeterminowanego, nastawionego na cel. Jednak media coraz częściej piszą o tym, że premierowi Tuskowi kończy się cierpliwość do ministra Żurka.

Minister Waldemar Żurek lekko nie ma. Nic nie idzie tak jak miało iść: ani w Trybunale Konstytucyjnym, ani w Krajowej Radzie Sądownictwa, ani w Sądzie Najwyższym. Ucieczka Zbigniewa Ziobry do Stanów Zjednoczonych tylko dołączyła oliwy do ognia. Wprawdzie politycy koalicji rządzącej powtarzają, że działają w granicach prawa i pewnych rzeczy przeskoczyć się po prostu nie da, ale w tym wypadku nie prześwietlono na czas sędzi Joanny Grabowskiej, do której trafiła sprawa Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) dla Ziobry. Grabowska została wylosowana do sprawy 20 lutego tego roku, 11 maja, dzięki dziennikarzom, dowiedzieliśmy się, że pani sędzia posiada 102 akcje Telewizji Republika. ENA dla Ziobry nie ma do dziś i także dlatego udało mu się uciec za ocean.

Inna rzecz, że przeprowadzenie wielu, a właściwie większości zmian w wymiarze sprawiedliwości, choćby wymiana zastępców prokuratora generalnego, nie jest możliwa bez zgody prezydenta Nawrockiego. W koalicji rządzącej tliło się jednak



FOT. WOJTEK JARGILO / PAP

Minister Żurek podjął się zadania trudnego, żeby nie powiedzieć, niemożliwego do wykonania

przekonanie, że Żurek da sobie ze wszystkim radę.

Determinacji i zaangażowania na pewno mu nie brakuje. Wymienił prezesów sądów, próbuje, nie zawsze z powodzeniem, zmian personalnych w prokuraturze, przedstawił projekt tak zwanej ustawy praworządnościowej, wprowadził nowe zasady wspierające młode kadry i usprawniające nabór w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (KSSiP), spisał się w operacji wymiany więźniów z reżimem Alaksandra Łukaszenki, w której wolność odzyskał Andrzej Poczobut.

W ostatni piątek zawiesił Tomasz Janeczka, swojego zastępcę do spraw wojskowych.

„To człowiek Ziobry, który udowodnił, że partyjne interesy i medialne ustawki stawia wyżej niż elementarne bezpieczeństwo państwa i powagę własnego urzędu” – napisał o Janeczku.

– Pozycja Waldka Żurka jest, niestety, coraz słabsza. Szkoda, bo pokładaliśmy w nim ogromne nadzieje, jeśli chodzi o rozliczenie polityków PiS. Donald Tusk sądził, że Waldek ma tam wszystko zabezpieczone, poukładane, jeśli chodzi

o ściganie Ziobry, ale jak widać, Waldek to przespał – tłumaczył w rozmowie z „Super Expressem” ważny polityk Koalicji Obywatelskiej. Inny rozmówca gazety podkreślał wprost: „Okazuje się, że Ziobro wykiwał Żurka, a przecież to Żurek miał ściągnąć Ziobrę do Polski”. O tym, że szef resortu sprawiedliwości może wkrótce stracić stanowisko, pisały w ostatnim czasie także Wirtualna Polska i Interia.

– Tuskowi kończy się cierpliwość do Żurka. Kierownik (tak w Koalicji Obywatelskiej i rządzie nazywany jest premier Tusk – przyp. red.) nigdy nie patrzy na drogę do celu, tylko na sam cel. A tu cele nie są osiągalne – mówił Interii jeden z polityków koalicji rządzącej.

Wiadomo, że minister Żurek spotkał się ostatnio w Kancelarii Premiera z Donaldem Tuskiem, Marcinem Kierwińskim, Tomaszem Siemoniakiem i Radosławem Sikorskim.

W programie „Graffiti” odniósł się do medialnych spekulacji dotyczących możliwej dymisji.

– Premier jest typem człowieka, który ma konkretne oczekiwania i oczekuje rezultatów. Ja absolutnie rozumiem jego rolę – mówił minister sprawiedliwości. – Jeżeli premier uzna, że moja misja się skończyła, nie będę go prosił, tylko podziękuję mu za to, że mogłem z nim współpracować – dodał. PAP

Premier Tusk: Służby muszą jak najszybciej zatrzymać sprawców fałszywych zgłoszeń o pożarach

Marcin Koziestański
Warszawa

Służby muszą jak najszybciej zatrzymać osoby odpowiedzialne za prowokacje związane z fałszywymi zgłoszeniami o pożarach – podkreślił w niedzielę premier Donald Tusk.

W niedzielę rano odbyła się odprawa premiera Donalda Tuska z udziałem ministrów i przedstawicieli służb. Spotkanie zwołano

po tym, jak w sobotę wieczorem służby, po fałszywym alarmie, siłowo weszły do mieszkania w Gdańsku, należącego do członka rodziny prezydenta Karola Nawrockiego.

– Chciałbym bardzo wyrazić podziękowania, że wszystkie służby podległe paniom, panom powinny dołożyć maksymalnych wysiłków, żeby dokonać identyfikacji osób, które się zajmują tymi prowokacjami i jak najszybciej doprowadzić do ich zatrzymania – powiedział szef

rządu, zwracając się do ministrów i przedstawicieli służb biorących udział w odprawie.

Szef rządu zaapelował też do pozostałych uczestników odprawy, by „każda informacja na temat działań państwa w tej sprawie, jeśli nie musi być tajna, żeby była skutecznie komunikowana, tak by przecinać możliwie szybko falę spekulacji i nieładnych przypuszczeń”.

– Byłem jeszcze w nocy w bezpośrednim kontakcie z panem prezydentem. Minister

Kierwiński także rozmawiał z przedstawicielami kancelarii prezydenta. Umówiliśmy się, co innego praktyka oczywiście, że nikt nie będzie robił z tego polityki – dodał Tusk.

Pomorska Policja poinformowała w niedzielę, że w sobotę pierwsze na miejscu pojawiło się pogotowie, a następnie przybyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej, którzy dokonali siłowego wejścia do mieszkania. Następnie do mieszkania weszli policjanci. PAP

Paweł Pawlikowski ze statuetką w Cannes. Polak nagrodzony za „Ojczyznę”

oprac. Robert Szulc
Cannes

Paweł Pawlikowski odebrał statuetkę za reżyserię „Ojczyzny” podczas sobotniej gali zamknięcia 79. festiwalu w Cannes.

Jury doceniło równorzędną nagrodą także Javiera Calvo i Javiera Ambrossi za „La bola negra”. Złotą Palmę dla najlepszego filmu zdobył „Fjord” Cristiana Mungiu.

„Ojczyzna” to pierwsza pełnometrażowa fabuła Pawlikowskiego od czasu „Zimnej wojny”, która w 2018 r. również zapewniła mu w Cannes nagrodę za najlepszą reżyserię. Scenariusz Pawlikowski współtworzył z Henkiem Handloegtenem. Sercem opowieści są re-

lacje niemieckiego pisarza Tomasza Manna (w tej roli Hanns Zischler) z jego córką Eriką (Sandra Hüller) i synem Klaussem (August Diehl). Akcja rozgrywa się w 1949 roku w trakcie podróży z położonego w amerykańskiej strefie wpływów Frankfurtu do kontrolowanego przez Sowietów Weimaru, w którą Mann wyrusza z Eriką.

– Żyjemy w świecie, w którym coraz więcej osób jest głęboko przekonanych, że stoją po właściwej stronie. To jest absolutnie przerażające. Kino musi się temu opierać, pokazywać, że sprawy nie są proste, czarno-białe. Właśnie dlatego nakręciliśmy ten film – mówił Pawlikowski, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do powstania obrazu. PAP



Paweł Pawlikowski otrzymał nagrodę dla najlepszego reżysera (ex aequo z Javierem Calvo i Javierem Ambrossim)

Rosjanie zaatakowali Ukrainę rakieta Oriesznik

Anna Nagel
Kijów

Ministerstwo obrony Rosji potwierdziło w niedzielę, że wojsko rosyjskie użyło hipersonicznego pocisku balistycznego Oriesznik w zmasowanym nocnym ataku na Ukrainę.

Resort zadeklarował też, że celem rosyjskiego ataku były wyłączenie ukraińskie obiekty wojskowe – jak podała Reuters za rosyjskimi mediami, były to bazy lotnicze, centra dowodzenia oraz „ukraiński kompleks militarno-przemysłowy”.

„Trzy rosyjskie rakiety uderzyły w instalację wodociagową, spaliły targowisko, uszkodziły dziesiątki budynków mieszkalnych i kilka zwykłych szkół. (Przywódca Rosji Władimir Putin – PAP) wystrzelił swój Oriesznik

w kierunku Białej Cerkwi (miasta w obwodzie kijowskim – PAP)” – napisał Zelenski w komunikatorze Telegram.

Jak dodał, najwięcej trafień odnotowano w Kijowie, który był głównym celem ataku.

Zaznaczył, że ważne jest, aby najnowsza fala rosyjskich nalołów nie pozostała bez konsekwencji. Potrzebne są rozwiązania zarówno ze strony USA, jak i Europy oraz innych podmiotów, aby zmusić Putina, by „wypowiedział słowo „pokój””.

Szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas oświadczyła w niedzielę, że użycie przez Rosję pocisku balistycznego Oriesznik w ataku na Ukrainę to polityczna taktyka zastraszania i lekkomyślne balansowanie na krawędzi konfliktu nuklearnego. Zapowiedziała, że UE poszuka sposobów na zwiększenie presji na Moskwę. PAP

USA i Iran negocjują warunki otwarcia kluczowego szlaku

Marcin Koziestański
Teheran

Negocjowane przez USA i Iran wstępne porozumienie przewiduje, że w ciągu 30 dni od jego zawarcia liczba statków przepływających przez cieśninę Ormuz wróci do poziomu sprzed wojny.

Jak podała w niedzielę północna agencja irańska Tasnim, cytowana przez Reutersa, w ciągu 30 dni od osiągnięcia wstępnego porozumienia liczba statków przepływających przez Ormuz może wzrosnąć do poziomu sprzed wybuchu wojny między USA i Izraelem a Iranem. Przed rozpoczęciem działań zbrojnych ten szlak wodny, z którego korzystali m.in. eksporterzy ropy naftowej i gazu ziemnego z Zatoki Perskiej, pokonywało do 150 statków dziennie.

Jednocześnie Tasnim podała, że „warunki w cieśninie nie wrócą do stanu sprzed wojny”, a Iran będzie zaznaczał swoją suwerenność w kontekście Ormuzu na różne sposoby, o których poinformuje w przyszłości. Nie wiadomo dokładnie, co miałyby to oznaczać. Przed wojną cieśnina Ormuz funkcjonowała jako wody międzynarodowe: swobodnie i bez opłat przepływać mogły przez nią wszystkie jednostki.

W sobotę prezydent USA Donald Trump oznajmił, że porozumienie z Iranem zostało



W ciągu 30 dni od osiągnięcia wstępnego porozumienia liczba statków przepływających przez Ormuz może wzrosnąć do poziomu sprzed wybuchu wojny

w „dużej mierze” wynegocjowane, zostanie ogłoszone wkrótce i ma doprowadzić do otwarcia Ormuzu, zablokowanego przez Teheran na przełomie lutego i marca. Na razie nie opublikowano treści porozumienia. Tasnim podała, że pozostają jeszcze „jeden lub dwa” sporne punkty – przekazała Reuters.

Według Tasnim z negocjowanego wstępnego porozumienia wynika, że Iran domaga się, by amerykańska blokada irańskich portów została całkowicie zniesiona w ciągu 30 dni, i grozi, że w przeciwnym razie w cieśninie „nie nastąpią żadne zmiany”. Agencja dodała, że kluczowe będzie również wdrożenie przez USA innych zobowiązań, ale nie podała szczegółów.

Pierwsze 30 dni po ewentualnym zawarciu porozumienia miałyby zostać przeznaczone

na procedury związane z cieśniną Ormuz i zakończeniem blokady. W tym samym czasie mają rozpocząć się rozmowy o nuklearnym programie Teheranu, na które przeznaczono 60 dni.

Z informacji przekazanych przez irańską agencję wynika również, że część zamrożonych za granicą funduszy Teheranu musi zostać zwolniona w pierwszej fazie porozumienia.

Wysoki rangą przedstawiciel władz irańskich powiedział w niedzielę Reutersowi, że Teheran nie zgodził się na przekazanie swoich zapasów wysoko

Donald Trump oznajmił, że porozumienie z Iranem zostało w „dużej mierze” wynegocjowane, zostanie ogłoszone wkrótce

wzbogaconego uranu. Irański program jądrowy nie był przedmiotem wstępnego porozumienia z USA, kwestia ta zostanie poruszona w negocjacjach na temat ostatecznego porozumienia – przekazała ta osoba.

Tasnim podała, powołując się na dobrze poinformowane źródła, że jeżeli USA będą „naśladawcze przeszkody”, osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe.

Jednym z deklarowanych przez USA celów wojny, rozpoczętej amerykańsko-izraelskimi atakami na Iran 28 lutego, było uniemożliwienie Teheranowi skonstruowania ładunków nuklearnych. Iran zapewnia, że jego program jądrowy ma wyłącznie pokojowy charakter, ale wzbogacał uran do poziomu 60 proc., wielokrotnie przekraczającego potrzeby cywilnych zastosowań, w większości nieprzekraczających 5 proc. PAP

Sprzeciw Zelenskiego. „Propozycja członkostwa stowarzyszonego jest niesprawiedliwa”

Marcin Koziestański
Kijów

Prezydent Wołodymyr Zelenski sprzeciwia się niemieckiej propozycji przyznania Ukrainie „członkostwa stowarzyszonego” w Unii Europejskiej. Uważa to rozwiązanie za niesprawiedliwe.

„Niesprawiedliwe byłoby, gdyby Ukraina była obecna w Unii Europejskiej, a jednocześnie pozostawała bez głosu” – napisał Zelenski w liście, z którym zapoznała się agencja Reutersa. „Nadszedł właściwy czas, aby w pełni i znacząco posunąć naprzód sprawę członkostwa Ukrainy” – dodał.

List został skierowany w piątek do przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy, przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen i pre-



Zelenski sprzeciwia się niemieckiej propozycji

zydenta Cypru Nikosa Christodulidisa (Cypr sprawuje obecnie rotacyjne przewodnictwo w Radzie UE).

Wcześniej do tych samych osób skierował swoją propozycję kanclerz Niemiec Friedrich Merz. Zasugerował on umożli-

wienie Ukrainie udziału w posiedzeniach instytucji UE bez prawa głosu jako krok przejściowy do pełnego członkostwa. Jego zdaniem ułatwiłoby to zawarcie porozumienia pokojowego, które zakończyłoby rozpętaną przez Rosję wojnę przeciw Ukrainie.

W odpowiedzi na tę propozycję Zelenski napisał, że porażka w wyborach parlamentarnych dotychczasowego premiera Węgier Viktora Orbana, zagorzałego przeciwnika członkostwa Ukrainy w UE, stworzyła szansę na znaczący postęp w rozmowach akcesyjnych.

Zelenski podziękował europejskim przywódcom za wspieranie jego kraju w czasie wojny i powiedział, że Ukraina stanowi bastion przeciwko rosyjskiej agresji wobec UE. „Bronimy Europy – w pełni (...) i bez półśrodków” – napisał.

Niemiecki kanclerz argumentował, że Ukraina robi postępy w negocjacjach akcesyjnych, ale w obecnej sytuacji nie ma szans na zakończenie procesu akcesyjnego. Dlatego zapowiedział, że zaproponuje rozmowę w UE o „koncepcji członkostwa stowarzyszonego”. – Nie byłoby to członkostwo w wersji „light”, ale wykroczyłoby daleko poza obowiązującą umowę stowarzyszeniową i dodatkowo przyspieszyłoby proces akcesyjny – argumentował.

Merz dodał, że taki model włączyłby Ukrainę bezpośrednio w struktury UE, bo kraj, choć bez prawa głosu, mógłby brać udział w posiedzeniach Rady Europejskiej i Rady UE. Państwa członkowskie miałyby się z kolei zobowiązać do przestrzegania wobec Ukrainy art. 42 ust. 7 traktatu unijnego, czyli klauzuli o wzajemnej obronie. PAP

Obecnie odzyskane fragmenty skarbu średzkiego znajdują się w muzeach we Wrocławiu i Środzie Śląskiej. To gotycka korona ślubna, złote pierścienie, inne elementy średniowiecznej biżuterii, a także prawie 8 tys. monet. Wszystko warte przynajmniej ćwierć mld zł.

Odkrycie pierwsze

8 czerwca 1985 r. robotnicy robiący wykop pod fundamenty centrali telefonicznej przy niewielkiej ul. Daszyńskiego natrafili na kilka glinianych dzbanów wypełnionych złotymi i srebrnymi monetami. Znajdowało się w nim 3771 srebrnych krążków pochodzących z I poł. XIV w.: grosze praskie i miśnieńskie.

Odkrycie było sensacyjne, ale nie nadano mu rozgłosu. Znaleźisko zabezpieczyli funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i trafiło później do Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu. Nie podjęto wówczas także żadnych prac badawczych w miejscu dokonania znaleziska, a przy Daszyńskiego kontynuowano dalsze prace budowlane.

Zajęto się też tymi, którzy część monet rozkradli. „Ponieważ – zgodnie z obowiązującym prawem – wszystko, co leży w ziemi, jest własnością Skarbu Państwa, postanowiono odzyskać złoty złom od osób, o których wiadano, że byli »szczęśliwymi znalazcami«” – pisał w 1997 r. historyk sztuki Michał Gradowski, jeden z pierwszych, który ogłosił i szacował znaleziska. „W dniu 28 czerwca i paru następnych organa MO dokonały licznych przeszukań, odzyskując kilka fragmentów złotych wyrobów i sporo monet. Sprawy nieuczciwych znalazców skierowano do prokuratury we Wrocławiu” – dodawał.

Tłum żądny złota

Minęły trzy lata i sprawa uciicha. Po raz drugi na skarb średzki natrafiono 24 maja 1988 r., tym razem podczas rozbiórki kamienicy stojącej przy Daszyńskiego 14. Nowe odkrycie, znacznie większe od poprzedniego, stało się szybko lokalną sensacją, która ściągnęła na miejsce znaleziska rzeszę przypadkowych osób poszukujących srebra i złota.

„Znalezisko było na tyle ciekawe, że oczywiście odkrywcy i przypadkowi gapie skrzętnie wybierali monety, ale nikt nie zadał sobie trudu by pobiec za wywrotką na wysypisko, gdzie niebawem spychacz rozgarnął kolejny pagórek gruzu, a z nim górną część glinianego gamka wraz z zawartością – relacjonował Gradowski

Z ruin piwnic domu, zanim zareagowały odpowiednio władze, wyniesiono znaczną część monet i biżuterii. Z czasem pojawiła się także informacja, z której wynikało to, że precjoza pochodzące ze skarbu średzkiego można znaleźć na wysypisku



W muzeach we Wrocławiu i Środzie Śląskiej znajdują się odzyskane fragmenty znaleziska: prawie 8000 monet, gotycka korona ślubna, złote pierścienie i inne elementy j biżuterii. Wszystko jest warte ok. 250 mln złotych

Opowieść o „Skarbie tysiąclecia” ze Środy Śląskiej

Skarb w Środzie Śląskiej odkrywano niejako dwa razy,
a towarzyszące temu okoliczności nadają się co najmniej
na film sensacyjny

Mariusz Grabowski

gruzu zlokalizowanym na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Tam także pojawiły się hordy poszukiwaczy, często agresywne, którzy przeszukiwali hałdy gruzu w nadziei znalezienia czegoś drogiego.

Ile to warte?

25 lipca zgromadzone w wyniku dotychczasowych działań przedmioty mogły obejrzeć wezwani biegli, a wśród nich cytowany tu Michał Gradowski. Po ich oględzinach nie było już żadnych wątpliwości: fragmenty korony, zausznica, pasek złotej blachy i kilka dodatkowych drobniaków, okazały się obiektami o ogromnej rzadkości i olbrzymiej wartości historycznej i artystycznej. Prócz tego parę tysięcy monet. Całość została wstępnie datowana na XIII w.

Momentalnie powstał czarny rynek: srebrny grosz praski można było nabyć już za kilka niemieckich czekolad oraz paczkę dobrej kawy, a za garść srebrnych monet dwa kufle piwa prosto z beczki. Ludzie wymykali się nocami z domów, żeby kopać. Do znalazców docierali

antykwarusze pytający po okolicy o precjoza i monety.

Szybko uruchomiono maszynę administracyjną mającą na celu odzyskanie całości skarbu. Nielegalnym znalazcom zaproponowano odkupienie za 3-krotność wartości, to jednak nie przekonało wszystkich. Nie zdecydowali nie spodziewali się chyba, że będą musieli się liczyć z konsekwencjami, bo żarty naprawdę się skończyły. Zaczęto ich śledzić i ścigać, włączając w to prokuraturę.

Milicja rewiduje

Akcję odzyskiwania fragmentu skarbu nazwano błyskotliwym kryptonimem „Korona”. W jej wyniku ostatecznie udało się odzyskać wiele bezcennych znalezisk, w tym kolejne fragmenty korony, zausznice, sygnet i przede wszystkim kolistą zaponę, która obok korony jest główną ozdobą skarbu.

Do Środy Śląskiej zostali skierowani młodzi milicjanci, którzy zajęli się przesiewaniem ziemi. W nocy wysypiska pilnował wartownik, ale kiedy rano wychodził, amatorzy wykorzysty-

wali ten czas, żeby kopać dalej. Nikt nie kontrolował tego, co znikało i gdzie.

Prokuratura wystawiła ponad pięćdziesiąt nakazów rewizji. W ten sposób w średzkich mieszkaniach znaleziono kilkadziesiąt monet i fragmenty biżuterii. Posiadacze tłumaczyli się rozmaicie, niektórzy zaskaniali się niewiedzą. Ale nikt nie przyznał się, że cokolwiek już zdążył sprzedać albo gdzieś wywieźć.

Bezcenny „złoty złom”

Gradowski wspominał: „21 lipca powołano nas jako biegłych i w 4 dni potem mogliśmy obejrzeć »złoty złom« zgromadzony we wrocławskiej prokuraturze. Były to fragmenty korony, zausznica, pasek złotej blachy, skromny pierścionek i kilka drobniaków. Mimo luźno rozrzuconych elementów uznaliśmy niewzruszenie, że mamy tu do czynienia z koroną o powtarzalnych segmentach – obiektem ogromnej rzadkości oraz wielkiej rangi historycznej i artystycznej. Zausznica wśród znanych mi z literatury wielu obiektów tego typu (kilka lat pracowałem

w warszawskim Muzeum Archeologicznym) wyróżniała się ozdobnością i bogactwem. Całość znaleziska wstępnie datowałem na wiek XIII z możliwością wejścia w sąsiednie stulecia. W protokole odnotowano także, że znalezisko zostało uznane za zespół pierwszorzędnej wartości”.

Dodajmy, że elementy skarbu znajdowały się w różnym stanie. Jakość kruszcu, z jakiego wykonano biżuterię, powodowała, że ich powierzchnie zewnętrzne zachowały się doskonale. Najgorsze były uszkodzenia mechaniczne, jakich poszczególne elementy skarbu doznały, jak należy przypuszczać, w trakcie wykopywania ich koparką z ziemi oraz na wysypisku.

Kto był właścicielem skarbu?

Badacze dość szybko zidentyfikowali historię skarbu. Został prawdopodobnie ukryty w połowie XIV w., czyli w okresie, w którym miasta Śląska nawiedziła epidemia dżumy. Według badań przeprowadzonych przez historyków zajmujących się jego

pochodzeniem był prawdopodobnie własnością bogatego bankiera żydowskiego Mojżesza, który w 1348 r. dokonał we Wrocławiu korzystnej dla siebie transakcji pożyczkowej, w wyniku której król Czech Karol IV Luksemburski zastawił u niego znaczną część swoich kosztowności w zamian za wsparcie finansowe starań o koronę cesarską. Podczas czarnej śmierci tenże Mojżesz w obawie przed prześladowaniami opuścił Środę Śląską i nigdy do niej nie powrócił. Nie odzyskał też skarbu, który zakopał w piwnicach swojego domu.

Ale są i inne teorie. Np. taka, że stanowiły one rezerwę skarbcza Karola IV zastawioną lub sprzedaną za pośrednictwem Jana ze Środy Żydom średzkim, a następnie ukrytą przez nich w czasie pogromu.

Zacytujmy Rainera Sachsa, historyka sztuki, autora „Leksykonu Artystów i Twórców Rzemiosła Artystycznego Śląska”: „Szczęśliwym trafem zachowały się przekazy pisane. (...) Mówią one, że 3.09.1348 r. król czeski Karol IV Luksemburski upoważnia: Jana, proboszcza kaplicy Wszystkich Świętych na Hradczanach, głogowskiego scholastyka Henryka, Petrusa de Luna i swego marszałka dworu Hubardusa Altari do poprowadzenia negocjacji w sprawie dużej pożyczki. 28.10 tegoż roku został wystawiony we Wrocławiu dokument zapewniający Żydowi Muscho ze Środy Śląskiej trzyletnie prawo do pobytu na Śląsku i zwolnienie z podatku żydowskiego za pożyczanie władcy większej sumy pieniędzy. Warto podkreślić, że pod postacią proboszcza Jana ukrywał się nikt inny, tylko późniejszy kanclerz cesarstwa Jan ze Środy Śląskiej”.

Dziś skarb jest skrupulatnie i opisany, i skatalogowany, choć wciąż trafiają doń sporadycznie odzyskiwane artefakty (np. trzy fragmenty odnaleziono w 2005 r.). Najcenniejsza jest złota gotycka korona kobieca prawdopodobnie należąca do żony cesarza Karola IV Luksemburskiego, Blanki de Valois – wykonana w warsztacie sycylijskich mistrzów złotnictwa. Wybadzana jest bogato szlachetnymi kamieniami. Prawdopodobnie jej ostatnią właścicielką była Blanka de Valois, pierwsza żona Karola IV, zmarła w 1348 r., a więc niedługo przed nadmiernym czasem ukrycia i utraty skarbu. Bez cenna jest także kolistą zaponą z kameą z chalcedonu w postaci orła, ozdobiona szlifowanymi kamieniami szlachetnymi, a także dwie pary złotych zawieszek: jedna pochodząca z XII w., druga o stulecie młodsza. Do tego dochodzą złote taśmy, pierścienie, bransolety i monety. To w większości srebrne grosze praskie wybite w czasie panowania Wacława II i Karola IV Luksemburskiego, ale także złote floreny, dukat, halerz i grosze miśnieńskie z czasów Fryderyka II Poważnego.

Ballada o Jacku Zejdlерze, serialowym Tolku Bananie

Jacek Zejdlер nie żyje już blisko pięćdziesiąt lat. Był łodzianinem. Dla wielu osób pozostał niezapomnianym Tolkiem Bananem, bohaterem popularnego serialu. Okoliczności jego śmierci do dziś owiane są tajemnicą.



Anna Gronczewska

Jacek Zejdlер urodził się 19 stycznia 1955 roku w Łodzi. Jego ojciec Andrzej był adwokatem, mama Barbara lekarzem, znaną pediatrą. Jacek skończył III LO im. Tadeusza Kościuszki. Po maturze, którą zdał w 1973 roku, dostał się do Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Nie był anonimowym chłopakiem. Miał za sobą epizod w „Niewiarygodnych przygodach Marka Piegusa”, zanim zasłynął tytułową rolę w serialu Stanisława Jędryki „Stawiam na Tolka Banana”.

Pokolenie dzisiejszych pięćdziesięcio- czy sześćdziesięciolatków powie, że był to ulubiony film ich dzieciństwa. Nie było podwórka, na którym nie nucono by piosenki o Tolku Bananie, o jego starych dzinsach i dziurawych kamaszach. Jacek Zejdlер zagrał Szymka Krusza, chłopaka, który podszywa się pod Tolka Banana, rzekomego uciekiniera z domu poprawczego i zajmuje się grupą tzw. trudnej młodzieży.

Fatum ciążyło nad aktorami serialu

Serial do dziś cieszy się wielką popularnością. Głównie dzięki młodym aktorom, którzy w nim zagraли. Znalazł ich reżyser „Stawiam na Tolka Banana” niezujący już Stanisław Jędryka. Nie ukrywał, że ciążyło nad nimi jakieś fatum.

– Z sześciu aktorów grających główne role nie żyje już trzech – mówił nam w wywiadzie Stanisław Jędryka. – Ale żyją dalej w serialu. Sergiusz Lach przyszedł na zdjęcie próbne po ogłoszeniu w gazecie. Gdy go zobaczyłem, to od razu wiedziałem, że to idealny kandydat na „Filipka”. Dalej nie szukałem. Po latach odwiedziłem go w Sztokholmie, gdzie mieszkał. Był działaczem „Solidarności” i w pewnym momencie postanowił wyemigrować do Szwecji, bo groziły mu przykre konsekwencje. Pojechał do Szwecji, a następnego dnia zjawili się



Jacek Zejdlер zagrał Szymka Krusza, chłopaka, który podszywa się pod Tolka Banana, rzekomego uciekiniera z domu poprawczego i zajmuje się grupą tzw. trudnej młodzieży

u niego panowie z SB. Jacek Zejdlер studiował już wtedy w łódzkiej Szkole Filmowej. Był idealnym aktorem do roli Tolka. Ostatni raz spotkałem się z nim na Mazurach. Kręciłem tam „Szaleństwo Majki Skowron”. Nagle ktoś zaczął wykrzykiwać w moją stronę: Dzień dobry, panie reżyserze! Był to Jacek. Kilka lat później nie żył...

Wspominany przez reżysera Sergiusz Lach zmarł nagle w Szwecji w 2015 roku. Miał 54 lata. W Szwecji mieszkał od lat, zajmował się między innymi fotografią. Nie żyje też Andrzej Kowalewicz, który w „Stawiam na Tolka Banana” grał „Cygana”, chłopaka o czarnych, kręconych włosach, który pięknie grał na skrzypcach. Nie związał się jednak z aktorstwem. Wiele podróżował, zajmował się handlem, był właścicielem firmy serwisowej. W 2012 roku zginął w wypadku samochodowym...

Filip Łobodziński, dziś znany dziennikarz i tłumacz, opowiadał w jednym z wywiadów o swojej znajomości z Jackiem Zejdlерem. Poznali się na planie „Stawiam na Tolka Banana”.

– Jacek odmienił moje życie – mówił o swoim koleźce Filip Łobodziński. – Powiedział mi o „Ilustrowanym Tygodniku Rozrywkowym” Jacka Janczar-

skiego i Adama Kreczmara, zeszty, w którym spisywał teksty Beatlesów. Pokazał mi, że słowa piosenek mogą nieść treść.

SB szła za nim krok w krok

Gdy Jacek studiował w Szkole Filmowej, był już znany człowiekiem. Jednak kiedy zapewniali, że popularność go nie zmieniła.

Na studiach w łódzkiej Szkole Filmowej Jacek związał się z łódzkim środowiskiem skupionym wokół Komitetu Obrony Robotników. Łodzianin Józef Śreniowski, członek KOR, dobrze pamięta Jacka Zejdlera. Tak jak pierwsze spotkanie z aktorem. KOR zbierał podpisy pod listem do sejmiku, w którym domagano się zwolnienia z więzień robotników zatrzymanych po wydarzeniach w Radomiu i Ursusie.

– Nie było nas w Łodzi wielu – wspomina Józef Śreniowski. – Pomagali nam studenci, m.in. z polonistyki, fizyki, biologii. Zapamiętałem też dwójkę młodych ludzi, którzy studiowali w szkole filmowej. Przynieśli bardzo dużo podpisów.

Tymi studentami byli Jacek Zejdlер i studentka reżyserii, niezujący już Natasza Czarnińska.

Józef Śreniowski nawiązał bliższą znajomość z Jackiem.

– Przychodził często do mnie do domu – mówi Józef Śreniowski. – Nie interesował się polityką, ale związał się z nami z powodu moralnego sprzeciwu. On szukał swojego miejsca w życiu. Był bardzo wrażliwym młodym człowiekiem.

Dziewczyna Tolka Banana

Po skończeniu Szkoły Filmowej Jacek Zejdlер dostał etat w Teatrze im. Jaracza. Niezujący już Barbara Wałkówna, długoletnia aktorka tego teatru, która wykładała też w Szkole Filmowej, zapamiętała Jacka z roli Gucia w „Ślubach panieńskich”. Zagrał ją jeszcze na studiach. Był to jednocześnie jego dyplom.

– Pięknie zagrał tego Gucia – wspominała Barbara Wałkówna. – Nie był za wysoki, ale na scenie był pełen wdzięku, bardzo zabawny. Prywatnie robił wrażenie człowieka spokojnego, z poczuciem humoru. Takiego, do którego uśmiecha się świat.

Aktor dalej współdziałał z łódzką opozycją. Niezujący już Tomasz Filipczak, działacz podziemia, mówił nam, że Jacek był jednym z najwspanialszych ludzi, jakich spotkał na swojej drodze.

Dziewczyną Jacka Zejdlera była znana, niezujący już aktorka Daria Trafankowska, o rok starsza od Jacka. Razem studio-

wali aktorstwo w łódzkiej Szkole Filmowej.

– Dziewczyna Tolka Banana! – krzyczały dzieci, gdy szła z Jackiem łódzkimi ulicami.

Jednak ich związek nie przetrwał. Jacek poznał inną dziewczynę, z którą się ożenił. Po latach Daria Trafankowska opowiadała, że dostała dramatyczny list od swojego byłego chłopaka. Jacek miał w nim pisać, że nic nie ma sensu i myśli o tym, by pożegnać się z tym światem. Ona przygotowywała się do premiery „Braci Karamazow”. Kilka dni po niej dotarła do niej tragiczna wiadomość...

Dyrektor wyrzucił go z teatru

W 1979 roku Jacek Zejdlер zagrał jeszcze w serialu Jerzego Hofmana „Do krwi ostatniej”. Grał Zbyszka Trepko, młodego chłopaka wstępującego do armii Zygmunta Berlinga. Ale ten rok nie był dla niego szczęśliwy. Stracił pracę w łódzkim Teatrze im. Jaracza. Dziś już trudno dobiec dlaczego. Tomasz Filipczak przekonywał, że były to powody polityczne.

– Wystawiano spektakl z czasów rzymskich, tytułu nie pamiętam – opowiadał Tomasz Filipczak. – Jacek z kolegami na ścianie sceny umieścił wielki napis: „KOR”.

Jacek był rozczarowany tą decyzją. Z dnia na dzień pozostał bez pracy. Pomogli przyjaciele. Dwóch grało w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu. Zapytali ówczesnego dyrektora Bogdana Cybulskiego, czy przyjmie Jacka. Zgodził się. Tak we wrześniu 1979 roku Jacek Zejdlер znalazł się w Opolu. Zaczął próby do „Wojny chłopskiej” Jonasza Kofty. Premiery nie doczekał...

Zdzisław Jaskuła, niezujący już łódzki poeta, były dyrektor Teatru Nowego w Łodzi, też działacz opozycji, widział się z Jackiem Zejdlерem na kilka dni przed jego śmiercią. Pamięta tylko, że miało to miejsce w mieszkaniu ich wspólnej koleżanki Joasi. Zapamiętał Jacka jako niesłychanie wrażliwego, młodego człowieka.

– Tego wieczora rozmawialiśmy bardzo długo – wspominał Zdzisław Jaskuła. – Widać było, że jest w depresji. Miał nieciekawą sytuację rodzinną, której szczegółów nie znałem. Choć było o rozczarowanie miłosne. Pojawili się problemy w jego

małżeństwie. Miał poczucie absurdu dalszej egzystencji. To osobiste nieszczęście bardzo przeżywał. Przekonywałem Jacka, że życie ma sens. Gdy się rozstawaliśmy, wydawało się, że jest weselszy, uspokojony. Ale chyba było to tylko złudzeniem. Kilka dni potem dowiedziałem się, że nie żyje.

Dlaczego umarł?

O śmierci Jacka Zejdlera przez lata krążyły legendy. Mówiono, że Tolek Banan zginął w wypadku samochodowym. Pojawiały się informacje, że esbecy zrzucili go z mostu na Odrze, albo przejechali go autem. Inna z wersji mówiła, że związali aktora, wsadzili do spiworu i odkreśliли gaz. Jak było naprawdę?

Józef Śreniowski jeszcze dziś nie wyklucza, że za sprawą śmierci Jacka Zejdlera stała SB, że było to upozorowane samobójstwo. Wie, że aktora nękało SB. Powiedział mu kiedyś, że jest szantażowany przez esbeków. Nie zdradzał jednak, o co chodzi.

– Raz tylko zdenerwowany Jacek krzyknął: Nie zrobią ze mnie kapusia! – wspomina Józef Śreniowski.

Bliski przyjaciel Jacka opowiada, że kiedy był z nim na kursach dokształcaniowych organizowanych w Łodzi, w jednym z mieszkań przy ul. Narutowicza, niedaleko słynnej przed laty kawiarni „Irena”, wpadli tam esbecy. Potem on wyjechał z Łodzi, Jacek został. Wie, że był ciągany przez SB. Jednak jego zdaniem to, co się stało, było zbiegiem splotu psychologicznych zdarzeń. Rok przed śmiercią Jacek ożenił się. Gdy wyjechał do Opoli, jego żona została w Łodzi. Zaczęło się coś psuć. Bardzo to przeżywał.

– Wydawało się, że nie jest kruchy, ma dużo siły – twierdzi jego przyjaciel. – Optymista – nie myślał o swojej przyszłości zawodowej, życiowej. Coś jednak musiało w nim pęknąć.

Imprezę sylwestrową, na której witano nowy 1980 rok zorganizował dyrektor opolskiego teatru, Bohdan Cybulski. Jacek był na tym sylwestrze. Podobno doszło do jakiejś wymiany zdań między nim a dyrektorem. Obaj byli po alkoholu. Jacek wyszedł z imprezy. Wrócił do swojego mieszkania. Na ulicy równo zaparkował swojego fiata...

Jacka znaleziono 2 stycznia 1980 roku. Ktoś poczuł gaz wydobywający się z jego mieszkania. Leżał w spiworze, przy otwartym piekarniku. Podobno wcześniej wykreślił korki. Jacek Zejdlер został pochowany w rodzinnej Łodzi, na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej w Łodzi. Miał 25 lat. Niedługo przed śmiercią pojawił się w filmie „Wesela nie będzie”. Zagrał w nim samobójcę, którego odratowano po kolejnej próbie odebrania sobie życia...



FOT. MARIAN ZUBRZYCKI/PAP

Kard. Konrad Krajewski, wcześniej jałmużnik papieski, został mianowany przez papieża arcybiskupem metropolitą łódzkim 12 marca 2026

Nikt nie chce zatrzymać wojny, bo wszyscy na niej zarabiają

Wielka polityka jest okrutna, nie zna miłosierdzia ani przebaczenia - powiedział kard. Konrad Krajewski.

Łwona Żurek (PAP)

Od początku agresji Rosji na Ukrainę kilkakrotnie odwiedził ksiądz kardynał Ukrainę, by przekazać ofiarom wojny pomoc od papieża Franciszka. Czy to doświadczenie zmieniło jakoś stosunek księdza do wojny?

Ta wojna trwa już 5 lat. W tym okresie odwiedziłem Ukrainę 10 razy. Zawsze zadawałem sobie pytanie: dlaczego 27 państw nie jest w stanie zatrzymać konfliktu wywołanego przez jedno państwo? Na Ukrainie dziennie ginie tysiąc żołnierzy, do tego dochodzą ofiary cywilne. Jak to możliwe, że nie zatrzymujemy tej wojny? Jak to możliwe, że na oczach świata w Strefie Gazy z głodu umierają dzieci? Odpowiedź jest prosta: nikt nie chce zatrzymać wojny, ponieważ wszyscy na niej zara-

biają. Państwa produkują broń, którą potem trzeba komuś sprzedać. Wielka polityka jest okrutna, nie zna miłosierdzia, nie zna przebaczenia. To zimna kalkulacja zysków i strat. Rację ma papież Leon XIV, kiedy mówi, że prawdziwy, trwały pokój rozpoczyna się od nas: ode mnie i od ciebie. Jeżeli nie mamy wewnętrznego pokoju, jeżeli go nie ma w naszych rodzinach, w naszym mieście, to się rozlewa na cały świat. Trzeba zacząć od siebie. Zadać sobie pytanie: czy jestem człowiekiem pokoju? A może jestem człowiekiem, który wywołuje wojny w parlamencie, w urzędzie miasta, w parafii, w rodzinie? Mamy możliwości, żeby zatrzymać wojny, ale tego nie robimy.

Kiedy rozpętała się wojna w Ukrainie, do Polski przybyli dwa miliony uchodźców, których Polacy przyjęli z wielką otwartością. Jednak z upływem czasu debacie o uchodźcach i migrantach w Polsce zaczęła towarzyszyć coraz więcej lęku i niechęci. Jak ksiądz kardynał sądzi, co wywołało tę zmianę?

Pamiętam ten początkowy entuzjazm i podziw, który wywołała na świecie nasza otwartość na uchodźców z Ukrainy. W Europie nikt nie mógł zrozumieć, jak to możliwe, że z dnia na dzień przyjeżdżały do nas dwa miliony ludzi, a Polacy tak po prostu ich przyjęli. Nie samorządy, nie organizacje pomocowe, ale zwykłe rodziny otworzyły swoje domy dla uchodźców. To było nie-

zwykle piękne i czysto ewangeliczne. Normalną rzeczą jest, że po pewnym czasie pojawia się zmęczenie pomaganiem. Pojawiły się głosy, że ich obecność wydłuża kolejki do lekarza, że to obciążenie dla budżetu państwa. To wszystko prawda, ale dlaczego tak niewiele mówi się w mediach o tym, że większość Ukraińców, którzy przyjechali do Polski, podjęła pracę? Pracują w sklepach, w restauracjach, w szkołach, w zakładach fryzjerskich. Płacą podatki, z których zysk zasila przecież budżet państwa.

Są jeszcze uchodźcy i migranci z innych części świata - Afryki, Azji czy Ameryki Południowej. Ich obecność rodzi jeszcze większe obawy i sprzeciw niż obecność uchodźców z Ukrainy.

Kiedy mieszkalem w Watykanie, do wybrzeży Włoch przybywało bardzo wielu uchodźców z Afryki. Można było ich spotkać na każdej ulicy. Żyłem z nimi przez wiele lat, regularnie się z nimi spotykałem i na podstawie tego doświadczenia powiem krótko: nie ma się czego bać. Prawda jest taka, że czy chcemy, czy nie chcemy, oni przyjdą. Przemieszczanie się ludów jest w historii normalnym zjawiskiem. Jeśli gdzieś brakuje wody, pracy, jeśli nie ma pokoju, ludzie będą szukali lepszego miejsca do życia. Sami robiliśmy podobnie w przeszłości. Kiedy w Polsce była wojna, komunizm albo bezrobocie, uciekaliśmy do Ameryki. Dziś Polska jest bogatym krajem, ale poza jej granicami wciąż żyje dwadzieścia milionów Polaków. Czy świat boi się Polaków, bo to potomkowie uchodźców? Sądzę, że straszenie uchodźcami to jest sprawa czysto polityczna i ma jakiś ukryty cel. Jasne jest, że w tak ogromnej rzeszy ludzi zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie radził sobie gorzej, ale to margines. Trzeba otworzyć oczy i zobaczyć, że ich obecność niesie nie tylko zagrożenia, ale może być błogosławieństwem dla naszego kraju.

Czy zamierza ksiądz kardynał kontynuować pracę powołanej przez poprzedniego metropolitę łódzkiego, kardynała Grzegorza Rysia, Niezależnej Komisji Historycznej do spraw zbadania przypadków nadużyć seksualnych w archidiecezji łódzkiej?

Ta komisja cały czas pracuje. Spotkałem się z jej członkami już trzy razy. Podpisałem wszystkie zgody, które były wymagane z powodu zmiany ordynariusza diecezji. Równolegle do komisji historycznej pracuje druga komisja, która bada wszystkie bieżące przypadki nadużyć. Ta komisja składa się z czterech osób.

Dlatego jeszcze raz ponawiam apel kard. Rysia o zgłaszanie każdego przypadku nadużycia ze strony ludzi Kościoła. W sytuacji, kiedy jest to sprawa bieżąca, od razu powiadamiana jest prokuratura. Jeżeli jest to sprawa przedawniona, odsyłamy ją do komisji historycznej. Do dziś zgłoszonych zostało pięć takich przypadków.

Na jakim etapie są obecnie prace komisji historycznej?

Trudno mi dokładnie odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ komisja jest w pełni niezależna. Pracują w niej osoby świeckie. Jako archidiecezja łódzka udostępniamy im wszystkie materiały i archiwa, tak by mogli swobodnie pracować. Komisja bada nie tylko archiwa diecezji, ale także akta IPN. Odbywają się także przesłuchania świadków. Pierwsze sprawozdanie z działalności komisji historycznej ma być gotowe i opublikowane w październiku. Oprócz raportu komisja ma także opracować zalecenia i rekomendacje na przyszłość. To długotrwały i żmudny proces, ale myślę, że konieczny dla oczyszczenia i transparentności Kościoła. Dlatego bardzo się cieszę i jestem wdzięczny kard. Rysiowi za jego odwagę i determinację, dzięki którym ta komisja powstała. Wiem, że podnosiły się głosy: po co komisja diecezjalna, skoro niebawem powstanie komisja ogólnopolska? To jest ta ewangeliczna odwaga i gorliwość. Po co czekać do jutra, skoro coś dobrego można zrobić dzisiaj?

Zwłaszcza, że o komisji ogólnopolskiej mówi się od czterech lat i wciąż nie znamy jej składu. Czy zdaniem księdza kardynała na czerwcowym zebraniu plenarnym KEP poznamy nazwisko przewodniczącego komisji ogólnopolskiej?

Mam taką nadzieję. Chociaż zdaję sobie sprawę z tego, jak trudne jest to zadanie - znaleźć osobę, która zostałaby zaakceptowana przez wszystkich. Mam tu na myśli nie tylko stronę kościelną, ale całe społeczeństwo.

Spotykał się ksiądz kardynał z osobami skrzywdzonymi przemocą seksualną w Kościele?

Tak, oczywiście. W Rzymie spotykałem się z nimi w imieniu papieża Franciszka. Odwiedziłem też kilka osób skrzywdzonych w Polsce.

Jak wyglądały te spotkania?

Oni mówili, ja słuchałem. Czuli się zupełnie zawstydzony ich postawą: że po tym, czego doświadczyli, potrafili pozostać w Kościele, że ten Kościół wciąż kochają, chcą, by był bezpiecznym miejscem. To jest prawdziwe bohaterstwo. Dlatego kiedy słyszę argu-

menty, że to złe, że oni mówią o swojej krzywdzie, odpowiadam: nie, oni mają prawo mówić. To, co ich spotkało, nigdy nie powinno się zdarzyć. A jeżeli się zdarzyło, to trzeba to wyjaśnić. Jeżeli tego nie opowiemy, jeżeli się z tym nie zmierzmy, to będzie nas prześladować już zawsze. Przypominają mi się słowa, które papież Franciszek powiedział na początku mojej posługi jako jałmużnika: pamiętaj, że twoim poprzednikiem był Judasz. To on trzymał trzos. Kiedy apostołowie myśleli, że idzie pomagać ubogim, on poszedł i sprzedał Pana Jezusa. Ewangelisci nie ukryli zdrady Judasza. Wszystko zostało dokładnie opisane. Ale jednocześnie Ewangelia nie koncentruje się na tej zdradzie. Papież powiedział mi wtedy: będziesz dysponował piętnastoma Kościołami jak Judasz. Pozostań wierny Ewangelii, a będziesz bezpieczny. Jeśli nie, skończysz jak Judasz. A Judasz się powiesił. Jego historia powinna być przestrogą dla wszystkich ludzi Kościoła. Po to właśnie między innymi jest ta komisja: żebyśmy się przyznali i powiedzieli: tak, są i takie momenty w życiu Kościoła. Ale ta komisja jest też po to, żeby pomóc osobom skrzywdzonym. Pan Jezus mówił w Ewangelii: nosimy skarb w naczyniach glinianych. Te naczynia można bardzo łatwo stłuc. To się właśnie wydarzyło w ich życiu: my te naczynia stłukaliśmy. I trzeba to przyjąć, trzeba wziąć odpowiedzialność za tę krzywdę. Tym skrzywdzonym trzeba pomóc. Dlatego w Łodzi oferujemy skrzywdzonym pomoc psychologiczną, opłacamy terapię, jeśli ktoś jej potrzebuje.

Czego najważniejszego nauczył się ksiądz kardynał od papieża Franciszka?

Papież nauczył mnie „opalania się” przed Najświętszym Sakramentem. Robił to każdego wieczoru od godziny 19 do 20. Nigdy tego nie zaniedbywał, nawet kiedy był potwornie zmęczony. Przyznawał, że zdarza mu się zasnąć w kaplicy. Mówił wtedy: lepiej zasnąć w kaplicy podczas modlitwy niż przed telewizorem. On w kaplicy nabierał sił, tam się uczył logiki Ewangelii. Zanim podjął decyzję, klękał przed Najświętszym Sakramentem, tam o wszystkim pytał, tam rozwiązywał problemy swoje i Kościoła. Papież uczył, że w zjednoczeniu z Chrystusem mogę góry przenosić. Jeśli niosę ludziom Chrystusa, moja praca wyda piękne owoce. Lecz jeśli będę działał sam, w swoim imieniu, nikomu nie pomogę. Jeśli utracę więc z Chrystusem moje działanie będzie nie tylko bezowocne - ono będzie niebezpieczne.

MAGAZYN

SPORTOWY24

25.05.2026

W weekend w Tarnobrzegu odbył się pierwszy w historii turniej Final Four Ligi Mistrzów. Enea Siarkopol sięgnął po główne trofeum STR. 15



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

KTS Enea Siarkopol triumfuje w LM!

**STAL RZESZÓW
PEWNIIE WYGRYWA
W PILE. WILKI
ULEGŁY PSZ POZNAŃ
STR. 14**

**Piłkarze Resovii
w trudnej sytuacji
na kolejkę
przed końcem sezonu
STR. 15**

**Wtopa Siarki
Tarnobrzeg, kolejne
cenne punkty Sokoła
Kolbuszowa Dolna
STR. 16**

SPORTOWY24.PL

ŻUŻEL | Metalkas 2 liga Ale sensacja! Cellfast Wilki przegrały u siebie

Skorpiony pogryzły Watahę! Ekipa PSŻ Poznań zdobyła Krosno

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

Niecodzienny przebieg miał mecz 6. kolejki Metalkas 2. Ekstraligi w Krośnie, w którym skazywany na wysoką porażkę Hunters PSŻ Poznań pokonał faworyzowane Cellfast Wilki 46:43.

Cellfast Wilki Krosno	43
Hunters PSŻ Poznań	46

Wilki: 9. Luke Becker 3+1 (0,1*,1,1); 10. Tobiasz Musielak 10 (3,2,3,2,0); 11. Robert Chmiel 10+1 (2,3,2,1*,0); 12. Marcus Birkemose 1+1 (1*,0,w,-,-); 13. Jason Doyle 12 (2,3,1,3,3); 14. Radosław Kowalski 7+1 (3,2,d,0,2,0); 15. Jakub Wieszcak (0,0,-); 16. Oskar Kreglicki ns. Trener Piotr Świderski.
Hunters PSŻ: 1. Dimitri Berge 11+1 (3,2,2,2*,2); 2. Bartosz Smektała 4+1 (0,1*,0,3); 3. Niels-Kristian Iversen 9 (1,2,3,w,3); 4. Kacper Pludra 8+2 (1,1*,2*,3,1); 5. Ryan Douglas 10+1 (3,3,3,w,1*); 6. Antoni Mencil 3 (2,0,1); 7. Kamil Witkowski 1+1 (1*,0,0). Trener Eryk Jóźwiak.
NCD - 67/52 s - w trzecim biegu Ryan Douglas. **Sędziował** Bartosz Ignaszewski (Rybnik). **Widzów:** 5000.
Wyścigi: 2:4, 3:3 (5:7); 3:3 (8:10); 5:1 (13:11); 3:3 (16:14); 3:3 (19:17); 3:3 (22:20); 1:5 (23:25); 4:2 (27:27); 2:4 (29:31); 1:5 (30:36); 3:3 (33:39); 5:0 (38:39); 2:4 (40:43); **3:3 (43:46).**

Działo się! Goście pojechali świetny mecz, gospodarze zawiedli, ceniowali, mieli za dużo luk w składzie. Bardzo słabo pojechał zwłaszcza Marcus Birkemose. Inni jego koledzy też mogli spisać się o wiele lepiej. O wyniku zadecydowały biegi nominowane przed którymi goście prowadzili 39:38. Mecz od początku toczył się na styku. Poznanianie wygrali pierwszy wyścig 4:2; pokazali się z jak najlepszej strony Dimi-



FOT. SZYMON ŁATKA

tri Berge, który przez dwa sezony jeździł w Krośnie. W czwartym było jednak 5:1 dla gospodarzy, bo Tobiasz Musielak z Radosławem Kowalskim wygrali dubletem. Ekipa Skorpionów doskonale czuła się na owalu przy Legionów. Po trzech z rzędu remisach, zwyciężyła 5:1. Prowadziła 25:23.

Dramaturgia meczu rosła z każdym wyścigiem. Po dziewiątym (4:2 dla miejscowych) był remis 27:27. Poznanianie wygrywali biegi dziesiąty (4:2) oraz jedenasty (5:1) i wysforowali się na 6-punktowe prowadzenie (36:30). Wilki znalazły się w bardzo trudnej sytuacji. I nadszedł bieg trzynasty. Zawodnicy ruszyli na trasę,

na dwóch czołowych pozycjach znajdowali się niepokonany Douglas i Niels Kristian Iversen. Sędzia przerwał jazdę i sprawdził, czy Douglas nie ruszał się na starcie. Miał takie podejrzenie. Tak było, a Kangur miał już ostrzeżenie, arbiter wykluczył go z powtórek, na którą nie zdążył pod taśmę w regulaminowym czasie Iversen. Wilki wygrał 5:0. Zespoły przed biegami nominowanymi dzielił jeden punkt (38:39). Pierwszym z biegów nominowanych goście wygrali 4:2. Przeważali 43:40. Wilki, aby zwyciężyć w meczu musiały wygrać 15. bieg 5:1. Przez chwilę Doyle i Tobiasz Musielak znajdowali się na czele stawki, ale Berge przedarł się na drugie

miejsce, a Douglas na trzecie i Skorpiony fetowały sukces. Twierdza Krosno został zdobyta! Wygrała lepsza drużyna. W Krośnie duży zawód, nawet rozczarowanie, bo Wataha ma walczyć z Polonią Bydgoszcz o awans do PGE Ekstraligi. Da radę?...
Inne wyniki 6. kolejki: Abramczyk Polonia Bydgoszcz - H. Skrzydlewska Orzeł Łódź 62:28; mecz Ostrów - Rybnik po zamknięciu numeru.

1. Polonia Bydgoszcz	6	12	+117
2. Hunters PSŻ Poznań	5	7	-21
3. ZKS Stal Rzeszów	6	7	+11
4. Orzeł Łódź	5	6	-16
5. Cellfast Wilki Krosno	5	4	+11
6. Polonia Piła	6	4	-46
7. Innpro ROW Rybnik	5	2	-27
8. Moonfin Magnus Ostrów	5	4	-29

W następnej kolejce - 31 maja: Stal Rzeszów - Polonia Bydgoszcz (godz. 13); Innpro ROW Rybnik - Cellfast Wilki Krosno (godz. 15.15). ©

To była demolka. Stal Rzeszów wygrała pierwszy raz. Żurawie rozbiły w Pile Polonię

Stal Rzeszów pokonała w Pile Polonię różnicą aż 22 punktów! To pierwsze zwycięstwo naszej drużyny w tym sezonie.

Polonia Piła	34
ZKS Stal Rzeszów	56

Polonia: 9. Benjamin Basso 5 (1, 1, 0, 3, 0, w); 10. Emil Maroszek ns (-,-,-,-); 11. Adrian Cyfer 6+1 (0, 2, 2, 1*, 1); 12. Matias Nielsen 5 (1, 0, 1, 1, 2); 13. Norbert Kościuch 5 (0, 2, 2, 1,-); 14. Kacper Teska 1 (0, 1, 0); 15. Tobiasz Jakub Musielak 9+1 (3, 0, 3, 2, 1*); 16. William Drejer 3 (3, 0). Trener: Norbert Kościuch.

Stal: 1. Mateusz Szczepaniak 7+2 (2*, 1, 1*, w, 3); 2. Josh Pickering 13+1 (3, 3, 2, 3, 2*); 3. Rasmus Jensen 14+1 (3, 3, 3, 2*, 3); 4. Francis Gusts 6 (2, 1, 1, 2); 5. Oskar Fajfer 11+1 (2*, 3, 3, 3,-); 6. Maksym Borowiak 1+1 (1*, w, w); 7. Franciszek Majewski 4+1 (2, 2*, 0, 0); 8. Krzysztof Sadurski ns. Menedżer: Krzysztof Kasprzak.
NCD - 64/72 s - uzyskał w 1. biegu Rasmus Jensen. **Widzów:** 4000. **Sędziował** Paweł Słupski.
Wyścigi: 1:5, 3:3 (4:8); 1:5 (5:13); 4:2 (9:15); 2:4 (11:19); 2:4 (13:23); 1:5 (14:28); 2:4 (16:32); 3:3 (19:35); 3:3 (22:38); 4:2 (26:40); 3:3 (29:43); 1:5 (30:48); 3:3 (33:51); **1:5 (34:56).** Stalowcy wreszcie odpalili jak należy w trzecim meczu wyjazdowym. Team menedżera



FOT. H69 SPEEDWAY FACEBOOK

W akcji Rasmus Jensen, najlepszy na torzew Pile

Krzysztofa Kasprzaka już w pierwszym wyścigu wygranym przez duet Rasmus Jensen - Mateusz Szczepaniak 5:1 pokazał rywalom, że nie będzie przelewów. I nie było. Wprawdzie drugi bieg wygrał Tobiasz Musielak przed parą juniorów - Stali, ale w trzecim za sprawą Josha Pickeringa i Oskara Fajfera znów było 5:1 dla gości. Na koniec pierwszej serii wygrali poloniści 4:2, a Maksym Borowiak ścigający Kacpra Teskę zanotował upadek, został wykluczony i już do końca zawodów nie wy-

jechał na tor, a że był to tylko ła-będzi śpiew gospodarzy, którzy ustępowali rzeszowskiej ekipie na starcie, na trasie, wszędzie. Team znad Wisłoka konsekwentnie powiększał przewagę. Główna w tym zasługa doskonale dysponowanej i bardzo szybkiej trójki muszkietierów: Jensen - Pickering - Fajfer. Nie było na nią mocnych. Po siódmym wyścigu wygranym podwójnie przez Fajfera i Franka Majewskiego przyjezdni przeważali 28:14. Po trzynastym, w którym na dwóch

czołowych miejscach finiszowali Fajfer z Jensenem, a który staje się specjalnością Stali, wy-nik brzmiał 48:30. Kibice Polonii byli aż czerwoni ze złości na swoich zawodników i jeżdżącego trenera Norberta Kościucha. Rzeszowianie nie dawali im robić „sztycha”. Na dodatek, jak zaczęli tak samo mocnym akcentem, zakończyli ten jednostronny mecz. Piękną od-słoną 5:1 wygrali Jensen z Pickeringiem. Udał się Kasprzakowi ten transfer bojowego Australij-czyka. Bravo Stal! ©

Nowiny
Poniedziałek, 25.05.2026

Tomasz
Ryzner



STAWIAM NA BANANY

Trzydzieści tysięcy złotych. Dla nauczyciela to plus minusz cztery wypłaty. Piłkarz na dorobku potrafi dostawać przelew na taką kwotę co miesiąc. Tomasz Tułacz nazwał podobne uposażenie wariactwem. - Dziś młody polski zawodnik z pierwszej ligi lub ekstraklasy idzie na maturę i zarabia cztery lub pięć razy więcej od nauczyciela. To chore - stwierdził trener Puszczy Niepołomice. Można dodać, że młodzi-zdolni potrafią wytargować na umowie kilka nauczycielskich pensji także w 2., 3., a tu i ówdzie także w 4. lidze (kiedyś ten ostatni poziom zwano „okręgówką” ...). Moja opinia? Zawsze ta sama - nauczyciele zarabiają stanowczo za mało.
Inny wątek opisywanej kwestii poruszył ostatnio Marek Zub. Spokojnie, jak to on, zarzucił jednak młodzieży niewdzięczność, niesłowność etc. - Gdy piłkarz debiutuje, gra, rozwija się, jest euforia. Ustalamy pewne rzeczy, a po czasie dzwoni jakiś obcy człowiek i okazuje się, że to, na co umawialiśmy się z zawodnikiem i rodzicami, już nie obowiązuje - mówił coach Stali Rzeszów. Nie powiedział, kogo miał na myśli. Słyszałem za to, że swego czasu Michał Synoś otrzymał ofertę przedłużenia umowy. Warunki? Ludzie gadali, że 30 tysięcy na miesiąc. Do porozumienia nie doszło. Co myśle? To sporo grosza, ale za metr kwadratowy mieszkania trzeba dziś wyłożyć średnio ok. 15 tysięcy złotych. Zresztą, co tam nieruchomości. Byłem w warzywniaku. Cena za kilo polskiej szparagówki - 70 złotych! Banany, które przyprłyneły z Ameryki Środkowej, kosztowały... 10 razy mniej.
Na koniec poważnie. Minęła 20. rocznica śmierci Kazimierza Górskiego. Na Mundialu 1974 wygrał 6 z 7 meczów (m.in. z Argentyną, Włochami, Brazylią). Polska zajęła 3. miejsce w świecie (sic!). Słynął z powiedzonek - prostych, ale trafiających w sedno. - To bardzo dobry trener, tylko nie ma wyników - żartował czasem o kolegach po fachu.

DMPJ. TERAZ ĆWIERCINAŁY

Zaległą rundą eliminacyjną w grupie C im. Mariana Staweckiego zakończyła się na torze w Krakowie faza eliminacyjna Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów na żużlu. Już wcześniej awans do ćwierćfinałów wywalczyli młodzieżowcy Orlen Cellfast Wilków Krosno, którzy wygrali grupę oraz drugi w stawce Motor Lublin, a także ZKS Stal Rzeszów, która dostała się do ćwierćfinału tego czempionatu z trzeciej pozycji. Na krakowskim torze triumfował Motor przed Stalą Motomokami Kraków i Akademią

Żużlową Janusza Kołodzieja. Liderem Stali był Majewski zdobywca 14. punktów. Borowiakowi w 4. biegu zdefektował motocykl i ani raz nie stanął na starcie
Wyniki: 1. Motor Lublin - 42: Bartosz Jaworski - 9 (3,3,-,3,-); Karol Szmyd - 10 (3,3,1,3,-); Dawid Capielik - 9 (1,2,2,2,2); Paweł Czaus - 8 (3,-,2,u,3); Filip Zaborek - 6 (1,3,1,1). **2. Stal Rzeszów - 34:** 9. Franciszek Majewski - 14 (3,3,3,2,3); 10. Maksym Borowiak - 0 (d,-,-,-,-); Adrian Przybyło - 10 (0,2,3,3,2); Patryk Surowiec - 10 (2,2,1,2,3). **3. Speedway Motomoki Kraków - 30:** Miłosz Duda - 10 (2,1,3,1,3); Filip Bęczkowski - 5 (2,0,1,1,1); Dawid Grzeszczyk - 11 (1,3,2,3,2); Maksym Zientara - 2 (0,0,-,d,2); Jakub Juda - 2 (2). **4. Akademia Janusza Kołodzieja - 14:** Kamil Kawecki - 3 (1,1,1,0,0); Adrian Gorzkowski - 6 (2,2,0,2,0); Bartosz Wielgus - 2 (1,0,0,1,0); Remigiusz Habryło - 3 (0,0,1,1,1). ©

Tenis stołowy | LM KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg wygrał Ligę Mistrzyń PIĄTY RAZ TARNOBRZEŻANEK!

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

W weekend w Tarnobrzegu odbył się pierwszy w historii turniej Final Four Ligi Mistrzyń.

W pierwszym meczu półfinałowym francuski zespół Metz TT pokonał hiszpański UCAM Cartagena. Zawodnik z Metz do zwycięstwa doprowadziła Egipcjanka Hana Goda.

Wszyscy ostrzyli sobie zęby na drugi półfinał, bo miały się spotkać zespoły z Tarnobrzega i Berlina. Drużyna z Niemiec to przecież obrońca trofeum. Jednak TTC Berlin Eastside mocno zaskoczył składem i przyjechał do Polski w zestawieniu... juniorskim. Był to protest wobec ETTU - nie zgadzając się m.in. z przyszłym formatem Ligi Mistrzyń, a zwrócili też uwagę na niekorzystne finansowe uwarunkowania dot. startu w rozgrywkach. W efekcie gospodynie wygrały bardzo łatwo i zameldowały się w finale.

W decydującym meczu trener tarnobrzeżanek Zbigniew Nęcek chyba najbardziej obawiał się Hany Gody i przeciwko niej wystawił doświadczoną Han Ying już na otwarcie finałowej batalii. Młoda Egipcjanka rzeczywiście pokazała, że słusznie można się jej obawiać, bo w trzech setach (pierwszy z nich wygrała) toczyła bardzo wyrównaną batalię z „Hanią”. Decydująca partia padła już jednak łupem zawodniczki KTS-



Zespół z Tarnobrzega po roku przerwy ponownie tryumfował w Lidze Mistrzyń

u. W drugim pojedynku He Zhuojia miała problem z Adiną Diaconu w jednym secie, ale jednak można już powiedzieć, że zawodniczka z Metz nie sprawiła wielkiego problemu reprezentantce gospodyni. W meczu było 2:0 dla KTS-u i piąty w historii tryumf w Lidze Mistrzyń był na wyciągnięcie ręki. W dodatku Yang Xiaoxin bardzo pewnie wygrała pierwszego seta z Marią Taliakivą. Kolejna partia jednak pokazała, że zawodniczka Metz nie ma zamiaru się tu łatwo poddać i pokonała rywalkę do 3. Trzeci set po-

nownie padł łupem Yang Xiaoxin, ale tu już wcale nie poszło łatwo. W czwartym sezonie zawodniczka KTS-u prowadziła już 8:6, ale wtedy Taliakiva szybko doprowadziła do wyrównania. Yang Xiaoxin świetnie wykorzystwała jednak swój serwis zdobywając dwa kolejne punkty. Zostało postawić kropkę nad „i” i tak też się stało. Tarnobrzeńska hala eksplodowała z radości! ©©

Wyniki półfinałów:

METZ TT - UCAM CARTAGENA 3:1

Wynikigier: Hana Goda - Daniela Ortega 3:0

(11:8, 11:8, 11:5); Charlotte Lutz - Maria Xiao 0:3

(6:11, 6:11, 6:11); Adina Diaconu - Tin Tin Ho 3:2 (11:8, 9:11, 9:11, 11:6, 6:11); Hana Goda - Maria Xiao 3:0 (11:6, 11:6, 13:11)

KTS ENEA SIARKOPOL TARNOBRZEG - TTC BERLIN EASTSIDE 3:0

Wynikigier: He Zhuojia - Josephina Neumann 3:0 (11:3, 11:3, 11:4); Yang Xiaoxin - Yuka Kaneyoshi 3:0 (11:1, 11:6, 11:9); Han Ying - Mia Griesel 3:0 (11:2, 11:6, 11:7).

Finał:

KTS ENEA SIARKOPOL TARNOBRZEG - METZ TT 3:0

Wynikigier: Han Ying - Hana Goda 3:1 (4:11, 12:10, 11:9, 11:4); He Zhuojia - Adina Diaconu 3:1; Yang Xiaoxin - Maria Taliakiva 3:1 (11:6, 3:11, 11:7, 11:8).

Resovia znowu wypuściła trzy punkty, baraże blisko

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA. Resovia jako pierwsza prowadziła, miała przewagę zawodnika, ale to nie wystarczyło do zdobycia trzech punktów.

Resovia 1(0)

Podbeskidzie 1(0)

Bramka: 1:0 Czyżycki 51, 1:1 Martosz 70.

Resovia: Kwiatek - J. Banach, Grasza, Szymocha, Geniec - Małachowski, Ciszewski (46 Rębisz), Jaroch (71 Zimnicki), Czyżycki (80 Szkiela) - Strzeboński (88 Silny), Ortiz (90+2). Trener Kamil Kuzera.

Podbeskidzie: Forenc - Sochań, Biernat (64), Kizyma, Sitek, Takac (71 Kanach), Urynowicz, Kolanko, Gach, Tomczyk (46 Martosz), Klisiewicz (78 Górski). Trener Marcin Włodarski.

Sędziował Kozieł (Kielce). **Widzów** ok. 1000.

Gospodarze może nie rzucili się od początku na rywala, ale jednak bardzo szybko przejęli inicjatywę i to właśnie podopieczni trenera Kamila Kuzery prowadzili grę - mieli przewagę w posiadaniu piłki i mieli przede wszystkim lepsze sytuacje, ale albo trafiali w Forencę, albo obrońcy Podbeskidzia wybijali piłkę z linii bramkowej. Pierwsza połowa ostatecznie goli nie przyniosła, ale za to rzeszowianie połapali sporo żółtych kartek.

Resoviacy dopięli swego na początku drugiej połowy gdy na strzał sprzed „szesnastki” zdecydował się Mateusz Czyżycki. Chwilę potem mogło być 2:0 po szybkim wyjściu rzeszowian, ale strzał Strzebońskiego wybronił Forenc. Po stracie gola goście ruszyli mocniej do przodu i przejęli inicjatywę, ale Resovia ma-

drze się broniła choć dosyć głęboko. W 63. minucie Podbeskidzie straciło jednego z graczy po drugiej żółtej kartce dla Biernata. To jednak nie podłamało gości i niedługo potem w pole karne Resovii wpadł Martosz, ograł defensywę miejscowych i wyrównał. Mimo przewagi zawodnika miejscowi nie bardzo potrafili docisnąć rywala. W samej końcówce w świetnej sytuacji znalazł się Grasza, ale golkipier Podbeskidzia był górą. W doliczonym czasie jeszcze nerwy poniosły Ortiza i również wyleciał z boiska.

POZOSTAŁE WYNIKI: Podhale Nowy Targ - Warta Poznań 2:2 (0:0) Lipień 29, Komobis 90-samob. - Stanek 76, Steblecki 78; **Rekord Bielsko-Biała - Świt Szczecin 1:0 (1:0)**

Kempny 7; **Sokół Kleczew - Sandecja Nowy Sącz 2:5 (0:1)** Stangret 67, 73 - Pietraszkiewicz 36, Wolczek 54, Brenkus 62, Piszczek 70, Żurawski 75; **Śląsk II Wrocław - ŁKS II Łódź 4:1 (2:1)** Kosmański 10, Milewski 45, 65, Niewiarowski 63 - Siwek 23; **Unia Skierniewice - Chojniczanka Chojnice 2:3 (1:1)** Czamecki 32, Sabińo 70 - Żywicki 8, Olejnik 56, Śabala 76; **Zagłębie Sosnowiec - KKS Kalisz 3:0 (1:0)** Gogół 39, 62, Dziedzic 72; **Stal Stalowa Wola - GKS Jastrzębie 3:0** wo; **Olimpia Grudziądz - Hutnik Kraków** wynik na gol 24.pl.

1. Unia Skierniewice	33	68	68-43
2. Warta Poznań	33	63	55-35
3. Olimpia Grudziądz	32	60	66-40
4. Podbeskidzie	33	55	62-42
5. Podhale Nowy Targ	33	53	45-33
6. Śląsk II Wrocław	33	52	62-49
7. Sandecja Nowy Sącz	33	52	53-40
8. Chojniczanka Chojnice	33	49	56-47
9. Rekord Bielsko-Biała	33	46	45-46
10. Hutnik Kraków	32	45	45-37
11. Świt Szczecin	33	44	51-58
12. Stal Stalowa Wola	33	43	55-43
13. Resovia	33	41	46-45
14. Sokół Kleczew	33	34	45-61
15. Zagłębie Sosnowiec	33	34	37-60
16. KKS 1925 Kalisz	33	31	35-54
17. ŁKS II Łódź	33	25	32-62
18. GKS Jastrzębie	33	6	18-81

W następnej kolejce: Warta Poznań - Resovia; Hutnik Kraków - Stal Stalowa Wola (oba s. 14.30). ©©

Texom Eurobus Przemyśl finały zaczyna od porażki

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

FUTSAL | FOGO EKSTRAKLASA. To nie był dzień Eurobusu. Piast pokazał moc wygrywając pierwszy mecz finałów. Teraz rywalizacja przenosi się na dwa mecze do Gliwic.

TEXOM EUROBUS PRZEMYŚL - PIAST GLIWICE 1:4 (0:2)

Bramki: 0:1 Bertoline 11, 0:2 Pegacha 13, 1:2 Santos 35, 1:3 Pegacha 35, 1:4 Bruno 37.

Eurobus: Koltok, Iwanek, Palko - Farenium, Lebid, Shved, Correia, Dmochewicz, Cecilio, Santos, Diego, Zanko, Abakshin, Semenchenko. Trener Vanildo Neto.

Piast: Widuch, Cyprun, Bik - Bruno, Pegacha, Eduardo, Korpela, Cordeiro, Lazzaretti, Bertoline, Silva, Kriezel, Szadurski. Trener Sergio Neves.

Stan rywalizacji do 3 zwycięstw: 1:0 dla Piasta.



Ruben Santos (nr. 38) zdobył honorowego gola dla przemyskiej ekipy w sobotnim spotkaniu

Od początku żadna ze stron nie kalkulowała. Już w 2. minucie miejscowi powinni zdobyć gola, lecz Rostyslav Semenchenko trafił w słupek. Po tej sytuacji do głosu doszli goście i to oni częściej gościli pod bramką Krzysztofa Iwanka, jednak bra-

kowało im wykończenia. Mimo, że bramki nie padały kibice nie nudzili się, oglądając szybki mecz i sytuacje podbramkowe z obu stron. W 10. minucie bramkarz Eurobusu wybronił sytuację sam na sam z Lazzaretti. Niestety minutę później

Breno Bertoline podcinką pokonał Krzysztofa Iwanka. Chwilę później Ruben Santos wybijając piłkę nabił Miguel Pegacha w taki sposób, że Iwanek musiał po raz drugi wyciągać piłkę z siatki. Przemyslanom w sobotę wyraźnie brakowała szczęścia, w 14. minucie w słupek trafił Artem Farenium.

Od początku drugiej połowy gospodarze ruszyli do ataków. Piast jednak skutecznie rozbijał ataki miejscowych. W końcu w 35. minucie Ruben Santos znalazł receptę na bramkarza gości. Niestety dla naszego zespołu riposta Piasta była natychmiastowa. Trzynastą sekund później Miguel Pegacha strzałem pod poprzeczkę ponownie dał dwie bramki przewagi przyjezdnym. Trener Vanildo Neto zdecydował się na grę z lotnym bramkarzem, manewr ten niestety przyniósł gola ekipie przyjezdnym. ©©



Miny zawodników Resovii mówią wszystko - trzy punkty były w zasięgu, ale znowu trzeba było obejść się smakiem

PIŁKA NOŻNA | 3 i 4 liga Ciekawa walka o drugie miejsce w czwartej lidze. Nerwowo robi się w Wiązownicy

Sokół coraz bliżej utrzymania w rozgrywkach

Mj, Slaff, Kostek, Tst, Micz, Sec
sport@nowiny24.pl

3-ligowi - gracze Sokoła Kolbuszowa Dolna pokonali wyżej notowanego rywala ze Skawiny. Sporo działało się w czwartej lidze.
3 LIGA

SOKÓŁ KOLBUSZOWA DOLNA - WIŚLANIE SKAWINA 2:0 (1:0)
Bramki: 1:0 Mikrut 24, 2:0 Wołowiec 61.

Sokół: Gliwa ■ - Bik ■, Chorolski ■, Wołowiec, Zych - Mikrut, Serwiński (85 Mokrzycki), Wiktor, Posłuszny - Kitiński (90 Kołacz) - Musik. Trener Sławomir Szeliga ■.

Wiślanie: Bednarek - Bociek ■ (46 Zięba), Szwacz, Gądek, Kron (61 Stachera), Banik (46 Shitun), Morawski, Żołądz (79 Bahonko), Cytacki (72 Woyna-Orlewicz), Kłos, Radwanek. Trener Radosław Jacek.

Sędziował: Wiśniewski (Kielce).
Widzów: 600.

W ostatnich tygodniach zwykle formy prezentuje Filip Mikrut i jego trafienie na 1:0 było tego najlepszym potwierdzeniem. Wypożyczony z Resovii ofensywny zawodnik najpierw sprawdził refleks bramkarza uderzeniem z lewej nogi, a za moment posłał „bombę” z prawej nogi, a po niej piłka trafiła do siatki. Tuż przed przerwą idealnej sytuacji nie wykorzystał Michał Musik, ale po kwadransie gry drugiej połowy Sokół cieszył się po голу Kacpra Wołowca. Obrońca Sokoła odnalazł się przed bramką gości i oddał skuteczny strzał.

Wiślanie umieli zagrać ładnie dla oka. Przed przerwą Skawina oddała kilka bardzo groźnych strzałów, ale zawsze czujny był Michał Gliwa. W drugiej połowie Wiślanie nie byli już tak groźni i ostatecznie bardzo ważne punkty zdobyli Kolbuszowianie.

AVIA ŚWIDNIK - WIŚŁOKA DĘBICA 4:0 (2:0)

Bramki: 1:0 Remeniuk 4, 2:0 Zbozier 29, 3:0 Orzechowski 65, 4:0 Łącki 78.

Avia: Białka - Orzechowski, Kursa, Zbozier (83 Falbierski), Pigiel (83 Kalinowski), Kamiński, Jodłowski (83 Dobrzyński), Assuncao (68 Niepsuj), Remeniuk, Pisarek (61 Łącki), Zuber. Trener Wojciech Szacon.

Wiślota: Sokół - Paśko, Gaubert, Panasiuk ■, Czernysz, Kieraś, Fedan (46 Łanucha ■), M. Wollny, Feret (75 Zawisław), Kupidura (66 Czuchra), Kulon (65 Pranica).

Trener Bartosz Zolotar.

Sędziował: Chrząstek (Radom).

W Świdniku mecz z Wiślą był wyczekiwany jak święto. Zwycięstwo z białą-zielonymi mogło już w tej kolejce zapewnić Avii awans do II ligi. Wi-



FOT. MARCIN JASTRZĘBSKI

Filip Mikrut (drugi z lewej) i Kacper Wołowiec zdobyli po bramce i można powiedzieć, że poprowadzili Sokół do wygranej ze Skawiną. Teraz pozostaje wygrać w Świdniku

słoka, która gra już o przyszłowiową pietruszkę i zajmuje się budową kadry na przyszły sezon (dzień przed meczem klub ogłosił, że umowy przedłużyli Damian Łanucha i Kacper Maik), planowała popsuć Świdniczanom radosny nastrój. Z zamiarów Dębiczan nic jednak nie wyszło, a miejscowi nawet nie zdążyli poczuć niepokoju, że coś może pójść nie tak. Gospodarze błyskawicznie objęli prowadzenie, dość szybko je podwyższyli, a ostatecznie zafundowali Wiślota najwyższą w sezonie porażkę.

WIŚLA II KRAKÓW - POGOŃ-SOKÓŁ LUBACZÓW 3:1 (0:0)

Bramki: 1:0 Tokarczyk 10, 2:0 Tokarczyk 48, 3:0 Woś 73, 3:1 Majda 87.

Wiśla II: Broda - Chmiel (76 Pachel ■), Furman (46 Wiśniewski ■), Woś, Tymbaliuk, Daczewski, Baniowski (69 Gap), Szwacz, Tokarczyk (69 Olejarka), Kościelnik, Kawała (69 Pławirski). Trener Karol Nędza.

Pogoń-Sokół: Kostrzewski - Płonka, Szczyrek, Gul - Khromykh, Marciniak ■, Jaślar, Chelmecki (67 Ploshchynskiy) - Bielenda (69 Masar), Majda, Zbroiński (69 Imiela ■).

Trener Kacper Grzesik.

Sędziował: Dul (Zawada). **Widzów:** 200.

Od początku spotkania drużyną mającą inicjatywę byli miejscowi, którzy już w 10 minucie po strzale z dystansu Karola Tokarczyka objęli prowadzenie. Lubaczowianie starali się odpowiedzieć, jednak nie za bardzo mieli pomysł na złamanie defensywy gospodarzy. Jeden z groźniejszych strzałów oddał Oskar Majda, lecz bramkarz Wisły nie dał się zaskoczyć. Tuż po przerwie wspomniany już Tokarczyk podwyższył prowadzenie Wisły. Wi-

ślacy nie mieli ochoty na tym poprzestać i w kwadrans przed końcem zdobyli trzeciego gola. Tym razem do siatki przyjezdnych trafił Igor Woś. W tej części spotkania Lubaczowianie stworzyli sobie więcej okazji, lecz ze strzałem Adama Imieli poradził sobie bramkarz gospodarzy, a uderzenie Oskara Majdy znalazło drogę do siatki, jednak była to tylko bramka honorowa na otarcie łez.

SPARTA KAZIMIERZA WIELKA - SIARKA TARNOBREZG 3:1 (1:1)

Bramki: 0:1 Kardyś 9, 1:1 Sendor 27 karny, 2:1 Skiba 51, 3:1 Krawiec 90.

Sparta: Zieliński - Nowiński, Gil, Skiba ■ (63. Dudczenko), Krawiec - Maderak ■, Sendor, Kowalski ■, Szewczyk, Daniel (88. Sapok) - Zieleniak (46. Ikwuika ■). Trener: Paweł Czajka.

Siarka: Raciniowski - Zaczek, Wyparto, Podkowa ■ (61 Neczyporenko), Biś ■ ■ ■ [82] - Waclawek, Marszałik, Matuszewski (56 Słowik ■), Kardyś (87 Skrok), Majewski - Mróz. Trener: Sławomir Majak.

Sędziował: Patla (Jastrzębie-Zdrój).
Widzów: 300.

Tarnobrzaska ekipa dała plamę. Nasz zespół szybko otworzył wynik, ale na koniec gospodarze wzięli rewanż za bolesną porażkę z rundy jesiennej (0:5). Obie drużyny kończyły mecz w dziesięciosobowych składach, bo sędzia dwa razy sięgał po czerwony kartonik.

POZOSTAŁE WYNIKI: **Chelmianka Chelm - Naprzód Jędrzejów 2:0 (1:0)** Tomczyk 23, 48; **Cracovia II - KSZO Ostrowiec Św. 1:2 (0:0)** Polak 89 - Belycz 68, 83; **Korona II Kielce - Czarni Polanieniec 2:1 (1:0)** Nojszewski 40,

74 - Piatek 56; **Stal Kraśnik - Świdniczanica Świdnik 2:0 (1:0)** Król 27, Martinez 57; **Star Starachowice - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (0:1)** Nojszewski 80-samobójcza - Urbański 19.

1. Avia Świdnik	33	74	81-33
2. KSZO Ostrowiec Św.	33	71	64-30
3. Chelmianka Chelm	33	69	63-30
4. Star Starachowice	33	55	50-40
5. Korona II Kielce	33	55	62-58
6. Czarni Polanieniec	33	53	57-46
7. Podlasie Biała Podl.	33	52	58-45
8. Wiślanie Skawina	33	51	51-47
9. Wiślota Dębica	33	48	36-33
10. Pogoń-Sokół Lubaczów	33	48	58-44
11. Wisła II Kraków	33	46	64-56
12. Siarka Tarnobrzeg	33	43	54-46
13. Naprzód Jędrzejów	33	38	45-52
14. Sokół Kolbuszowa D.	33	34	35-54
15. Stal Kraśnik	33	31	39-52
16. Cracovia II	33	30	38-66
17. Świdniczanica Świdnik	33	19	35-79
18. Sparta Kazimierza W.	33	13	29-108

4 LIGA

POLONIA PRZEMYSŁ - EKOBALL SANOK 4:2 (2:1)

Bramki: 1:0 Młodziński 9, 1:1 Jajko 20, 2:1 Płocica 44, 3:1 Wanat 45+1, 4:1 Heijmann 55, 4:2 Kogut 81.

Polonia: Świerczek - Łazor, Solaż ■, Wanat, Kazeł, Heijmann, Petrovskiy, Gierczak, Błahuciak, Płocica ■ (70 Borysławski), Młodziński (75 Walczyszewski). Trener: Paweł Załoga.

Ekoball: Półkoszek - Nowak (15 Koczera, 75 Paszkowski), K. Słysz (70 Kowalik), Gacek, Kotecki, Bobowski (46 Nowosielski), Jajko, Mateja (80 Stadnik), Suszko ■, Kogut, Błazowski. Trener: Paweł Jaślar.

Sędziował: Cich (Leżajsk)
Widzów: 300.

Polonia w sobotnie południe pokazała bardzo dobrą skutecznością. Strzeliła najwięcej bramek w tym sezonie. Mimo problemów kadrowych Przemys-

łanie pokazali się z bardzo dobrej strony, a na szczególne słowa pochwały zasłużył Gracjan Młodziński. Młody zawodnik gospodarzy otworzył wynik spotkania, a później zanotował dwie asysty przy kolejnych bramkach. Właśnie dwie bramki zdobyte w krótkim odstępie czasu tuż przed przerwą miały, chyba decydując wpływ na końcowy wynik spotkania. Po dwóch takich ciosach i trafieniu Heijmana w 55 minucie, ekipa z Sanoka już nie potrafiła skutecznie wrócić do rywalizacji. Bramka Koguta tylko zmniejszała rozmiar porażki ekipy z Sanoka. - To było bardzo ważne zwycięstwo dla nas. Musiałem przestawić zawodników ofensywnych na defensywnych z racji problemów kadrowych. Młodziński to dla mnie MVP spotkania, zagrał kapitalnie. TO było fajne spotkanie dla kibiców i zasłużona nasza wygrana - podsumował Paweł Załoga, trener Polonii.

KS WIĄZOWNICA - IGLOOPOL DĘBICA 0:2 (0:2)

Bramki: 0:1 Buczek 11, 0:2 Buczek 30, karny.

Wiązownica: Osobiński - Mazek, Piątek, Wydra ■ (61. Mazur), Baraniuk ■ - Oleksy, Zieliński, Guedes, Buńko (90+2 Botwina) - Pindak ■, Socha (76. Kieft). Trener: Hubert Kasia.

Igloopol: Potariski - Pawłowski, Bakowski, Giskał, Buczek ■ (90+2 Placek) - Tarała ■, Bajorek, Pieniążek, Kurek ■ (78. Mucha) - Cyganowski (89. Marszałik), Smola.

Sędziował: Rożak (Jarosław).
Widzów: 100.

Lepiej w mecz weszli przyjezdni. W 11 minucie kapitalnym uderzeniem w róg bramki z rzutu wolnego popisał się Buczek. Gospodarze mogli odpowiedzieć w 20 minucie, ale silny strzał Sochy bramkarz Igloopolu sparował na kórner. W 30 minucie po faulu Wydry na Pieniążku w polu karnym arbiter podyktował jedenastkę, którą na raty wykorzystał Buczek. Osobiński zdołał odbić jego strzał, ale wobec biernej postawy defensorów z Wiązownicy, nie miał problemów z dobitką. W 40 minucie poprzeczke dębiczanie ostemplował Pindak. Na początku drugiej połowy groźnie z szesnastego metra strzelał Wydra, ale Potański nie dał się zaskoczyć. W ostatnich 10 minutach doskonałe okazje na zdobycie kontaktowego gola mieli Zieliński i Kieft. Miejscowym nic jednak nie wpadało, bo bramkarz Igloopolu spisywał się znakomicie. W 90 minucie znowu w poprzeczkę trafił Pindak.

KARPATY KROSNO - WIŚŁOK WIŚNIOWA 4:2 (2:1)

Bramki: 0:1 Maik 9, 1:1 Karol Wajs 27-karny, 2:1 Dziadosz, 2:2 Maik 67, 3:2 Dziadosz 69, 4:2 Fundakowski 90+2.

Karpaty: Frydrych - Prugar (90+5 Supel), Stasz, Kielb, Paczkowski - Hellert (56 Aszklar), Król, Dziadosz (90+4 Krzywda), Gierlasiński (74 Fundakowski), Karol Wajs (89 Dębiczak) - Jimenez. Trener Dariusz Liana.

Wiślota: Kolomiets - B. Szymański, Czarnik (28 Stopa), Glił, Krok - P. Szczurek (57 M. Szymański), Czelny ■, Maik (77 Botovenko ■), Świszcz, Konrad Wajs (72 Sz. Szymański) - M. Szczurek. Trener Lech Czaja.

Sędziował: Kołodziej (Rzeszów).
Widzów: 500.

Po wrzutce na pole karne Maksymilian Maik skierował piłkę do krosnieńskiej bramki. Jak się okazało, były to miłe złego początku Wiślota. Po kilkunastu minutach bowiem w polu karnym przyjezdnych sfaulowano Alessandro Jimenez a Karol Wajs wzorowo wykorzystał jedenastkę. Tuż przed przerwą Dawid Król dośrodkowywał, a Szymon Dziadosz głową zapewnił gospodarzom prowadzenie. Po przerwie ponownie Maik popisał się skutecznością, wyrównując, jednakże Dziadosz wyrósł na drugiego snajpera meczu, odpowiadając na stratę sprzed kilkadziesiąt sekund. Rezultat ustalił Marek Fundakowski, dobijając piłkę głową po uprzednim strzale Jimenez a i odbiciu piłki przez bramkarza Wiślota.

POZOSTAŁE WYNIKI: **Cosmos Nowotaniec - Legion Pilzno 1:1 (0:0)** samobójcza 85 - Nytko 70-karny; **Błazowianka Błazowa - JKS Jarosław 1:5 (0:4)** - Krula 60 - Stankiewicz 8,

Reiman 19, 23, 76, Róg 26-samobójcza; **ŁKS Łowisko - Stal Łanicut 0:4 (0:2)** Łuczyk 28, Piątek 45, Stopyra 65, Więcek 75; **Izolator Boguchwała - Błękitni Ropczyce 2:1 (1:1)** Piłkiel 30, Kasprzyk 87 - P. Nalepka 35; **Czarni Jasło - ŁKS Czeluśnica 0:1 (0:0)** Vanda 75. Mecz **Stal Gorzyce - Sokół Nisko** na nowiny24.pl

1. JKS Jarosław	30	80	96-21
2. Izolator Boguchwała	30	68	68-36
3. Igloopol Dębica	30	63	61-27
4. Stal Łanicut	30	62	62-38
5. Cosmos Nowotaniec	30	60	72-33
6. Karpaty Krosno	30	58	70-42
7. Błękitni Ropczyce	30	39	48-58
8. Polonia Przemyśl	30	39	42-50
9. Sokół Nisko	29	39	48-44
10. Legion Pilzno	30	38	35-36
11. Ekoball Sanok	30	38	39-49
12. KS Wiązownica	30	34	39-54
13. Czarni 1910 Jasło	30	34	40-52
14. Wiślota Wiśniowa	30	29	36-53
15. ŁKS Czeluśnica	30	29	38-79
16. ŁKS Łowisko	30	23	37-68
17. Stal Gorzyce	29	19	26-61
18. Błazowianka Błazowa	30	10	40-96

© ©

PIŁKA NOŻNA | O klasy Czuwaj Przemyśl zaskoczył rezerwy Pogoni-Sokoła Lubaczów. Ma szanse na I. miejsce

Radomyślanka melduje się w czwartej lidze

KP, Kostek, Slaff, SEC, Ck
sport@nowiny24.pl

Koniec sezonu już na horyzoncie. Coraz więcej wiadomo o tym, kto spadnie, a kto awansuje.
DĘBICA

Piłkarze z Radomyśla Wielkiego w sobotę wygrali w Pustkowie, a dzień później dowiedzieli się, że awansowali do IV ligi. Pomogła im walcząca o utrzymanie Kolbuszowianka, która pokonała wicelidera z Mielca. Smoczanka ma do Radomyślanki już dziesięć punktów straty, a do końca sezonu może ich zdobyć tylko dziewięć. Piłkarze Dromadera, mimo dwubramkowego prowadzenia, przegrali mecz w Czerminie. Ich szansa na utrzymanie stopniała do minimum - musieliby wygrać pozostałe trzy mecze (wiosną udało im się to tylko raz), a ich konkurenci seryjnie tracić punkty. O ligowy byt nie musi się za to martwić beniaminek ze Starej Jastrzębki, który zapewnił sobie utrzymanie zwycięstwem nad rezerwami Igłopolu.

VICTORIA CZERMIN - DROMADER CHRZĄSTÓW 4:2 (0:1)
Bramki: Abramowicz 64, 87, Paterak 71-k., Krzysztofik 77 - Mikiera 33, 55.

Czermin: Tomczyk - Zieliński (56 Abramowicz), Zięba (88 Woźniak), Jamroz (56 A. Trzpis), Krzysztofik, Polak, Krężel, Zabrzyski, Maciejak, Paterak (88 Dolina), Soborń. Trener Igor Wójtowicz.

Chrzastów: Dorociak - Gula (66 Ciejkla), Hadam, Kapinos (76 K. Magda), Krempa, Mieszko-wicz, Mikiera, Świst, E. Turkot, M. Turkot. Trener Sebastian Bajorek.

Sędziował Głowacki (Ropczyce).

POZOSTAŁE WYNIKI: Kolbuszowianka - Smoczanka Mielec 4:2 (1:0) Wróblewski 39, Wiktor 65-k., Chrzyszcz 72, Dziedzic 90+2 - Korpanty 56, Gdowik 84; LKS Pustków - Radomyśl Wielki 1:4 (0:3) Czuba 49 - Mazur 5, 43, K. Siembab 39, Zbierzkowski 74; Stara Jastrzębka - Igłopol II 3:1 (2:1) Pudło, Koziół, Mitek - Dydak; Wadowice Górne - Brzostek 3:1 Pyskaty dwie, Kopacz - Wolariski; Golemków - Sokół II 0:2 (0:1) Tetlak, Labiś; Żyraków - Sędziszów Małopolski 1:2 (0:0) dla gości: Bęben, K. Klamut; Stal II - Chemik 0:0			
1. Radomyślanka Radomyśl	2760	84-26	
2. Smoczanka Mielec	27 50	80-42	
3. Chemik Pustków	27 46	43-26	
4. Lechia Sędziszów Młp.	27 46	76-48	
5. Stal II Mielec	26 44	48-37	
6. Kamieniarz Golemków	27 43	70-53	
7. Stara Jastrzębka-Róża	27 41	53-51	
8. Igłopol II Dębica	27 37	56-47	
9. Sokół II Kolbuszowa D.	26 37	57-58	
10. LKS Pustków	27 37	55-58	
11. Victoria Czermin	27 37	50-66	



FOT. SZYMON ŁĄTKA

Grabowianka Grabówka (żółto-niebieskie stroje) zremisowała wyjazdowe starcie z Zorzą Łęki Dukielskie 2:2. Obie ekipy najpewniej nie unikną spadku do A klasy

12. Kolbuszowianka	27 33	71-58
13. Brzostowianka Brzostek	27 30	60-78
14. Piast Wadowice Górne	27 29	44-70
15. Dromader Chrzastów	27 23	38-88
16. Żyraków	27 7	22-101

JAROSŁAW

Zapowiada się ciekawa końcówka sezonu, a wszystko to dzięki zwycięstwu Czuwaju nad liderem. Przemyslanie tracą już tylko dwa punkty do drugiej drużyny Pogoni-Sokoła. Nie należy zapomnieć też o Sokole, który ma jeszcze przed sobą mecz z Czuwajem i też pozostaje w walce o co najmniej miejsce barażowe. W pojedynku dwóch Startów, górą ekipa gospodarzy. Goście ciągle muszą patrzeć za siebie. Sanoczanka planowo wygrała z ekipą z Tryńczy i pozostaje w grze o utrzymanie. Cenne zwycięstwo nad Piastem odniosła ekipa z Pawłosiowa. Wólczańka zremisowała z Fenixem i nie jest pewna ligowego bytu.

CZUWAJ PRZEMYŚL - POGOŃ-SOKÓŁ II LUBACZÓW 1:0 (0:0)
Bramka: Dolhun 62.

Czuwaj: Bielec - Fudali, Świeczar (54 Podbiłski), Kiemozek, Żołyński, Wierchowicki, Baniecki, Trawka (37 Świst), Ratuszniak (54 Dolhun), Pelc, Demerick (70 Młynarski). Trener Marek Rybkiewicz.
Pogoń-Sokół: Matoga - Zybała, Cherednyk, Furgala (67 Pieprzowski), Młodowiec, Bociek,

Mazurek, Grabowski, Herkt, Ausfeld (67 Pawlik), Krzemiński (75 Sopol). Trener: Dawid Obłoz.

Sędziował Wais (Krosno). **Widzów:** 300.

Pozostałe mecze: Lisie Jamy - Pruchnik 3:0 Panchenko dwie, Roman; **Pawłosiów - Tuczempy 2:1 (2:0)** Bogacz 21, Bednarz 30 - Dziadowicz 65; **Wólka Pełkińska - Leszno 3:3** Pietluch dwie, Skrzypek - Hawrylak dwie, Zimoń; **Święte - Trynycja 7:1 (3:0)** Andreasik 18, J. Kisielewicz 24, 31, 64, Lisańczuk 84, Zubrzycki 87, Gawel - Majcher 59; Wyniki meczów Sieniawa - Morawsko, Gorliczyna - Torki i Urzejowice - Przeworsk na [nowiny24.pl](#).

1. Pogoń-Sokół II Lubaczów	2664	107-22
2. Czuwaj Przemyśl	26 62	80-29
3. Sokół Sieniawa	25 56	78-28
4. Start Lisie Jamy	26 48	55-32
5. Orzeł Przeworsk	25 47	68-27
6. Piast Tuczempy	26 44	56-35
7. Promyk Urzejowice	25 44	76-54
8. Gorliczanka Gorliczyna	25 40	54-43
9. Płomień Morawsko	25 39	63-38
10. Orzeł Torki	25 34	42-57
11. Wólka Pełkińska	26 27	46-61
12. Czarni Pawłosów	26 26	31-58
13. Start Pruchnik	26 22	35-58
14. Sanoczanka Święte	26 21	38-70
15. Fenix Leszno	26 8	33-85
16. KS Wiązownica Trynycja	26 5	22-187

KROSNO

O ile piłkarze Górnika Strachocina wydają się być głównym kandydatem do czwartoligowego awansu, o tyle rywalizacja o drugie miejsce w tabeli, gwarantujące udział w meczach barażowych, staje się co-

raz bardziej zacięta. Na cztery kolejki przed zakończeniem sezonu drugą, trzecią i czwartą lokatę zajmują drużyny z taką samą ilością punktów, zatem finisz rozgrywek zapowiada się wyjątkowo ciekawie. Znacomity rezultat zanotował Wiki Sanok, pokonując na wyjeździe właśnie jednego z kandydatów do baraży, LKS Zarszyn. Przełomowa dla losów tego pojedynku okazała się końcówka pierwszej połowy, kiedy to w ostatniej i doliczonej minucie goście zdobyli dwa gole. Ostatecznie spotkanie zakończyło się zwycięstwem Wiki 3:1.

ZAMCZYSKO ODRZYKOŃ - ZAMCZYSKO MRUKOWA 1:1 (1:0)
Bramki: W. Latkiewicz 37 - Stachurski 46.

Odrzykoń: Szostak, Glód, Koziół (46 M. Urbanek), K. Latkiewicz (73 Czempas), Lenart - W. Latkiewicz, Sieczkowski, Szura, Trybus (68 Nowak), Zaremba - Zygmunt (67 Jucha). Trener Waldemar Szafran.

Mrukowa: Bazan - Baciak, Daniel Biłski (74 Ryznar, 80 Dominik Biłski), Brożyna, R. Frączek - Miśkowicz, Pniński (46 K. Biłski), Rodak (60 Brągiel), Stachurski, Stój - Twardzik. Trener Dariusz Kmiecik.

Sędziował Babiarz (Krosno). **Widzów** 200.

POZOSTAŁE WYNIKI: Klimkówka - Rymaków 1:2 (0:0) A. Penar 58-kamy - Kuzio 47, Mazurkiewicz 53; **Łęki Dukielskie - Grabówka 2:2 (1:1); Zarszyn - Sanok 1:3 (1:2)** Rafał Ni-

kody 43 - Cyparski 45, Barreto 45+1, Osiniak 64; **Dukla - Ustrzyki Dolne 2:2 (0:0)** K. Frączek 76, Moszczyński 90+4 - Emmanuel 73, 83; **Jedlicze - Besko 0:4 (0:1)** Pravin 20, 62, Nycz 51, M. Zajączkowski 77; **Fryszak - Targowiska 0:2 (0:1)** H. Wilk 38, 65-kamy; wynik Nienaszów - Strachocina na [nowiny24.pl](#).

1. Górnik Strachocina	25 57	55-20
2. Przełom Besko	26 46	63-37
3. Bieszczady Ustrzyki D.	26 46	57-33
4. LKS Zarszyn	26 46	65-41
5. Partyzant Targowiska	26 44	61-33
6. Tempo Nienaszów	25 41	53-39
7. Wiki Sanok	26 39	53-42
8. Zamczysko Mrukowa	26 39	44-40
9. Nafta Spłast Jedlicze	26 37	41-42
10. Przełęcz Dukla	26 35	41-45
11. Strzelec Fryszak	26 32	42-59
12. Zamczysko Odrzykoń	26 32	38-43
13. Start Rymanów	26 25	29-49
14. Grabowianka	26 20	37-67
15. Karpaty Klimkówka	26 16	28-75
16. Zorza Łęki Dukielskie	26 14	22-64

RZESZÓW

Drugie potknięcie z rzędu zanotował Orzeł Wólka Niedźwiedzka, który tym razem przegrał z rezerwami Resovii 1:2. Ta porażka znacząco oddaliła ekipę Damiana Steca od pozycji barażowej. Na zwycięską ścieżkę wrócił natomiast Włókniarz Rakszawa, pokonując Koronę Rzeszów 2:1. Dla drużyny z Rakszawy było to pierwsze zwycięstwo od sześciu spotkań.

Szansy na odskoczenie grupie pościgowej nie wykorzystał z kolei Strug Tyczyn, który sensacyjnie przegrał z będącym w strefie spadkowej Herkulesem Trzebuska. Potknięcie wicelidera wykorzystała Iskra Zgłobień, która zrównała się ze Strugiem punktami w tabeli.

KORONA RZESZÓW - WŁÓKNIARZ RAKSZAWA 1:2 (1:2)
Bramki: Dzwonkiewicz 35 - Baran 7, Staszczak 19.
Korona: Scilanga - Krasucki, B. Szydło (90 Wilk), Wróbel (54 Świder), Stolarski, W. Szydło, Bielka, Dzwonkiewicz (78 Suknarowski), Zieliński (54 Noga), Ozóg, Węgrzyński. Trener: Arkadiusz Noga.

Włókniarz: Bolesławski - Khomik, Staszczak, Jurkiewicz, Wielgosz (90 Jękot), S. Baran (60 Sobus), G. Baran (46 Walat), Ecker (56 Czepiel), Mazur, Pilecki, Sarzyński (60 Szpytma). Trener: Grzegorz Baran.

Sędziował: Jaskuła (Rzeszów).

POZOSTAŁE WYNIKI: Zaczernie - Głogów Młp. 2:1 (0:0) K. Rączka 56, Banek 68 - Tarczyński 46; **Niechobrz - Żołynia 3:3 (0:2)** Dy-mek dwie, Durek - bramka samobójcza, Dudek, Bieniasz; **Resovia II - Wólka Niedźwiedzka 2:1 (0:1); Trzebuska - Tyczyn 4:3 (4:2); Zgłobień - Stobierna 3:0 (1:0)** Kuzmarow dwie, Heliuta. Wynik meczu LKS Jasionka - Stal II Rzeszów na [nowiny24.pl](#).

1. Stal II Rzeszów	26 69	125-18
2. Strug Tyczyn	27 51	73-37

3. Iskra Zgłobień	28 51	58-36
4. LKS Jasionka	27 49	58-33
5. Włókniarz Rakszawa	27 48	55-35
6. Orzeł Wólka Niedźwiedzka	27 48	68-56
7. KS Zaczernie	27 47	53-41
8. Jedność Niechobrz	27 39	58-47
9. Błękit Żołynia	27 39	53-60
10. KS Stobierna	27 33	54-69
11. SMS Resovia II Rzeszów	28 33	46-76
12. TS Głogovia Głogów Młp.	27 32	46-76
13. Herkules Trzebuska	27 27	47-83
14. Sokół Sokołów Młp.	27 25	29-75
15. Korona Rzeszów	27 17	26-48
16. Głogovia Głogów M(wyc.)	30 14	22-81

STAŁOWA WOLA

Stal Nowa Dęba pokonała na wyjeździe Tanew, dzięki temu podtrzymała nadzieję na grę w barażu o awans. Wiosną bardzo solidnie punktuje Sparta Jeżów, w tej kolejce wywiozła pełną pulę z Lipy. Zawodnikiem meczu był bramkarz gości Radosław Kolano, a drużyna Czarnych przekonała się o prawdziwości porzekadła: „Niewykorzystane sytuacje lubią się mścić”. Przedostatni w tabeli LKS Brzyska Wola uległ Sierce II. W tarnobrzeskiej ekipie zadebiutowało dwóch chłopaków z rocznika 2010: Mateusz Ogiegło i Olaf Smak.

TANEW WÓŁKA TANEWSKA - STAL NOWA DĘBA 1:2 (1:1)
Bramki: Mścisz 23 - Ali 37, Głód 85.

Tanew: Wołoszyn - Zięba (80 Kokoszka), Siembida, Górczyn, Mścisz (70 Siek), Pieróg, Kowal, Gumiela, Ciosmak, Wójcik, Pacyna (65 Potryła).

Stal: Halukh - Głód, Dudek (29 Styka), Wątróbski, Wilk, Sobusiak (88 Ryba), Ali (75 Nowak), Stypa (90+5 Trela), Kizior, Szalony, Czorny (85 Sudół).

Sędziował Chamera (Stalowa Wola).

POZOSTAŁE WYNIKI: Lipa - Jeżów 0:1 (0:0) Bulec 49; **Brzyska Wola - Siarka II 0:1 (0:1)** Stawirski. Wyniki meczów: Nowa Sarzyna - Leżajsk, Kłyzów - Zdziary, Kamień - Grębów i Chwałowice - Pysznica na [nowiny24.pl](#). Pauzowała Stal II SW.

1. Pogoń Leżajsk	24 65	78-19
2. LZS Zdziary	24 48	90-35
3. Stal II Stalowa Wola	24 47	69-36
4. Sokół Kamień	23 47	76-34
5. Stal Nowa Dęba	24 47	52-31
6. Tanew Wólka Tanewska	24 35	41-45
7. Siarka II Tarnobrzeg	24 31	46-48
8. Sparta Jeżów	24 31	37-45
9. Olimpia Pysznica	24 31	40-43
10. Unia Nowa Sarzyna	23 30	42-49
11. Słowianin Grębów	23 28	44-55
12. Czarni Lipa	24 27	26-42
13. Jeziorak Chwałowice	23 19	32-75
14. LKS Brzyska Wola	24 16	16-82
15. San Kłyzów	24 8	16-66

KOMPLET WYNIKÓW ORAZ TABELI KLAS A, B WE WTORKOWYM WYDAWIU NOWIN.

© P&S

NASZ LIGOWY TOP Wybraliśmy najlepszych piłkarzy i drużynę zakończonych rozgrywek w PKO Ekstraklasie

POZNAJCIE NAJWIĘKSZYCH BOHATERÓW SEZONU ZAKOŃCZONEGO W SOBOTĘ

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Prezentujemy ranking i jedenastkę najlepszych piłkarzy wybranych przez dziennikarzy sportowych Polska Press - z dzienników regionalnych i serwisu internetowego GOL24.

BRAMKARZ

Głosami dziennikarzy Polska Press to Jasmin Burić został uznany Bramkarzem Sezonu w PKO Ekstraklasie. Weteran Zagłębia Lubin przeżywał drugą młodość. Pierwszy występ zaliczył dopiero... w 12. kolejce.

Burić tuż przed czterdziestką (urodziny będzie obchodził w lutym) napisał wspaniałą historię. Sezon zaczynał jako zmiennik. Pierwszym wyborem trenera Leszka Ojrzyńskiego był znacznie młodszy Dominik Hładun. W połowie października przeciwko swojej byłej drużynie, czyli Legii Warszawa, nabawił się jednak urazu. Obyło się bez zabiegu, ale konieczna okazała pauza trwająca aż do teraz.

Działacze Zagłębia, choć było już po letnim okienku, zdecydowali się na transfer awaryjny - tzw. medyczny. Z Widzewa Łódź ściągnęli Rafała Gikiewicza. Czas pokazał, że niepotrzebnie. Burić w roli zastępcy wypadł bowiem fenomenalnie. Zaliczył dwucyfrową liczbę zdobytych kont. Wiele meczów po prostu wybronił, popisując się reflekssem. - Jasiu, broń do pięćdeściatki! - życzyli mu kibice Lecha Poznań, gdy w marcu przybyli na mecz do Lubina. W Kolejorzu Bośniak z polskim paszportem spędził wcześniej dekadę. Na finiszu sezonu pomógł mu w pewnym sensie zdobyć tytuł, nie wpuszczając m.in. bramki w wyjazdowym spotkaniu z Górnikiem Zabrze, który wtedy był najpoważniejszym kontrkandydatem do tytułu.

W walce o miano najlepszego golkipera Burić miał godnych rywali - m.in. Sławomira Abramowicza z Jagiellonii Białystok, Ivana Brkicia z Motoru Lublin, Xaviera Dziekońskiego z Korony

Kielce, Bartosza Mrozka z Lecha Poznań czy Rafała Strączka z GKS Katowice.

Ranking bramkarzy:

1. Jasmin Burić (Zagłębie Lubin)
2. Rafał Strączek (GKS Katowice)
3. Ivan Brkić (Motor Lublin), Bartosz Mrozek (Lech Poznań)

ŚRODKOWY OBROŃCA

Wojciech Mońka zasłużył na miano Środkowego Obrońcy Sezonu w PKO Ekstraklasie - orzekli dziennikarze Polska Press. Stoper Lecha Poznań przebojem wdarł się do ligi. Pod koniec ubiegłego roku wskoczył do jedenastki mistrzowskiego zespołu, po czym regularnie zachwycał wyjątkowo dojrzałą jak na swój wiek grą. Dziś jest pod ścisłą obserwacją topowych zespołów z Europy. Wszyscy liczą, że zostanie przy Bułgarskiej, choć nie jest to wcale pewne.

Mońka urodził się w Poznaniu i przeszedł przez wszystkie szczeble renomowanej Akademii Lecha. Trener Niels Frederiksen pod koniec rundy jesiennej uznał, że 19-latek jest gotowy na grę w podstawowym składzie pierwszego zespołu. Miał rację. Młody Lechita praktycznie co mecz zachwycał skutecznymi interwencjami, sadzając na ławce m.in. najlepszego obrońcę zeszłego sezonu, czyli Mateusza Skrzypczaka.

Lech nie ma zamiaru sprzedawać Mońki w letnim okienku. Działacze w tej sprawie mówią jednak o ważnym zastrzeżeniu. Jeżeli do klubu przyjdzie oferta z gatunku tych nie do odrzucenia, to zostanie rozpatrzona. Co mają na myśli? Na przykład kwotę ośmiocyfrową, czyli taką, za jaką zostali sprzedani już kiedyś Jakubowie Moder i Kamiński.

Mońka to jeden z czterech Polaków nominowanych do prestiżowej nagrody Golden Boy wyróżniającej największe talenty do lat 21. W przeszłości jej laureatami zostali m.in. Lionel Messi czy Kylian Mbappe. - Mońka to największy talent polskiej



piłki - uważa Dariusz Dudka, który miał okazję z nim pracować w Lechu.

W kategorii Obrońca Sezonu Ekstraklasy Mońka pokonał m.in. Rafała Janickiego z Górnika Zabrze, Arkadiusza Jędrzicha z GKS Katowice czy Marcina Kamińskiego z Wisły Płock.

Ranking środkowych obrońców

1. Wojciech Mońka (Lech Poznań)
2. Rafał Janicki (Górnik Zabrze)
3. Arkadiusz Jędrzych (GKS Katowice)

BOCZNY OBROŃCA

Głosami dziennikarzy Polska Press to Joel Pereira został wybrany na Boczny Obrońcę Sezonu w PKO Ekstraklasie. Piłkarz Lecha Poznań dołożył swoją cegiełkę do obrony tytułu. Zdobył po bramce w ważnych me-

czach z Rakowem Częstochowa i Motorem Lublin, które dzięki niemu nie zostały przegrane.

Pereira od lat uchodzi za topowego boczny obrońcę. Gra po prawej stronie i często robi przewagę na połowie rywala. Tak było podczas niedawnego wyjazdu do Lublina, kiedy znakomitym podaniem obsłużył Leo Bengtssona, autora jedyne go gola w tym spotkaniu. Ten wynik utorował drogę do 10. mistrzostwa. Dla Portugalczyka była to 5. asysta w rozgrywkach poprzedzona rewelacyjnym występem z Legią Warszawa zakończonym wygraną aż 4:0.

W pewnym momencie na Pereirę mocno naciskał Robert Gumny, który na chwilę wygryzł go nawet ze składu. Słowo kluczowe brzmi oczy-

wiście: na chwilę. Pereira prędko wrócił do jedenastki i pokazał młodszemu koledze, kto rządzi na prawym skrzydle w defensywie.

Kto konkurował z Lechitą o miano najlepszego boczny obrońcy? W ścisłej czwórce uplasowali się jeszcze Erik Janža z Górnika Zabrze i Jan Grzesik z Radomiaka. Sporo głosów otrzymał również Michał Gurgul - klubowy kolega Pereiry.

Joel Pereira we wrześniu skończy 30 lat. W Polsce występuje nieprzerwanie od 2021 roku. Jego kontrakt obowiązuje jeszcze przez sezon. Czy zostanie wypełniony? Tego do końca nie wiadomo, ponieważ z otoczenia piłkarza wypłynęła właśnie sugestia, że chciałby odejść do jednej z egzotycznych lig i tam zarobić

wielokrotność tego, co ma zagwarantowane w Poznaniu.

Ranking bocznych obrońców

1. Joel Pereira (Lech Poznań)
2. Jan Grzesik (Radomiak Radom)
3. Erik Janža (Górnik Zabrze)

DEFENSYWNY POMOCNIK

Zdaniem dziennikarzy Polska Press reprezentant Górnika Zabrze - Patrik Hellebrand. Dzięki Czechowi zespół osiągnął niesamowity, podwójny sukces.

Hellebrand jeszcze w połowie rundy był łączony z transferem do Pogoni Szczecin. W szatni Górnika zrobił się z tego temat do żartów. Gdy wręczano świąteczne prezenty, czeski pomocnik otrzymał tradycyjny szczeciński paprykarz.

Bogiem a prawdą - już wtedy było jasne, że ani Pogoni, ani żadnego innego polskiego klubu na niego nie stać. Hellebrand podbił swoją wartość w rundzie rewanżowej. To w niej jako lider środka pola poprowadził Zabrzan do zdobycia Pucharu Polski i wicemistrzostwa, które zagwarantowało udział w eliminacjach Ligi Mistrzów.

Jeszcze nie wiadomo, czy na europejskim odcinku Hellebrand pomoże Górnikowi. Tureckie media są przekonane, że jest dogadany z Bursaspor, do którego odchodzi Juergen Elitim z Legii Warszawy.

Po cichu Hellebrand wierzy, że ten sezon jeszcze się dla niego... nie skończył. Trafił bowiem na listę rezerwową kadry Czech na mundial. Kto wie, może nawet zostanie wyrwany z wakacji, tak jak swego czasu Łukasz Piszczek.

Z kim Hellebrand wygrał walkę o miano najlepszej boiskowej szóstki? Przede wszystkim z Antonim Kozubalem z Lecha Poznań, Tarasem Romanczukiem z Jagiellonii Białystok, Oskarem Repką z Rakowa Częstochowa, czy Iwanem Żelizką z Lechii Gdańsk.

Ranking defensywnych pomocników

1. Patrik Hellebrand (Górnik Zabrze)
2. Antoni Kozubal (Lech Poznań)
3. Iwan Żelizko (Lechia Gdańsk)

OFENSYWNY POMOCNIK

Bartosz Nowak decyzją dziennikarzy Polska Press został wybrany Ofensywnym Pomocnikiem Sezonu w PKO Ekstraklasie. Zawodnik GKS Katowice w wieku 32 lat wykreślił najlepsze statystyki w swojej karierze. Przed nim podbój Europy - z tym samym zespołem.

Nowak potrafił nie tylko kreować, ale i finalizować. Dosłownie jednego gola zabrakło mu do tego, by wykreślić dwucyfrową liczbę bramek - skończył bowiem z dziewięcioma. W tyle zostawił konkurencję jeśli chodzi o asysty. Miał ich aż trzynaście. Drugi w klasyfikacji Camilo Mena z Lechii Gdańsk ubierał osiem.

Dzięki życiowej formie Nowaka GieKSA po wielu latach oczekiwania znów będzie reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej. Wystąpi w II rundzie eliminacji Ligi Konferencji. Walczyła o to dosłownie do samego końca, zaliczając zwycięski remis z Pogonią Szczecin po голу strzelonym w doliczonym czasie bramkarzowi, którym został piłkarz... z pola - po czerwonej kartce i komplecie zmian. Nowak przebywał na murawie do ostatniego gwizdka. Po nim koledzy z drużyny, Adrian Błąd i Dawid Kudła, prze-

rwali mu wywiad w Canal+ Sport, by obwieścić, po stuknięciu butelkami piwa, że według szatni zasłużył na miano najlepszego piłkarza Ekstraklasy.

Kogo Nowak pokonał w rankingu ofensywnych pomocników? Przede wszystkim najsukuteczniejszego obcokrajowca w historii PKO Ekstraklasy, czyli Jesusa Imaza z Jagiellonii Białystok. Sporo głosów otrzymał również Luis Palma z Lecha Poznań. Niewykluczone, że to trio zobaczymy również na ligowych boiskach w przyszłym sezonie - znak zapytania dotyczy bowiem wyłącznie ostatniego z wymienionych.

Ranking ofensywnych pomocników

1. Bartosz Nowak (GKS Katowice)
2. Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)
3. Luis Palma (Lech Poznań)

SKRZYDŁOWY

Ali Gholizadeh został uznany głosami dziennikarzy Polska Press za Skrzydłowego Sezonu w PKO Ekstraklasie. Zawodnik Lecha Poznań grał momentami na poziomie znanym z topowych lig Europy. Niestety, z finiszu rozgrywek wypadł z powodu poważnej kontuzji, przez którą straci również udział w mundialu z reprezentacją Iranu.

Kunszt Gholizadeha widzieliśmy choćby na wiosnę w meczu do jednej bramki z Legią Warszawa. To po jego uderzeniu zespół objął prowadzenie, które potem jeszcze trzykrotnie podwyższył.

Pomysł, precyzja, zabójcze wykonanie - to wszystko cechowało 30-latkę na boiskach Ekstraklasy. Jego nazwisko było jednym z najgłośniejszych skandowanych podczas mistrzowskiej fety. Rok temu kimś równie znaczącym był Afonso Sousa. Portugalczyk jednak odszedł - do Turcji.

Sezon dla Gholizadeha dobiegł końca przedwcześnie w Lublinie, na trzy kolejki przed końcem, gdy pechowo zerwał więzadła krzyżowe. Kibice dodali mu wtedy otuchy, a klub ponowił ofertę kontraktową, którą przyjął. Ta historia - mimo zakrętów - będzie mieć więc ciąg dalszy. I całe szczęście! Bo w topowej formie Ali grał nawet bardziej porównywalnie do Bartosza Nowaka, naszego Piłkarza Sezonu. Kłopoty zdrowotne nie pozwoliły mu jednak zbliżyć się do liczb lidera GieKSy.

Kto rywalizował z Gholizadehem o miano najlepszego skrzydłowego? Sporo głosów otrzymali jeszcze Maksym Chłani z Górnika Zabrze, Camilo Mena z Lechii Gdańsk czy Dawid Błanik z Korony Kielce.

Gholizadehowi będzie ciężko powtórzyć sukces w przyszłym sezonie. Wkrótce przejdzie bowiem operację kontuzjowanego ko-

łana, po której czeka go co najmniej pół roku przerwy. Jesień ma na pewno z głowy.

Ranking skrzydłowych

1. Ali Gholizadeh (Lech Poznań)
2. Maksym Chłani (Górnik Zabrze)
3. Camilo Mena (Lechia Gdańsk)

NAPASTNIK

Choć Lechia Gdańsk spadła do 1. ligi, to jej napastnik Tomasz Bobcek zasłużył na miano Napastnika Sezonu w PKO Ekstraklasie. Słowak wbił najwięcej bramek ze wszystkich. Koronę króla strzelców przypieczętował dubletem w finałowej kolejce.

Lechia znalazła Bobcka w Rużomberoku, zanim dwa sezony temu wywalczyła awans do PKO Ekstraklasy. Na zapleczu Słowak pokazał, że ma to coś. Potem walczył z kontuzjami, aż w końcu zrobił różnicę w Ekstraklasie. Teraz, czyli w drugim pełnym sezonie, z 20 trafieniami został najsukuteczniejszym zawodnikiem. Jakże paradoksalnie brzmi to w zestawieniu z faktem, że jego drużyna zaraz znów wystąpi w 1. lidze...

Kogo pokonał Bobcek w rankingu napastników? Odpowiedź znajduje się w czołówce klasyfikacji strzelców. Mowa przede wszystkim o Karolu Czubaku z Motoru Lublin, Mikaelu Ishaku z Lecha Poznań czy Jonatanie Braucie Brunecie z Rakowa Częstochowa.

Bobcek więcej w Ekstraklasie już jednak nie zagra. Nawet gdyby Lechia w niej została, to jego szansa na zatrzymanie i tak wydawała się nikła. Po snajpera ustawił się bowiem kolejka chętnych ze znacznie lepszych lig. W mediach podawano już choćby nazwę AS Monaco i zawrotną kwotę - 12 mln euro.

24-letni Bobcek to jedyny ligowiec, który wbił hat-tricka obrońcom tytułu mistrzowskiego, Lechowi Poznań. Po ostatnim występie miał lży w oczach, ponieważ jego wysiłek nie dał biało-zielonemu nawet utrzymania.

Ranking napastników

1. Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)
2. Karol Czubak (Motor Lublin)
3. Mikael Ishak (Lech Poznań)

JEDENASTKA SEZONU

Na podstawie rankingu na poszczególnych pozycjach, który powstał przy udziale kilkunastu dziennikarzy sportowych Polska Press, stworzyliśmy „zespół marzeń”.

W naszej jedenastce odnajdziecie piłkarzy młodych, ale i w sile wieku. Polaków i obcokrajowców. Łączy ich jedno - za nimi naprawdę wspaniałe rozgrywki. Dominują - w pełni zasłużenie - zawodnicy Lecha, Górnika i GieKSy.

PIŁKARZ SEZONU

Do pełni szczęścia zabrakło jedynie powołania od selekcjonera Jana Urbana

Bartosz Nowak głosami dziennikarzy Polska Press został uznany Piłkarzem Sezonu w PKO BP Ekstraklasie. Pomocnik GKS Katowice miał gigantyczny wpływ na wyniki zespołu. Strzelił prawie tyle samo goli, ile zapisał asyst. Był po prostu w życiowej formie.

32-letni zawodnik ma za sobą równy sezon. Niemal co tydzień grał dobrze albo wręcz bardzo dobrze. Zdarzyły mu się także występy wybitne, jak choćby te przeciwko Radomiakowi czy Zagłębiu Lubin. To wszystko znalazło odbicie w kluczowych statystykach, do 9 goli dołożył bowiem 12 asyst. Bez niego zespół na pewno nie biłby się do samego końca - skutecznie! - o pięte miejsce gwarantujące europejskie puchary. - To zawodnik na wskroś ofensywny, ale cenię go również za to, jaką pracę wykonuje w defensywie - podkreślił w jednym z wywiadów trener GKS-u Rafał Górak.

Najlepiej o sezonie Nowaka świadczy niedawna dyskusja, jaka przetoczyła się przez media sportowe. Wielu cenionych eks-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI/POLSKA PRESS

- To zawodnik na wskroś ofensywny, ale cenię go również za pracę w defensywie - mówi jego trener Rafał Górak

pertów apelowało wręcz o powołanie tego zawodnika do reprezentacji Polski, na przykład na baraż o mundial. Selekcjoner Jan Urban, choć zna go na wylot ze wspólnych czasów w Górniku Zabrze, powołania nigdy nie wysłał, argumentując decyzję silną konkurencją z klubów zagranicznych, m.in. Piotra Zielińskiego.

Nowak w walce o miano najlepszego piłkarza sezonu pokonał przede wszystkim Aliego Gholizadeha z Lecha Poznań. Tak jak Irańczyk nigdzie się nie rusza z ekstraklasy. Na Nowej Bukowej ma ważną umowę aż do połowy 2029 roku. Kto wie, czym nas zaskoczy w nadchodzącej edycji rozgrywek?

TRENER SEZONU

Udowodnił coś niedowiarkom, a „Kolejorz” potrafił zagrać z polotem

Niels Frederiksen został wybrany przez dziennikarzy Polska Press Trenerem Sezonu w PKO BP Ekstraklasie. Duńczyk z Lecha Poznań udowodnił wszystkim niedowiarkom, że można nie tylko obronić tytuł, ale jeszcze długo godzić grę w lidze z europejskimi pucharami.

Frederiksen nie miał łatwego zadania. Szczególnie w rundzie

jesiennej borykał się z nieustannymi problemami kadrowymi. Liczne kontuzje czołowych piłkarzy z pola zaburzały plany na poszczególne mecze. Wiosną, gdy sytuacja uległa nieco poprawie, Lech nabrał już mistrzowskiego rozpędu. Punktował powyżej 2,00 na mecz i zaszczytnie obronił tytuł, pieczętując go na kolejną przed końcem.

Lech Frederiksena potrafił zagrać z polotem jak żaden inny zespół z czołówki. Początkowo wbił w pojedynczym meczu aż pięć rywalom. Boleśnie o jego sile przekonała się wiosną zwłaszcza Legia Warszawa.

U Frederiksena błyszczeni liderzy ofensywy: Mikael Ishak, Ali Gholizadeh czy Luis Palma. 55-latek miał też odwagę postawić na 19-letniego Wojciecha Mońkę, który okazał się największym objawieniem sezonu.

Sam Frederiksen, mimo kuszącej oferty z angielskiego Watfordu, postanowił przedłużyć kontrakt o dwa lata. Teraz celem jest awans do Ligi Mistrzów, przekreślony w ubiegłym roku w dwumeczu z Crveną Zvezdą Belgrad. Jego Lech ma wszelkie argumenty, by jako trzeci polski zespół w historii - po Legii Warszawy i Widzewie Łódź - trafić do tej piłkarskiej elity.

W kategorii Trener Sezonu Frederiksen w pokonanym boju pozostawił przede wszystkim Michała Gasparika z Górnika Zabrze, czyli zdobywcę Pucharu Polski.



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

W kategorii Trener Sezonu Frederiksen w pokonanym boju pozostawił przede wszystkim Michała Gasparika z Górnika

PKO Ekstraklasa Lechia Gdańsk uzupełniła stawkę zdegradowanych

Spadkowicz z Niecieczy zabrał do 1. ligi dwa zespoły z Wybrzeża

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

W ostatniej, 34. kolejce PKO Ekstraklasy mieliśmy co najmniej kilka wzruszających pożegnań.

Bohaterem najhuczniejszego był Lukas Podolski, w meczu Górnik - Radomiak, który kilkadziesiąt godzin wcześniej został właścicielem klubu.

Mistrz świata z 2014 roku pojawił się na boisku w 2. połowie. I oficjalnie zakończył karierę, w wieku 40 lat został najstarszym zawodnikiem w historii ekstraklasy.

Górnik rozbił Radomiaka i przypieczętował wicemistrzostwo oraz udział w eliminacjach Ligi Mistrzów od II rundy. Już do przerwy podopieczni trenera Michała Gasparika zdominowali bezradnego rywala i prowadzili aż 5:0 (!), a błyszczeli przede wszystkim Maksym Chłań, Lukas Sadilek i Sondre Liseth.

Lech Poznań już przed ostatnią kolejką zapewnił sobie mistrzostwo Polski, ale przy komplecie publiczności (41 529 kibiców) przy Bułgarskiej chciał godnie zakończyć sezon. Kolejorz prowadzenie objął po kapitalnym rzucie wolnym Luisa Palmy. Po przerwie Wisła Płock dwukrotnie odpowiadała, a remis w doliczonym czasie uratował były Lechita... Marcin Kamiński.

Po końcowym gwizdku Lech odebrał trofeum i medale za dziesiąty tytuł w historii, który daje mu także prawo do noszenia złotej gwiazdy w herbie na koszulkach.



Tomasz Bobek wywalczył tytuł króla strzelców, ale doświadczył też goryczy spadku

Jagiellonia zakończyła sezon na trzecim miejscu i zagra w eliminacjach Ligi Europy. Białostoczanie pokonali Zagłębie Lubin 1:0 po rzucie karnym wykorzystanym przez Afimico Pululu.

Raków liczył na potknięcia Górnika i Jagiellonii, ale się nie doczekał, więc musi zadowolić się czwartym miejscem i grą w eliminacjach Ligi Konferencji - w której w poprzednim sezonie w fazie ligowej uplasował się na wysokim drugim miejscu. W sobotę, podobnie jak w Zabrzu, żegnano klubowe legendy. Po sezonie z Rakowem rozstają się Ivi López oraz Zoran Arsenić, który z dużą dozą prawdopodobieństwa dołączy do Legii.

Największe emocje przeżywali kibice w Szczecinie. Zawodnicy urządzili fanom istny roller-

coaster - dosłownie i w przenośni! GKS Katowice długo przegrywał po gołu Filipa Cuić, ale w doliczonym czasie czerwona kartkę obejrzał bramkarz Pogoni Krzysztof Kamiński. Między słupkami na ostatnie minuty musiał niespodziewanie stanąć... napastnik Cuić, którego chwilę później pokonał były zawodnik Pogoni Marcel Wędrychowski, zapewniając GKS-owi arcyważny remis i udział w europejskich pucharach. Zespół wraca do nich po 23 latach.

Legia Warszawa pewnie pokonała Motor Lublin 4:0, ale mimo zwycięstwa nie zdołała awansować do kwalifikacji Ligi Konferencji. Po meczu pożegnano pięciu piłkarzy - w tym bramkarza Kacpra Tobiasza, który jest wychowankiem.

Trzecim spadkowiczem została Lechia Gdańsk, która przegrała w Niecieczy 2:3 z Termalicą. Bohaterem spotkania został Tomasz Bobek, który na osłode w końcówce rzutem na taśmę skompletował dublet i został królem strzelców ekstraklasy z dorobkiem 20 trafień.

Mecz Widzewa z Piastem miał być „o życie”, ale w obliczu porażki Lechii z Termalicą - nie miało takiej wagi. Łodzianie w 56. minucie prowadzili już dwiema bramkami, a chwilę później kontaktowym golem odpowiedział Hugo Vallejo.

Cracovia do starcia z Koroną przystępowała „na musiku”, ale ostatecznie padł satysfakcjonujący Pasy remis, a obie bramki padły przed dziesiątą minutą spotkania.

Nowiny
Poniedziałek, 25.05.2026

34. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WIDZEW ŁÓDŹ - PIAST GLIWICE 2:1

Bramki: Baena 11, Fomalczyk 56 - Vallejo 69.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - ARKA GDYNIA 3:0

Bramki: Bulat 37, Brunes 71, Silva 75.

POGOŃ SZCZECIN - GKS KATOWICE 1:1

Bramki: Cuić 31, Wędrychowski 90+6.

LEGIA WARSZAWA - MOTOR LUBLIN 4:0

Bramki: Nsame 32, 55, Chodyna 39, Elitim 49.

LECH POZNAŃ - WISŁA PŁOCK 2:2

Bramki: Palma 30, Walemark 60 - Rogeł 48, Kamiński 90+5.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

- KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN 1:0

Bramka: Pululu 32-karny

GÓRNIK ZABRZE - RADOMIAK 6:2

Bramki: Chłań 9, 13, Liseth 28, Sadilek 42, 45, Janza 53 - Balde 72, Soumah 80.

CRACOVIA - KORONA KIELCE 1:1

Bramki: Zahiroleislam 6 - Svetlin 2.

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA

- LECHIA GDAŃSK 3:2

Bramki: Putiwcew 21, Kurzawa 30, Zapolnik 57 - Bobek 50, 90+4.

1. Lech Poznań	34	60	62-45
2. Górnik Zabrze	34	56	50-38
3. Jagiellonia Białystok	34	56	56-41
4. Raków Częstochowa	34	55	51-40
5. GKS Katowice	34	50	51-45
6. Legia Warszawa	34	49	42-37
7. KGHM Zagłębie Lubin	34	48	45-38
8. Wisła Płock	34	46	34-38
9. Pogoń Szczecin	34	45	47-49
10. Radomiak	34	44	52-53
11. Korona Kielce	34	43	40-40
12. Motor Lublin	34	43	46-53
13. Cracovia	34	42	39-42
14. Widzew Łódź	34	42	41-41
15. Piast Gliwice	34	41	42-46
16. Lechia Gdańsk	34	38	62-65
17. Arka Gdynia	34	36	34-61
18. Bruk-Bet Termalica	34	34	43-65

* Lechia Gdańsk ukarana odejściem 5 punktów za zaległości finansowe

Lech Poznań i Górnik Zabrze zagrają w eliminacjach Ligi Mistrzów. Jagiellonia Białystok zagra w eliminacjach Ligi Europy. Raków Częstochowa i GKS Katowice zagrają w eliminacjach Ligi Konferencji.

Sezon 2026/2027 rozpocznie się 24 lipca br.

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

20 goli
Tomasz Bobek (Lechia Gdańsk)
18 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
16 goli
Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa) i Mikael Ishak (Lech Poznań)
15 goli
Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)
14 goli
Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
13 goli
Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Marcel Wędrychowski (GKS Katowice)
Choć w ostatniej kolejce Jean-Pierre Nsame, Tomasz Bobek, Maksym Chłań czy Lukas Sadilek popisywali się dubletami, zdecydowaliśmy się wyróżnić piłkarza GKS Katowice. 24-latek zdobył bramkę przeciwko klubowi, którego jest wychowankiem.



Lech, Górnik, GKS i Widzew fetują, a Lechia i Legia optakują zakończenie sezonu

Jacek Kmieć
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Lech, Górnik, GKS Katowice i... Widzew w ekstazie, Lechia w żałobie, a Legia zawiedziona.**

Lech Poznań po remisie z Wisłą Płock (2:2) odebrał na Bułgarskiej trofeum mistrza Polski i złote medale. Po ceremonii piłkarze z kibicami rozpoczęli świętowanie 10. w historii klubu tytułu mistrzowskiego. Wieczorem „Kolejorz” odkrytym auto-

karem pojechał na plac Marka na Międzynarodowych Targach Poznańskich, gdzie odbyła się oficjalna mistrzowska feta.

Górnik, który zdobył Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju dające prawo gry w eliminacjach Ligi Mistrzów, po ostrym strzelaniu z Radomiakiem też fetował udany sezon. - Zastaliśmy na to miejsce, przez cały sezon byliśmy w czołówce - ocenił trener Michał Gasparik.

Mistrz świata 2014 Lukas Podolski, nowy właściciel Górnika, sobotnim występem zakończył

zawodniczą karierę. - Nie można sobie wyobrazić lepszego zakończenia kariery. Zdobyliśmy Puchar Polski i srebrny medal. Dziś klub wygląda lepiej niż pięć lat temu, kiedy tu przyszedłem, ale jeszcze nie jesteśmy na topie - stwierdził 130-krotny reprezentant Niemiec. Podkreślił, że po zakończeniu kariery zasznużył na urlop z rodziną. - Gdybym powiedział teraz żonie, że nadal będę robił to, co wcześniej, to by mnie zaabiła albo wyrzuciła z domu. Nie wiem, kiedy pojedziemy

na urlop, ale parę tygodni razem spędzimy. To nie było łatwe, kiedy ja - stary dziad - ciągle wyjeżdżałem. Miało tak być przez rok, trwało pięć lat - powiedział.

GKS Katowice rzutem na taśmę, w doliczonym czasie gry, zapewnił sobie udział w europejskich pucharach. - Co tu dużo mówić, zakończyliśmy drugi sezon i zawsze mówiłem, że to tabela po 34 kolejkach jest jedyną prawdziwą i jedyną ważną. Skończyło się to tym, że z racji tego, że w pierwszej czwórce jest Górnik Zabrze, za-

gramy w europejskich pucharach. Długo mi się trochę łamie, bo to duża historia - mówił trener „Gieksy” Rafał Górak.

Legia Warszawa, która już witała się z gaską, ostatecznie straciła miejsce w Lidze Konferencji na rzecz Katowic. - Myśmy swoje wykonali, ale niestety, nie wszystko od nas zależało - ocenił zawiedziony trener Legii Marek Papszun.

Lechia Gdańsk, która po dwóch latach wraca do 1 ligi, opuszczała stadion Termaliki, gdzie przegrała 2:3 w żałobnych

nastrojach. - Gdy się traci największej bramek w lidze, zazwyczaj się spada i nie jest żadnym pocieszeniem, że zdobyliśmy ich tyle samo, co mistrz - zauważył trener „Biało-zielonych” John Carver.

Na drugim biegunie był szkoleniowiec Widzewa Łódź Aleksandar Vuković, który uratował RTS przed degradacją. - Wykonaliśmy bardzo dobrą pracę z zespołem. Wiadomo, można było zrobić to wcześniej i byłby spokojniej, ale nie zamierzam narzekać - powiedział. ©

GKS Katowice był największą rewelacją sezonu

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rozmawiamy z Marcinem Adamskim, trzykrotnym reprezentantem Polski, zasłużoną postacią dla Rapidu Wiedeń, z którym był mistrzem Austrii i grał w Champions League.

Adamski był na meczu Pogoni Szczecin z GKS Katowice (1:1). Wychowanek i prezes Floty Świnoujście pokusił się o ocenę sezonu 2025/26 w ekstraklasie.

Spodziewałeś się takiej dramaturgii w ostatniej kolejce ekstraklasy?

Długo nie zanosilo się, że Pogoń może stracić punkty. GKS grał słabo, nie przypominał zespołu, który postawił się Lechowi i zachwycał ofensywnym futbolem. Gospodarze mieli okazję na strzelenie kolejnych goli, ale ich nie wykorzystali, a potem w niezrozumiały sposób dla mnie zachował się bramkarz Pogoni, zobaczył czerwoną kartkę i zastąpił go zawodnik z pola, Cuic. Wyrównał... wychowanek szczyńskiego klubu Marcel Wędry-

chowski i GKS oszalał ze szczęścia. Katowiczanie okazali się największą rewelacją sezonu, ale na powrót do europejskich pucharów zasłużyli, bo po prostu grali ładnie, z połosem, dodawali kolorytu zdominowanej przez futbol fizyczny ekstraklasie.

Kto był największym przegranym sezonu?

Skoro w trakcie rozgrywek Legia sięgnęła po Marka Papszuna, to nie muszę dodawać. Papszun poukładał zespół, uporządkował w takim starym dobrym niemieckim stylu i niewiele zabrakło do awansu do pucharów. O niepowodzeniu Legii przesądziło trafienie Wędrchowskiego na obiekcie kolejnego z wielkich rozczarowań, czyli Pogoni. Pogoń wyglądała słabo w obronie, ale w spotkaniu z GKS Katowice podobala mi się lewa strona - Benjamin Mendy i Paul Muka-iru. Mendy długo nie grał, pokazał jednak, że nieprzypadkowo wcześniej osiągał takie sukcesy, a w CV ma mistrzostwo świata z Francją. Z niego Pogoń może mieć jeszcze wielki pożytek, trzeba jednak



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI/POLSKA PRESS

Radość piłkarzy GKS Katowice w Szczecinie była w pełni uzasadniona. Po 25 latach klub wraca do Europy

przyznać, że z transferami klub ze Szczecina nie trafiał. Zdaje sobie sprawę z tego prezes - Alex Haditaghi, któremu bardzo zależy na klubie, na kibicach, żyje piłką. Ta drużyna nie potrzebuje rewolucji, tylko trochę roszad, przede wszystkim uporządkowania tyłów. Pogoń mając taki potencjał, też finansowy, piękny stadion i zakochanych w niej fanów nie może bronić się przed spadkiem, tak jak Widzew Łódź, gdzie lu-

dziom odpowiedzialnym za transfery należy się nagana - Osman Bukari to tego wizytówka, a łatwo się go nie pozbędą. Ogromne inwestycje nie przełożyły się na wyniki i do końca trzeba było walczyć o utrzymanie. Nie tego oczekiwali kibice, chyba na więcej liczone też w Lechii Gdańsk. Owszem, pięć punktów karnych zrobiło swoje, gdyby ich nie było, Lechia pozostałaby w ekstraklasie, lecz w końcówce zali-

czyła serię pięciu porażek. Spada z największą liczbą goli strzelonych - tak jak Lech, ale też najwięcej straciła. Fajnie się oglądało podopiecznych Johna Carvera, niestety piłka jest okrutna - wyrok na Lechii, a wcześniej na Arce Gdynia wykonała Termalica Nieciecza, godnie rozstając się z elitą. W tym małym ośrodku właściciele porządnie zarządzają klubem, nie ma mowy o zwolnieniu Marcina Brosza, przecież autora awansu, który znów spróbuje powalczyć o powrót na najwyższy szczebel.

Nasza ekstraklasa się rozwija?

Pod względem fizycznym wygląda dobrze, ale wielu piłkarzy jest przepełnionych i spowodowanych za zbyt dużą kasę. Problem tkwi w szkoleniu, często wcześniej odrzuci się bardzo dobrych technicznie, ale słabiej zbudowanych chłopców. Takie coś przecież da się nadrobić, a my zniechęcamy utalentowanych młodych zawodników. W ekstraklasie mamy za mało indywidualności takich jak Bartosz Nowak z GKS Katowice, a w europejskich pucharach w dalszych fazach mecze wygrywa się pił-

karsko. Trzeba przyznać, że Polska stała się największym beneficjentem powołania Ligi Konferencji, gdzie łapiemy punkty i dzięki temu więcej naszych zespołów zobaczymy w rywalizacji międzynarodowej w kolejnym sezonie. Z drugiej strony nie udało się tam przebić do półfinałów, a to by było coś. Uważam, że nasz futbol posiada duży potencjał, tylko trzeba go umieć wydobyć. Wierzę w jeszcze mocniejszy postęp.

Lech awansuje do Ligi Mistrzów?

Lech jest zarządzany bardzo dobrze, promuje zawodników, sprzedaje, uzupełnia skład na tyle, by osiągać sukcesy w kraju i przyzwicie wypada w Lidze Konferencji. Wypracował sobie korzystną pozycję wyjściową w kwalifikacjach Ligi Mistrzów i ma doświadczenie sprzed roku z dwumeczu z Crveną Zvezdą. Liga Mistrzów w Polsce jest realna, a liczę, że któryś z naszych zespołów przebiję się do Ligi Europy, a ekstraklasa poczyni kolejne kroki we właściwym kierunku. ©

Liderzy kadry z golami na koniec sezonu. Niestety tylko jeden trafił gdzie trzeba

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

Robert Lewandowski i Piotr Zieliński strzelili gole w weekend. Pierwszy pokonał bramkarza Valenci CF. Drugi natomiast... trafił do własnej siatki w meczu Interu Mediolan.

Ponadto warto odnotować debiut w Serie A nastoletniego reprezentanta młodzieżówki.

Pożegnalny gol

Największym wydarzeniem dość ubogiego już weekendu w europejskich ligach było rozegranie przez Lewandowskiego ostatniego meczu w barwach FC Barcelona. Kapitan reprezentacji Polski wyszedł w pierwszym składzie Dumy Katalonii na wyjazdowe spotkanie z Valencią CF. Nie był to jedyny Polak uczestniczący w tej rywalizacji. W bramce katalońskiego giganta stał Wojciech Szczęsny, który jeszcze nie zamierza rozstawać się z klubem.

Pierwsza połowa spotkania 38. kolejki hiszpańskiej La Liga zakończyła się bezbramkowo, a podopieczni Hansiego Flicka wyglądali tak, jakby nie do końca chcieli im się walczyć o zwycięstwo w ostatnim meczu sezonu. Trochę nie ma się co dziwić, bo

Blaugrana tytuł mistrza Hiszpanii zapewniła sobie już 2 tygodnie temu.

W drugiej części kibice zgromadzeni na słynnym Estadio Mestalla wreszcie zobaczyli gole. Jako pierwszy w 61. minucie trafił Robert Lewandowski. Doświadczony polski napastnik intuicyjnie ruszył do piłki zagraną przez Ferrana Torresa i skierował piłkę do bramki.

- Ponadczasowy Lewandowski. Świetny piłkarz pożegnał się z ligą hiszpańską tak jak chciał, czyli strzelając ostatniego gola. Robert to wyjątkowy napastnik i wystarczyło mu niecelne uderzenie Ferrana, aby samemu trafić do siatki - ocenił występ Polaka kataloński „Sport”.

FC Barcelona nie cieszyła się jednak długo z prowadzenia. Zaledwie 5 minut później Szcześnie pokonał Javi Guerra, a chwilę później prowadzenie popularnym Nietoperzem dał Luis Rioja. W doliczonym czasie nokautujący cios zadał argentyński napastnik Guido Rodrigu.

Pech we Włoszech

Zupełnie inaczej ostatnią kolejkę ligowych rozgrywek będzie wspominał Zieliński. Inter Mediolan zremisowała w „polskim” meczu 3:3 z FC Bologną, której bramkarzem jest Łukasz Skorupski.



FOT. GRZEGORZ WAJDA

- Świetny piłkarz pożegnał się z ligą hiszpańską tak jak chciał, czyli strzelając ostatniego gola - napisał „Sport”

Mistrzowie Włoch objęli prowadzenie w 22. minucie, gdy piłkę do siatki polskiego bramkarza skierował Federico Dimarco. Trzy minuty później to Bologna cieszyła się z gola. Strzelił go Federico Bernardeschi. Gospodarze byli lepsi w końcówce pierwszej połowy i za sprawą Tommaso Pobegi wyszli na prowadzenie.

Inter miał nadzieję wyrównać stan rywalizacji, ale tymczasem

z trzeciego gola cieszyła się Bologna. W 48. minucie doszło do zamieszania w polu karnym mediolańskiej drużyny. Zieliński chciał interweniować, ale zrobił to tak niefortunnie, że skierował piłkę do własnej bramki. Ostatecznie spotkanie zakończyło się jednak podziałem punktów, bo najpierw gola kontaktowego strzelił Pio Esposito, a w końcówce do wyrównania doprowadził Andy Diouf.

Oczekiwany debiut

Obowiązkowo należy odnotować wyczekiwany debiut Adriana Przyborka w barwach Lazio Rzym. Młodzieżowy reprezentant Polski pojawił się na boisku w 82. minucie meczu na Stadio Olimpico z Pisą. Do stolicy Włoch trafił pod koniec stycznia za 4,5 mln euro z Pogoni Szczecin.

Drużyna 19-latkę wygrała 2:1, ale rozgrywki zakończyła na 9. miejscu w tabeli i w przyszłym sezonie nie zagra w europejskich pucharach.

Baraż Grabary

Niemiecki VfL Wolfsburg w ostatniej kolejce Bundesligi wywalczył prawo gry w barażu, którego stawką jest dla niego pozostanie w najwyższej klasie rozgrywkowej. Przeciwnikiem popularnych Wilków jest ekipa Paderborn SC, która zajęła 3. miejsce na zapleczu elity.

Pierwsze spotkanie w Wolfsburgu zakończyło się bezbramkowym remisem, więc Grabara mógł cieszyć się z pierwszego czystego konta od roku. Nawet w przypadku utrzymania, Polak prawdopodobnie z klubu odejdzie. Z medialnych doniesień wynika, że jest na celowniku między innymi klubów angielskiej Premier League oraz... brazylijskiego Santosu.

Bez awansu do Serie A

Niestety w półfinale baraży na zapleczu włoskiej Serie A poległo Palermo FC, którego zawodnikami są dwaj polscy obrońcy: Patryk Peda oraz Bartosz Bereszynski. Zespół z Sycylii przegrał pierwszy mecz z US Catanzaro aż 0:3 i mimo zwycięstwa w rewanżu 2:0, to rywale zagrają w finale. Pierwszy z Polaków już w pierwszej połowie opuścił boisko z powodu kontuzji. Drugi całe spotkanie przesiedział na ławce rezerwowych.

WYNIKI:

Final Puchar Francji:
RC Lens - OGC Nice 3:1.

38. kolejka La Liga:

Deportivo Alaves - Rayo Vallecano 1:2, Real Betis - Levante 2:1, Celta Vigo - Sevilla 1:0, Espanyol - Real Sociedad 1:1, Getafe - Osasuna 1:0, Girona - Elche 1:1, Mallorca - Real Oviedo 3:0, Real Madryt - Athletic Bilbao 4:2, Valencia - Barcelona 2:1.

Final Pucharu Niemiec:

Bayern Monachium - VfB Stuttgart 3:0.

Baraż o Bundesligę:

VfL Wolfsburg - SC Paderborn 0:0 (pierwszy mecz).

38. kolejka Serie A:

Fiorentina - Atalanta 1:1, Bologna - Inter 3:3, Lazio - Pisa 2:1.
©

Polak nie wygrał, ale już lideruje

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W drugiej tegorocznej eliminacji mistrzostw świata na żużlu, Grand Prix Czech w Pradze, Bartosz Zmarzlik zajął na Stadionie Markéta 3. miejsce i objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

W finale broniący tytułu Polak przegrał z Duńczykiem Leonem Madsenem i Australijczykiem Bradym Kurtzem. Zwycięzca pierwszego turnieju Grand Prix w Landshut Kacper Woryna i Dominik Kubera odpadli w biegach ostatniej szansy, a Patryk Dudek zakończył starty na zasadniczej części zawodów.

Bartosz Zmarzlik był najlepszy w zasadniczej części turnieju, dzięki czemu awansował bezpośrednio do finału. Sześciokrotny złoty medalista mistrzostw świata wygrał cztery wyścigi, a w jednym przyjechał na trzecim miejscu. Jako drugi bezpośredni awans uzyskał Madsen.

Pozostali Polacy jeździli w sobotę w kratkę. Kubera, po świetnym początku, w ostatnich dwóch seriach zdobył tylko punkt, natomiast Woryna rozpoczął słabiej, ale miał udany finisz. Obaj zapewnili sobie miejsce w biegach ostatniej szansy, których zwycięzcy uzupełnili stawkę finalistów. Okazali się nimi Kurtz i Duńczyk Michael Jepsen Jensen, który w drugim z tych wyścigów wyprzedził Worynę i Kubere.

Dominik Dudek po trzech startach miał obiecujące 6 punk-



FOT. PAWEŁ BRZEZNIAK/POLSKA PRESS

Broniący tytułu Bartosz Zmarzlik nie wygrał po raz czwarty zawodów Grand Prix na praskim torze Markéta

tów, ale w dwóch pozostałych nie zdobył żadnego, zajmując 12. miejsce w zawodach.

W finale nie zabrakło emocjonującej walki. Od startu prowadził Madsen, który zdołał się obronić przed zaciekle atakującym go przez cały dystans Kurtzem.

Bartosz Zmarzlik słabo wystartował i rywalizował o miejsce na podium z Jesperem Jensenem. Na ostatnich metrach wyprzedził Duńczyka, zapewniając sobie pozycję lidera mistrzostw świata.

Najlepszy czas zawodów uzyskał wspomniany Michael Jepsen Jensen w biegu numer 6. - 64,61.

W stolicy Czech zabrakło kontuzjowanych Szweda Fredrika Lindgrena i Brytyjczyka Daniela Bewleya, który w minioną środę miał wypadek w lidze duńskiej.

Zlisty rezerwowych zastąpili ich Duńczyk Anders Thomsen i reprezentant gospodarzy Jan Kvech. Sukcesów jednak nie odnieśli.

Kolejne turnieje Grand Prix odbędą się 5 i 6 czerwca br. w Manchesterze na „The National Speedway Stadium Manchester”. © ©

GRAND PRIX CZECH:

1. Leon Madsen (Dania) - 14 (1,3,3,2,2,3) - 20 pkt. GP; 2. Brady Kurtz (Australia) - 11+3 (3,d,2,1,3,2) - 18; 3. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 14 (3,3,1,3,3,1) - 16; 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) - 10 (2,3,3,2,0,0) - 14; 5. Jack Holder (Australia) - 11+2 (1,3,2,2,3) - 12; 6. Kacper Woryna (Polska) - 9+2 (2,1,1,3,2) - 11; 7. Dominik Kubera (Polska) - 9+1 (3,2,3,0,1) - 10; 8. Andrzej Lebiec (Łotwa) - 7+1 (0,0,2,3,2) - 9; 9. Jason Doyle (Australia) - 7+0 (2,2,0,2,1) - 8; 10. Max Fricke (Australia) - 8+w (2,1,0,3,2) - 7; 11. Robert Lambert (W. Brytania) - 6 (0,2,0,1,3) - 6; 12. Patryk Dudek (Polska) - 6 (3,1,2,0,0) - 5; 13. Anders Thomsen (Dania) - 5 (1,1,3,d,d) - 4; 14. Jan Kvech (Czechy) - 5 (0,2,1,1,1) - 3; 15. Nazar Parnicki (Ukraina) - 3 (1,0,0,1,1) - 2; 16. Adam Bednar - 1 (0,0,1,0,0) - 1; 17. Daniel Klima - ns - 0; 18. Adam Nejzechleba (włoscy Czechy) - ns - 0.

Bieg po biegu:

1. (66,47) Kubera, Doyle, Thomsen, Lambert
2. (66,54) Kurtz, Woryna, Parnicki, Kvech
3. (65,53) Dudek, Jepsen Jensen, Madsen, Bednar
4. (65,64) Zmarzlik, Fricke, Holder, Lebiec
5. (65,76) Holder, Kubera, Dudek, Kurtz (d/1)
6. (64,61) Jepsen Jensen, Lambert, Fricke, Parnicki
7. (65,14) Zmarzlik, Kvech, Thomsen, Bednar
8. (64,91) Madsen, Doyle, Woryna, Lebiec
9. (65,77) Kubera, Lebiec, Bednar, Parnicki
10. (65,33) Madsen, Kurtz, Zmarzlik, Lambert
11. (65,11) Thomsen, Dudek, Woryna, Fricke
12. (65,04) Jepsen Jensen, Holder, Kvech, Doyle
13. (64,93) Fricke, Madsen, Kvech, Kubera
14. (64,89) Woryna, Holder, Lambert, Bednar
15. (65,57) Lebiec, Jepsen Jensen, Kurtz, Thomsen (d/4)
16. (xx,xx) Zmarzlik, Doyle, Parnicki, Dudek
17. (65,43) Zmarzlik, Woryna, Kubera, Jepsen Jensen
18. (65,74) Lambert, Lebiec, Kvech, Dudek
19. (65,25) Holder, Madsen, Parnicki, Thomsen (d/st)
20. (65,63) Kurtz, Fricke, Doyle, Bednar

Półfinały:

21. (64,91) Kurtz, Holder, Lebiec, Fricke (w/u)
22. (66,15) Jepsen Jensen, Woryna, Kubera, Doyle
Finał:
23. (65,87) Madsen, Kurtz, Zmarzlik, Jepsen Jensen

Nowiny
Poniedziałek, 25.05.2026

Efektowne wygrane Biało-Czerwonych

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Siatkarki i siatkarze dali popis w turniejach towarzyskich przed nadchodzącymi rozgrywkami Ligi Narodów.

Polskie siatkarki pokonały Serbię 3:0 (25:17, 25:18, 25:18) w drugim meczu turnieju towarzyskiego dell'AIA AeQuilibrium Cup Women Elite w Genui.

Biało-Czerwone na inaugurację turnieju przegrały z Turcją 2:3. Trener reprezentacji Polski Stefano Lavarini drugi mecz zaczął praktycznie zupełnie inną szóstką. Na boisku pojawiła się między innymi Martyna Łukasik, która piątkowe spotkanie obejrzała z ławki rezerwowych.

Serbki, podobnie jak Polki, w Genui występują w mocno zmienionym składzie bez swoich najlepszych zawodniczek: trener Zoran Terzić do Włoch nie zabrał między innymi jednej z najlepszych atakujących na świecie Tijany Bosković.

Pierwsze dwie odsłony miały bardzo jednostronny i bardzo podobny przebieg. Biało-Czerwone już na początku seta uzyskiwały kilkupunktową przewagę i po niespełna godzinie prowadziły 2:0. W trzeciej partii Serbki zaczęły od mocnego uderzenia, bowiem wygrywały już 8:1. Lavarini desygnował do gry między innymi Martynę Czymbiańską i ta zmiana mocno zmieniła oblicze gry. Polki błyskawicznie odrobiły straty i po kilku minutach był remis 13:13. Jeszcze przez moment trwała w miarę wyrównana walka, ale przy stanie 20:18 polskie siatkarki wygrały pięć ostatnich akcji.

Polscy siatkarze pokonali w Katowicach Bułgarię 3:0 (25:17, 25:17, 25:15) w ostatnim meczu towarzyskiego turnieju Silesia Cup, zapewniając sobie końcowe zwycięstwo w imprezie. Turniej zaczął się w środę w Sosnowcu,

gdzie Biało-Czerwoni przegrali z Serbami 2:3, a Bułgaria pokonała Ukrainę 3:1. Później Polacy wygrali z Ukrainą 3:1, natomiast Bułgaria z Serbią 3:2.

Trener Polaków Nikola Grbić ponownie zmienił skład w porównaniu do spotkania w Sosnowcu. W wyjściowej szóstce zostali Aleksander Śliwka, Bartłomiej Lemański, Marcel Bakaj i libero Maksymilian Granieczny.

Już od początku Biało-Czerwoni narzucili rywalom swoje warunki gry. Przy zagrywce Marcela Bakaja zbudowali przewagę 12:7, natomiast dwa błędy Asparucha Asparuchowa powiększyły dystans na 15:8. W końcówce serię dobrych zagrywek zanotował Bartosz Zych, a seta zakończył blok Adriana Markiewicza (25:17).

Druga partia początkowo stała pod znakiem wyrównanej walki punkt za punkt. Dobra gra blokiem drużyny trenera Grbicia pozwoliła jej objąć prowadzenie 12:9, które następnie spokojnie utrzymywali. Końcówka należała do Michała Gierzota - jego skuteczne akcje, w połączeniu z zagraniami Bartłomieja Lemańskiego i Aleksandra Śliwki, dały Biało-Czerwonym zwycięstwo 25:17. Blok był mocną stroną Polaków również w trzeciej partii (9:3). Akcje Alaksieja Nasiewiczza i Gierzota powiększyły dystans do 10 punktów (16:6). Biało-Czerwoni zdominowali rywali w tej odsłonie i wygrali 25:15 po błędzie Denisiława Bardarowa.

Trenerzy obu zespołów zdecydowali o rozegraniu dodatkowego seta. Był on najbardziej wyrównany ze wszystkich - tym razem inicjatywa była po stronie Bułgarów, którzy wykorzystywali błędy polskiego zespołu i wygrali 25:22.

Kolejnym przystankiem Polaków będzie chińskie Liny, gdzie 10 czerwca rozpocznie walkę w Lidze Narodów. © ©

Chińskie początki naszych pań. Świat szaleje na całego

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Podczas drugiego w tym sezonie mitingu lekkoatletycznego zaliczanego do cyklu Diamentowej Ligi, który odbył się w chińskim Xiamen, Maria Żodzik i Maria Andrejczyk zajęły czwarte miejsca.

Na „Egret Stadium” w Xiamen nad Cieśniną Tajwańską konkurs oszczepniczek z udziałem dwóch Polek - Marii Andrejczyk i Małgorzaty Maślak-Glugli wygrała Chinka Yan Ziyi, która już w pierwszej kolejce uzyskała fenomenalną odległość 71,74 m! To drugi wynik w historii światowej lekkoatletyki, rekord świata juniorek, rekord Diamentowej Ligi! Dalej rzuciła tylko legendarna Czeszka Barbora Špotáková - w 2008 roku - 72,28 m.

Yan Ziyi (ur. 22 maja 2008 roku) to ta zawodniczka, która nie mogła startować w senior-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI/POLSKA PRESS

Maria Andrejczyk udanie rozpoczęła sezon 2026

skich imprezach mistrzowskich z powodu... wieku. Była bowiem za młoda...

Mityng w Xiamen to pierwszy przypadek od ośmiu lat, kiedy w konkurencji technicznej Diamentowej Ligi wzięły udział dwie Polki - w 2018 roku, w Bir-

mingham startowały dwie kulo- miotki: druga w konkursie była wówczas Paulina Guba - 17,92 m i ośma Klaudia Kardasz - 16,79 m.

Ostatecznie, Maria Andrejczyk została sklasyfikowana w Xiamen na 4. miejscu z wynikiem z trzeciej kolejki - 62,51 m, co tegoroczne minimum na oznaczonym mistrzostwa Europy (10-16 sierpnia w... Birmingham). To jej drugie najlepsze otwarcie sezonu w karierze (w 2021 roku pamiętne 71,40 na Pucharze Europy w rzutach w Splicie).

Seria Andrejczyk: x - 55,19 m - 62,51 m - x - 58,47 m (prawo szóstego rzutu w Diamentowej Lidze ma tylko czołowa „trójka”).

Maria Żodzik również zajęła 4. miejsce z wynikiem 1,94 m. Polka miała trzy nieudane próby na wysokości 1,97 m. Tę konkurencję wygrała Ukrainka Julia Łewczenko - 1,99 m.



FOT. PAPIAREK PRASZKIEWICZ

Radość siatkarzy reprezentacji Polski podczas sobotniego meczu Silesia Cup z Bułgarią w Katowicach

Bukiet z lilaka dłużej zachowa świeżość i zapach

Katarzyna Laszczak
redakcja@polskapress.pl

Lilaki, zwykle nazywane bzami, właśnie kwitną i trudno przejść obok nich obojętnie. Polecamy kilka prostych zasad, dzięki którym bukiet długo zachowa piękny wygląd i aromat.

Lilaki najlepiej ścinać wcześniej rano albo wieczorem. Wtedy roślina jest dobrze nawodniona i łatwiej znosi późniejsze wstawienie do wazonu. To jeden z najważniejszych trików, jeśli chcemy cieszyć się pięknym bukietem przez dłuższy czas.

Ścinanie gałązek w pełnym słońcu nie jest dobrym pomysłem. Kwiaty szybciej tracą wodę i mogą szybciej więdnąć. Ważne jest też, by używać ostrego sekatora albo noża. Gałązek nie powinno się łamać ani urywać, ponieważ uszkodzenia utrudniają pobieranie wody.

Przed włożeniem gałązek do wazonu warto poświęcić chwilę na odpowiednie przygotowanie. Przede wszystkim trzeba usunąć dolne liście, które znalazłyby się pod wodą. Dzięki temu woda dłużej pozostanie świeża, a w wazonie nie pojawi się nieprzyjemny zapach.

Kolejny krok to przycięcie końcówek pod skosem. Taki zabieg zwiększa powierzchnię pobierania wody. Wiele osób stosuje też stary ogrodniczy trik i delikatnie rozbija końcówki gałązek młotkiem albo tłuczkiem do mięsa. Dzięki temu bez

łatwiej chłonnie wodę i dłużej zachowuje świeżość.

Mało kto wie, że lilaki lubią gorącą kąpiel... przynajmniej na początku. Przed wstawieniem do wazonu dolne końcówki gałązek warto zanurzyć we wrzątku na około 20-30 sekund. Taki zabieg pomaga udrożnić tkanki rośliny i poprawia pobieranie wody. Do wazonu można dodać także odżywkę do kwiatów ciętych. Jeśli jej nie mamy, sprawdzi się domowy sposób - tabletki aspiiryny rozpuszczona w wodzie. To popularny trik, który pomaga przedłużyć trwałość bukietu.

Lilaki są wyjątkowo „spragnione”, dlatego regularna wymiana wody to podstawa. Najlepiej robić to codziennie, a jeśli jest ciepło, to nawet dwa razy dziennie. Przy każdej wymianie warto przepłukać końcówki gałązek i delikatnie je ponownie przyciąć.

Nawet jeśli bukiet straci świeżość, nie wszystko stracone. Jest prosty sposób, który często pomaga postawić lilaki na nogi. Wystarczy włożyć cały bukiet na około 2 godziny do miski lub wanny z zimną wodą. Taka kąpiel pozwala roślinie ponownie się nawodnić. Po wyjęciu trzeba delikatnie otrześć gałązki z nadmiaru wody i ponownie wstawić je do wazonu.

Ten trik sprawdzi się także wtedy, gdy bez zwiędnię podczas transportu albo po dłuższym czasie bez wody. Dzięki temu kwiaty mogą odzyskać świeży wygląd i znów stać się ozdobą mieszkania. ©©



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Ścinanie gałązek w pełnym słońcu nie jest dobrym pomysłem. Kwiaty szybciej tracą wodę i mogą więdnąć

REKLAMA

0011527965

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

Rzeszów, 2026.05.21

AR-P.6740.289.2026.BP3

OBWIESZCZENIE

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku – *Kodeks postępowania administracyjnego* (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o *szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311)

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

zawiadamia

o wszczęciu postępowania administracyjnego

AR-P.6740.289.2026.BP3

na wniosek Prezydenta Miasta Rzeszowa – Zarządcy Dróg na terenie Miasta Rzeszowa, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

- „Budowa publicznej drogi gminnej łączącej ul. Pigonia z al. Kopisto w Rzeszowie wraz z infrastrukturą”
- Działki, które Inwestor zamierza zająć pod pas drogowy objęty liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:
- województwo podkarpackie, powiat m. Rzeszów, jednostka ewidencyjna 186301_1 Rzeszów, obr. 208 Rzeszów – Nowe Miasto: 560/4, 564/4 (564/2), 565/29 (565/26), 566/1 (566)
 - Działki, w granicach terenu niezbędnego dla wykonania obiektów budowlanych leżących poza linią rozgraniczającą teren inwestycji (w liniach czasowego zajęcia):
- województwo podkarpackie, powiat m. Rzeszów, jednostka ewidencyjna 186301_1 Rzeszów, obr. 208 Rzeszów – Nowe Miasto: 518/8, 529/8, 553/5, 553/6, 553/9, 553/10, 559/3, 560/3, 561/7, 563/2, 563/3, 564/1, 564/3 (564/2), 565/24, 565/30 (565/26), 568/1, 1054/3.

Wyjaśnia się, że w odniesieniu do nieruchomości, która uległa podziałowi – przed nawiasem podano numer działki po podziale, w nawiasie numery działek przed podziałem. Ponadto numery działek zajmowanych przez inwestycję zostały oznaczone pogrubioną czcionką. Jeżeli przedstawiona jest tylko jedna działka, to jest to działka niezdziedziona, zajmowana przez inwestycję.

W ciągu 7 dni od daty doręczenia tego zawiadomienia można w Wydziale Architektury Urzędu Miasta Rzeszowa (Rzeszów, ulica Kopernika 15, pok. 30), w godzinach od 8.00 do 15.30, w środę od 8.00 do 17.00, zapoznać się z zamierzeniami inwestycyjnymi wnioskodawcy. Ewentualne zastrzeżenia i wnioski w tej sprawie można złożyć na piśmie w ciągu wyznaczonych wyżej 7 dni w sekretariacie Wydziału lub przesłać drogą pocztową.

W celu ułatwienia dostępu do dokumentów proszę powoływać się na sygnaturę sprawy, umieszczoną u góry z lewej strony.

UWAGA! od 1 listopada 2025 r. poniedziałki i piątki wyłączone są z obsługi Klientów Wydziału Architektury. Powyższe nie dotyczy czynności składania pism, zastrzeżeń i wniosków w pokoju nr 35 (Sekretariat).

(-)

Z up. PREZYDENTA MIASTA RZESZOWA

Małgorzata Pączek

p.o. Dyrektora w Wydziale Architektury

Urzędu Miasta Rzeszowa

(podpisane bezpiecznym podpisem elektronicznym)

REKLAMA

0011526822

Burmistrz Miasta i Gminy Baranów Sandomierski

ogłasza wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży pod zabudowę mieszkaniową, położonych w Skopaniu i do zamiany położonych w Dąbrowicy. Więcej informacji w przedmiotowej sprawie można uzyskać osobiście w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Baranów Sandomierski, pokój nr 22 i 23, lub telefonicznie - 15 811 85 81 wew. 127, w godzinach pracy oraz drogą elektroniczną na adres: urząd@baranowsandomierski.pl.

REKLAMA

0011527231

STAROSTA SANOCKI

informuje,

że na stronach internetowych i na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i Kościuszki 36 został wywieszony do publicznego wglądu na okres od 25.05.2026 r. do 15.06.2026 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do dzierżawy, obejmujący dz. nr 221/1 w Hłomczy g. Sanok.

REKLAMA

0011527704

WÓJT GMINY ZARSZYN

działając na podstawie art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.)

informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy w Zarszynie, ul. Bieszczadzka 74, 38-530 Zarszyn, w dniu 22 maja 2026 r. został wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Zarszyn, przeznaczonej do zamiany, działka nr: 1848/2 o pow. 0,0056 ha położona w miejscowości Posada Jaćmierska.

REKLAMA

0011528495

KOMUNIKAT Burmistrza Gminy Jedlicze

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399), informuję,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jedliczu przy ul. Rynek 6, na stronie internetowej Gminy Jedlicze: <http://www.jedlicze.pl/> oraz w BIP Urzędu Gminy w Jedliczu: <https://jedlicze.bip.gov.pl/> będzie zamieszczony przez okres 21 dni (tj. od dnia 22 maja 2026 r. do dnia 13 czerwca 2026 r.) w celu podania do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Jedlicze, przeznaczonych do najmu w trybie bezprzetargowym - z przeznaczeniem na realizację zadań statutowych Gminnego Ośrodka Kultury. Wykaz dotyczy części działki o nr ewid. 1451/1 w Jedliczu wraz z częścią budynku użytkowego o łącznej pow. użytkowej 279,95 m².

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

INNE

KURS Pracownika Ochrony.1600zł.
Raty.tel.694848043

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

KOSTKA. oarodzenia 509 040 204

AUTOREKLAMA

Polecamy →

SPORTOWY24



Sport to Wy

sportowy24.pl

Jak zagramy trzy koncerty w weekend, to już jesteśmy trochę zmęczeni, bo mamy swoje lata

Krzysztof Skiba w Interii, fot. Przemysław Świdorski



Z ŻYCIA GWIAZD

Ewelina Lisowska

spacerowała z ukochanym
W miniony weekend piosenkarka przyjechała do Sopotu, aby wystąpić na festiwalu Polsatu. Na miejscu towarzyszył jej ukochany Andi Mancin. To starszy od Eweliny Lisowskiej o 15 lat kierowca rajdowy. Fotoreporterzy sfotografowali parę, jak relaksowała się, spacerując w ciągu dnia słynnym Monciakiem.

Wersow

rośnie z dnia na dzień

Influencerka pokazała ostatnio w internecie, ile przytyła w ciąży. Okazało się, że jest 18–19 kilogramów na plusie. – Dosłownie mam większy brzuch z tygodnia na tydzień – powiedziała w serwisie YouTube. Jak sama podkreśliła, najważniejsze jest jednak to, że jej synek rozwija się prawidłowo.

Patricia Kazadi

żywi się toksyną

Prezenterka gościła w internetowym programie „Stare zdjęcia gwiazd”. Prowadzący przypomniał jej, że w 2010 r. wyznała, iż „pociągają ją frajerzy”. W odpowiedzi Kazadi stwierdziła: – Dziś zmieniłabym słowo „frajerzy”, bo jest pejoratywne. Dziś powiedziałabym, że pociągają mnie „toksyki”. Ja żywię się toksyną, jeśli chodzi o relacje damsko-męskie. I dlatego już nie wchodzę w te tematy. Jestem sama cztery lata i nigdy nie byłam szczęśliwsza. To najlepszy etap w moim życiu. (GZL) fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Fryderyki 2026 – Gala Muzyki Rozrywkowej TVP 1, 20:30

To doroczne święto polskiej muzyki. W jednym miejscu spotkają się najlepsi i najpopularniejsi artyści, twórcy oraz producenci, by wspólnie celebrować największe sukcesy i odkrycia rodzimej sceny. Podczas transmitowanej gali ogłoszeni zostaną laureaci najbardziej prestiżowych nagród muzycznych w kraju – Fryderyków.

Sanktuarium

TVN, 22:00

Australia 2011 rok. Grupa płetwonurków wyrusza na ekspedycję do systemu jaskiń. Wraz z nadejściem tropikalnej burzy ekipa zostaje odcięta od wejścia do kompleksu. Uczestnicy chcą znaleźć wyjście z zalewanych korytarzy.

Straszny film 2

Paramount, 22:25

Czwórka nastolatków zostaje zwabiona przez nauczyciela do nawiedzonego domu w ramach pracy nad szkolnym projektem. Chodzi o zbadanie paranormalnych sił działających w tym domu.

Siedmiu wspaniałych

Polsat, 22:55

Remake słynnego westernu Johna Sturgesa z 1960 roku. Siedmiu rewolwerowców jedzie do wioski na pograniczu amerykańsko-meksykańskim, żeby rozprawić się z bandą opryszków, którzy gnębili ubogich wieśniaków.

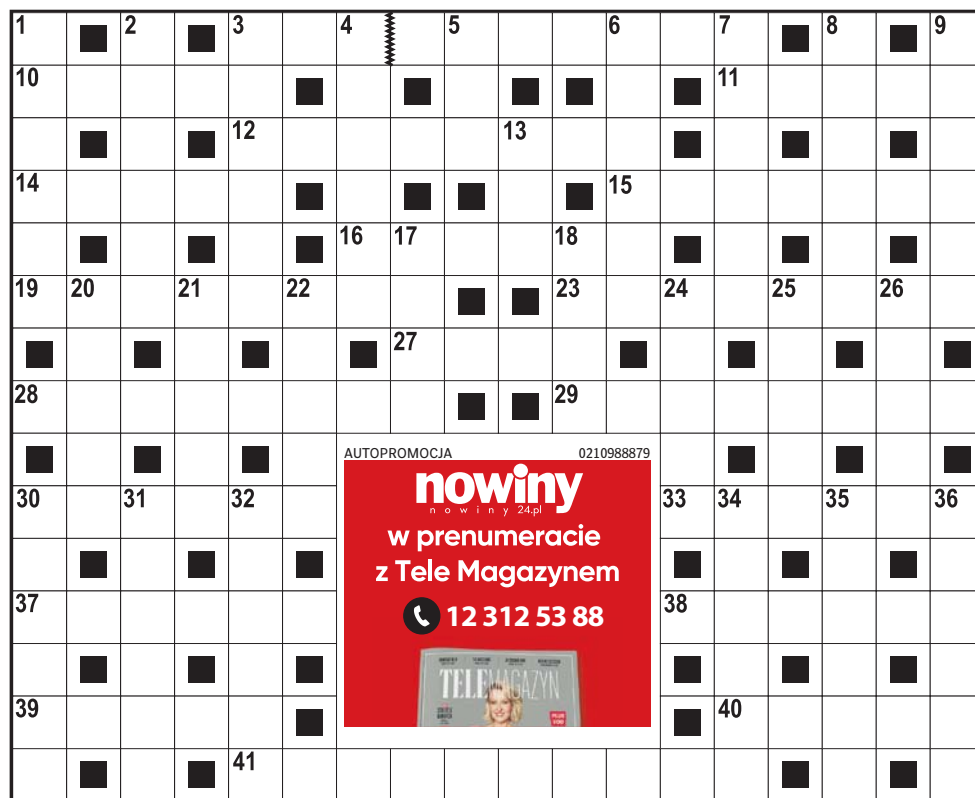
KRZYŻÓWKA NR 78

Poziomo:

- 3) zwycięzczy Wimbledonu w 2025 roku,
10) wyborczy lub przemysłowy,
11) żaglowiec kapitana Józefa Konrada Korzeniowskiego,
12) ironicznie o dobroczyńcy,
14) mnóstwo ludzi, czereda,
15) mieszkaniec Bawarii lub Nadrenii,
16) jamnik lub terier jako pies myśliwski,
19) piłkarski klub z Bergamo,
23) stolica na skraju Pustyni Syryjskiej,
27) początkowy punkt na skali,
28) zorganizowana grupa szpiegów,
29) część ściany pomalowana na olejno,
30) kleik dla maluszka,
33) bloczek do pisania przez kalkę,
37) legendarny książę Polan,
38) lekkomyślny człowiek, lądado,
39) rzymskie łaźnie publiczne,
40) grecka wyspa u wybrzeży Albanii,
41) lotny rozpuszczalnik otrzymywany z drzew iglastych.

Pionowo:

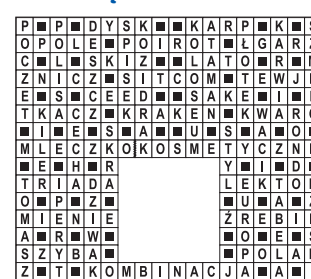
- 1) naczynie w kształcie muszli,
2) dobra ..., z bajki o Kopciuszku,
3) drzewo iglaste, araukaria,
4) ziołowa nalewka, piołunówka,
5) dopływ Wisły, Czarna Woda,
6) tłuszczowa lub chrzęstna,
7) ciało niebieskie z warkoczem,



- 8) miasto z fabryką fortepianów,
9) wafelowy smakołyk z cukierni,
13) waluta Korei Południowej,
17) miejsce postoju karawany,
18) uwielbiany przez fanów,
20) auto z salonu Opla,
21) samosąd na Dzikim Zachodzie,
22) nie idzie w las (w przysłowi),
24) aktor grający bez słów,

- 25) dawne narzędzie żniwiarza,
26) imię pisarki z Grodna,
30) część nogi konia chroniona podkową,
31) ruchoma część obrabiarki,
32) udzielany przez bank,
34) kosmetyk dla noworodka,
35) przywóz towarów z zagranicy,
36) podkarpackie miasto z Narodowym Muzeum Powozów.

ROZWIĄZANIE NR 77



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odważna decyzja przyniesie sukces. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczór pozwoli spokojnie uporządkować emocje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa poprawi relacje z otoczeniem. Horoskop na dziś mówi, że drobny gest okaże się ważniejszy niż wielkie obietnice.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe wiadomości zmieniają ci plany, ale horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że zachowasz spokój i szybko znajdziesz rozwiązanie.

Byk (20.04 - 20.05)

Bliska osoba okaże ci wsparcie. Horoskop dzienny to wskazówka, by popołudnie wykorzystać na chwilę wytchnienia oraz relaksu.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Energia i pewność siebie pomogą ci zdobyć uznanie, lecz horoskop na dziś radzi by unikać zadzierania nosa i niepotrzebnych sporów...

Rak (22.06 - 22.07)

Intuicja podpowie właściwy krok, a spokojna rozmowa pomoże uniknąć napięcia. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży udany dzień.

Lew (23.07 - 22.08)

Spotkanie z kimś życzliwym poprawi humor. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda ci motywacji do działania.

Panna (23.08 - 22.09)

Niespodziewana okazja zachęci cię do szybkiego działania. Horoskop na dziś mówi, że wieczorem zbierzesz plony swojej aktywności.

Waga (23.09 - 22.10)

Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu, a cierpliwość przyniesie oczekiwane efekty.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Kreatywny pomysł zwróci uwagę otoczenia. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczór będzie sprzyjał planowaniu nowych celów.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wrażliwość pomoże ci lepiej zrozumieć bliskich, a spokojny wieczór poprawi nastrój. Horoskop na dziś wróży wieczerę w miłym nastroju.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Unikaj ludzi, którzy zazwyczaj mają inne zdanie niż ty. Horoskop dzienny na poniedziałek ostrzega, że wasze spotkanie może źle się zakończyć...